DZIŚ 20 STRON
Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.
Rok XXI. Kraków, piątek 22 kwietnia 1938 Nr. 110

# NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

20 groszy

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

# Pogłoski o dalszych secesjach z O.Z.N.

Warszawa, 21. 4. (Sin). Rozeszły się pogłoski, że w ciągu najbliższych dni ma zgłosić wystąpienie z OZN. tzw. grupa pułkowników. Chwilowo do pogłosek tych należy się odnieść z rezerwą. Równocześnie rozeszły się pogłoski, jakoby z rady naczelnej O. Z. N. miał wystąpić szereg osób spoza grupy płk. Sławka. Lokal Związku Młodej Polski w Warszawie przy ul. Wiejskiej został w całości zajęty przez nowo mianowane władze z mgrem Galinatem na czele. Sztab Jerzego Rutkowskiego opuszczając lokal, zabrał jedynie akta poufne, pozostawiając na miejscu wszystkie inne. Nowo mianowane władze Z. M. P. przystąpiły już do akcji w terenie. Szereg działaczy udało się na prowincję celem nawiązania kontaktu z kierownictwem tamtejszych oddziałów Z. M. P.

Sekcja wiejska Z. M. P. rekrutująca się z działaczy byłego Związku Młodzieży Ludowej, pozostaje nadal przy Z. M. P. Stosunek sekcji wiejskiej do sztabu p. Rutkowskiego był naprężony tak, że ostatnio sekcja ta szła raczej całkowicie po linii zamierzeń Służby Młodych O. Z. N., aniżeli pod kierunekm p. Rutkowskiego.

Kierownictwa okręgów pomorskiego, kieleckiego, brzeskiego, poznańskiego, lubelskiego oraz część kierownictwa okręgu lwowskiego Z. M. P. zameldowały się bądź osobiście u mgra Galinata, bądź też telegraficznie zadeklarowały swoją współpracę z Ozonem. We wszystkich innych okręgach Z. M. P. kierownicy, którzy się nie podporządkowali zarządzeniom szefa Obozu, zostali zwolnieni ze swoich stanowisk, a na ich miejsce zostali wyznaczeni nowi kierownicy. Okres reorganizacji Z. M. P. potrwa kilka dni.

Secesjoniści z Rutkowskim na czele noszą się podobno z zamiarem utworzenia związku pod tą samą nazwą, traktując kwestię nazwy jako przedmiot sporu prawnego między O. Z. N. a nimi.

# Straszliwe rozmiary szkód wskutek trzęsienia ziemi w Turcji

**Stambuł, 21. 4. PAT. Specjalny wysłannik dziennika „Tan“ donosi z okręgu Kirszeir, że bilans wczorajszego trzęsienia ziemi w Anatolii jest o wiele poważniejszy, niż oceniano na początku. Ilość śmiertelnych ofiar katastrofy przekracza 1000 osób, a nie 200, jak donosiły wczorajsze telegramy. 25 wsi zostało zupełnie zniszczonych. W miejscowości Turkalpinar wszystkie domy runęły w gruzy.**

**Natychmiast po katastrofie przedsięwzięto specjalną akcję niesienia pomocy pozbawionym dachu nad głową i żywności.**

**Stambuł, 21. 4. PAT. Trzęsienie ziemi w Turcji przybrało charakter olbrzymiej katastrofy żywiołowej. — Wstrząsy podziemne trwają nadal. Całe okręgi, jak Kirszeir, Yozgat i Corum są doszczętnie zniszczone. Około 50 tysięcy bezdomnych obozuje pod gołym niebem, wśród głębokich szczelin, powstałych na skutek trzęsienia ziemi, którymi płyną strumienie wrzącej wody.**

**Pod gruzami domów i odłamkami skał zginęły całe rodziny. Większość spośród blisko 1000 ofiar stanowią kobiety i dzieci. Okręgi Kirszeir, Yozgat i Corum oddalone są o 160 km od Ankary**

# Sprawy emigracyjne na sesji Rady Administracyjnej MBP.

Warszawa, 21. 4. PAT. W dniu 25 kwietnia rozpoczyna się w Genewie 83 sesja Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy. Na sesji rozpatrzone będą m. in. sprawozdania z odbytej w początkach marca br. konferencji technicznej ekspertów w sprawie emigracji osiedleńczej, jak również omówione będą sprawy budżetu międzynarodowej organizacji pracy na rok 1939.

W obradach 83 sesji Rady Administracyjnej wezmą udział z ramienia rządu polskiego min. Tytus Komarnicki, delegat rządu polskiego do Rady Administracyjnej M. B. P., oraz Józef Zagrodzki, naczelnik wydziału ochrony pracy w Ministerstwie Opieki Społecznej.

## Król Ibn Saud potępia terror

Kair, 21. 4. ŻAT. W Kairze odbyła się konferencja ambasadora Saudii w Londynie z byłym generalnym sekretarzem naczelnego komitetu arabskiego w Palestynie Auni bej Abdul Hadim. Poseł Saudii po konferencji oświadczył przedstawicielowi ŻAT'nej, że król Ibn Saud potępia metody gwałtów i sądzi, że pokojowe rozpatrzenie sprawy palestyńskiej jest najlepszą drogą do rozwiązania problemu.



# Haile Selassie wysyła delegata na sesję Rady Ligi Nar.

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

**Londyn, 21. 4. (K) Reuter donosi z Genewy, że b. negus zawiadomił sekretariat Ligi Narodów, iż będzie reprezentowany na sesji Rady Ligi, rozpoczynającej się dnia 9 maja.**

# „BUNT" MŁODYCH

KRAKÓW, 22 kwietnia.

Głębokie przeobrażenia, którym ulega w ostatnich dniach tzw. Obóz Zjednoczenia Narodowego, skupiają na sobie w tej chwili ogólne zainteresowanie sfer politycznych. Jest to zjawisko zupełnie zrozumiałe, skoro weźmie się pod uwagę, że obóz powołany do życia przez płk. Koca, a pozostający obecnie pod kierownictwem gen. Skwarczyńskiego jakkolwiek formalnie pozostaje tylko w luźnym związku z czynnikami rządzącymi w państwie, to jednak faktycznie korzysta z poparcia autorytetu moralnego osobistości najwyżej postawionych w hierarchii państwowej, które usankcjonowały jego program polityczny. W tych warunkach nie można się dziwić, że nawet wystąpienie gen. Roji ze Stronnictwa Ludowego nie wywołało ani w setnej części tego rezonansu, który wywołał fakt wykluczenia z Ozonu wsławionego szeregiem namiętnych batalii antysemickich, choć głosami żydowskimi wybranego posła Budzyńskiego. Cóż dopiero mówić o istnym „buncie młodych" z führerem Rutkowskim na czele i wystąpieniu jego grupy z Obozu Zjednoczenia Narodowego. Exodus grupy Falangi stał się w tej chwili sensacją polityczną, której prasa poświęca frontowe kolumny.

Przywykliśmy już do tego, że Obóz Zjednoczenia Narodowego od pierwszej chwili istnienia, w swej pracy politycznej posługiwał się metodami zaczerpniętymi ze strategii wojskowej. Mamy więc do czynienia z sztabem głównym i jego szefem, poznaliśmy poza tym cały słownik terminów, używanych w słownictwie wojskowym. Terminologię tę przejęła również publicystyka, stojąca zdala od ozonowych poczynań na określenie różnych pociągnięć taktycznych Ozonu. Najczęściej posługiwano się terminem „manewry". Gdy poprzedni szef sztabu Ozonu, płk. Kowalewski w jednym z przemówień uderzył w tony bardziej liberalne, zapowiadając nawet wniesienie projektu demokratycznej ordynacji wyborczej do ciał parlamentarnych, nie było nikogo, ktoby enuncjację tę brał zbyt dosłownie. Uznano to za zwyczajny m a n e w r taktyczny, obliczony na pozyskanie pewnych sfer społeczeństwa, które w danej chwili postulat takiej ordynacji wysuwało. Gdy nieco później płk. Koc wszedł w bliższy kontakt z pewnym odłamem ONR, zgrupowanym dokoła Falangi, najbardziej zainteresowane tym posunięciem — Stronnictwo Narodowe, widziało w tym manewr. mający na celu przyciągnięcie pewnych odprysków młodzieży tzw. narodowej dla osłabienia wpływów endecji wśród młodego pokolenia.

Gdy przed dwoma tygodniami pojawił się pełny skład naczelnej rady Ozonu, sfery konserwatywno-prawicowe podniosły wielki alarm, że to Ozon opanowany został przez „naprawiaczy". Tego rodzaju alarmy potrzebne były sferom endeckim i konserwatywnym dla odpowiedniego rozwinięcia ich własnej gry politycznej. Ci jednak, którzy trzeźwo oceniają sytuację, bez namiętności i demagogii, zdawali sobie sprawę, że nie ma mowy o jakimkolwiek „zwrocie na lewo" w łonie Ozonu, że co najwyżej mamy tu znów do czynienia z pewnym taktycznym manewrem, odpowiadającym istotnemu układowi sił w społeczeństwie, którego 70 procent stanowi ludność rolnicza. Barometr nastrojów w kraju wskazywał ostatnio na wzrost wpływów ugrupowań i stronnictw, które w i e ś obrały za główny teren swego działania. Stosownie do tego nastąpił też dobór ekipy mającej stanowić naczelną instancję O. Z. N. Wybrano ludzi o pewnych tradycjach liberalnych, dawnych Piłsudczyków, oraz kilku byłych działaczy Wyzwolenia, związanych z wsią i z jej problemami. Ten zespół działaczy, daleki od jakiejkolwiek „lewicowości", a nawet obcych ideałom demokracji (jeśli przyjąć np. za kryterium demokratycznych przekonań stosunek do zagadnienia żydowskiego, okaże się, że tzw. „naprawiacze" pod względem antysemityzmu w niczym nie ustępują „ortodoksyjnym" narodowcom) — okrzyczano w prasie konserwatywnej i endeckiej jako najwyższe niebezpieczeństwo. „Naprawa", oto wróg, — zaczęli wołać ci, których najlżejsza wzmianka o umiarkowanej reformie rolnej, choćby w rozmiarach przeprowadzanych przez min. Poniatowskiego, przyprawia o istny paroksyzm wściekłości. Między wierszami można było już wyczytać: fołksfront i żydo-komuna. Tymi terminami szafuje się u nas niezwykle hojnie.

P. Cat-Mackiewicz ogłosił równo tydzień temu znamienny artykuł w swoim „Słowie" wileńskim, w którym wskazując na „opanowanie" Ozonu przez grupę Naprawy, dowodzi, że jedyną konsekwencją nowego układu sił byłby „e x o d u s (z Ozonu) tych wszystkich ugrupowań, tak niemiłosiernie przez „Naprawiaczy" zmajoryzowanych". Wśród grup zaś, które powinny wystąpić z O. Z. N. wymienił zadzierżysty publicysta wileński m. in. zbliżoną do płk. Sławka grupę „Jutro Pracy" (pp. Hoppe, Budzyński et cons.) oraz — Związek Młodej Polski. Wymienionym grupom radził p. Mackiewicz dosłownie „odesłać na Matejki z miłym podziękowaniem kolejowe bilety wolnej jazdy i spróbować stworzyć odrębną organizację o wyraźnym pionie ideowym".

Niepodobna inaczej zrozumieć ostatnich wypadków na terenie Ozonu jak w ten sposób, że jedna przynajmniej z grup wymienionych przez skrajnie reakcyjnego publicystę, mianowicie Związek Młodej Polski usłuchał jego cennych rad i wskazówek. Mamy więc — exodus p. Rutkowskiego.

Eksperyment stanowczo nie udał się. Było to z góry do przewidzenia. Nie powiodła się próba pogodzenia ideologii Józefa Piłsudskiego z — programem bojującej Dmowszczyzny, podejmowana pod egidą Ozonu przez publicystów z obozu p. Rutkowskiego, pasowanego uroczyście na führera ozonowej młodzieży. Teraz, po niewczasie, pojawiają się na łamach urzędowego organu Ozonu złośliwe uwagi na temat „wodzów", którzy wpatrzeni „w pewien popularny masowy ruch w Europie środkowej" chcieliby naród przyobiekać w „kolorowe koszulki". Mocno spóźnione są teraz żale pod adresem „sobiepaństwa" grupy Falangi, — tej żmii wyhodowanej na własnym łonie. Wyniesienie Falangi do roli „miarodajnego" obozu młodzieży wywołało rozgoryczenie wielkiego odłamu wiernych Piłsudczyków, które najdobitniejszy wyraz znalazło w rezolucjach lwowskiego Związku Legionistów. Komu to było potrzebne? „Bunt" Falangi, napiętnowanej teraz w oficjalnym komunikacie zarzutem pozostawania w związku „z o b c y m (endeckim?) ośrodkiem dyspozycji", odsłonił właściwe oblicze tej grupy „ideowej" i jej „wodzów", którym już uśmiechała się w i e l k a kariera polityczna.

D. L.



# Sprawozdanie z działalności L. O. P. P. przedstawiono P. Prezydentowi R. P.

Warszawa, 21. 4. PAT. W dniu 20 kwietnia br. o godzinie 17 ej Pan Prezydent R. P. przyjął na specjalnej audiencji w Spale delegację Zarządu Głównego LOPP. z prezesem gen. dyw. inż. Leonem Berbeckim na czele oraz przedstawicieli fabryki samolotów D. W. L.

Pan. gen. Berbecki przedstawił Panu Prezydentowi jako protektorowi LOPP sprawozdania z działalności LOPP wraz z komitetem Żwirki i Wigury, jej rozwoju oraz program prac na przyszłość. Pan Prezydent wysłuchał z żywym zainteresowaniem referatu, z którego wynika, że LOPP osiągnęła 1.632 tysięcy członków i wydatkowała dotychczas na cele lotnictwa i OPL—Gaz 61.483 tys. zł.

Obecnie LOPP prowadzi wyszkolenie modelarstwa lotniczego w szkołach, kształci pilotów szybowcowych i motorowych w licznych szkołach LOPP oraz szkoli ludność cywilną w dziedzinie obrony przeciwlotniczo - gazowej. Ostatnio wyszkolono 120.000 komendantów OPL objektów na koszt LOPP i jej personelem instruktorskim. Również LOPP zainicjowała sport spadochronowy w Polsce, stworzyła znaczny zastęp skoczków spadochronowych.

Pan Prezydent zapoznał się również z nowymi typami samolotów RWD, produkowanymi w fabryce D. W. L., ufundowanej przez L. O. P. P.

Wyrażając swoje uznanie Zarządowi Głównemu LOPP, Pan Prezydent podkreślił, iż sprawy LOPP ze względu na ich charakter są mu zawsze szczególnie bliskie.

Po audiencji Pan Prezydent zatrzymał delegację na herbacie.

## *Jak w zdobytym kraju nieprzyjacielskim...*

# Hitlerowcy nakładają „kontrybucję" na gminę żydowską w Wiedniu

Praga, 21. 4. ŻAT. Jak się ŻAT'na dowiaduje ze źródeł dobrze poinformowanych, partia narodowo-socjalistyczna wezwała gminę żydowską w Wiedniu do zapłacenia kontrybucji (!!) w wysokości 800.000 szlingów na rzecz wznowienia działalności gminy żydowskiej. Żądanie to stanowić ma represję za to, że Żydzi wiedeńscy rzekomo ofiarowali taką sumę na fundusz wyborczy Schuschnigga przed zagarnięciem władzy w Austrii przez narodowych socjalistów.

Zarząd gminy żydowskiej w Wiedniu zwrócił się z apelem do zamożniejszych członków gminy, aby jak najrychlej zebrali żądaną sumę, gdyż od spełnienia tego żądania zależy los gminy i wszystkich jej członków. Do tej pory wpłynęło już na ten cel 150.000 szylingów.

# Żelazna Gwardia -- w opałach

**Kompromitujący list, który spowodował zatrzymanie Codreanu w więzieniu. -- Aresztowanie 1500 „kryminalistów"**

**Warszawa, 21. 4. (Sin) Z Bukaresztu donoszą: Od dwóch dni badają władze wojskowe i cywilne materiał skonfiskowany w czasie rewizji, przeprowadzonej w lokalu żelaznej Gwardii i prywatnych mieszkaniach jej członków. Badania potrwają jeszcze kilka dni, po czym ważniejsze dokumenty będą podane za pośrednictwem prasy do wiadomości publicznej. Niemniej dzienniki ogłosiły już dziś kopię listów Codreanu i kilku wybitnych członków jego organizacji. Jeden z listów był adresowany do niejakiego Belimata, mordercy premiera Duca. List ten wysłany do adresata na kilka dni przed zamordowaniem premiera zawierał uwagę, że sprawa wymaga wielkich ofiar i że o ile ruch ma być zwycięski, musi zginąć najmniej 200 ludzi. Dziennik pisze, że nie ulega wątpliwości,**



CODREANU

**iż pod wpływem tych właśnie uwag Belimate zdecydował się wziąć udział w zamordowaniu Duca.**

**Po wczorajszym wyroku skazującym Codreanu na pół roku więzienia, wniósł on odwołanie i prosił o wypuszczenie go z więzienia. Sąd byłby się przychylił do tej prośby, jednak po ogłoszeniu kompromitującego listu, władze sądowe nie uwzględniły tego żądania.**

**Nocy ubiegłej zaaresztowanych zostało około 1500 osób. Urzędowo twierdzą, że aresztowania te dotyczyły osób podejrzanych o przestępstwa kryminalne i że nie mają żadnego znaczenia politycznego. Opinia dopatruje się jednak w tym związku z nieudałym marszem na Bukareszt. Jednocześnie stosuje się surowe sankcje przeciwko pismom opozycyjnym. Z polecenia władz zamknięto oprócz licznych dzienników prowincjonalnych również pismo „Romania Noya", wydawane przez krewnego Juliusza Maniu, Boila.**

# Japonia projektuje w Chinach dalsze działania wojenne

Tokio, 21. 4. PAT. Minister wojny gen. Sugiyama, który powrócił z dziesięciodniowej inspekcji wojsk japońskich w Chinach, oświadczył, iż podróż inspekcyjną odbył samolotem, przy czym zwiedził nie tylko fronty w Chinach północnych i środkowych, lecz również w prowincji Szansi i w Mongolii. Na obszarach Chin, zajętych przez wojska japońskie, gen. Sugiyama zastał porządek, spokój i wyraźną poprawę gospodarczą.

Odnośnie przygotowań marsz. Czang-Kai-Szeka do dalszych działań wojennych gen. Sugiymama oświadczył, że wojska chińskie są zdemoralizowane na skutek szeregu niepowodzeń, oraz braku broni, amunicji i żywności. Gen. Sugiyama oświadczył, że japońskie czynniki wojskowe poczyniły wszelkie niezbędne przygotowania do dalszych działań. Polityka Japonii wobec Chin nie ulegnie zmianie na skutek inspekcji dokonanej przez gen. Sugiyama, który podkreślił, że japońskie czynniki wojskowe są zadowolone z dotychczasowej polityki rządu premiera księcia Konoye.

Dziś po południu gen. Sugiyama na posiedzeniu rady ministrów zdał sprawę z rezultatów inspekcji, dokonanej przezeń w Chinach, przy czym zreferował plan dalszych, zakrojonych na wielką skalę działań wojennych w Chinach północnych i środkowych.

Przed posiedzeniem rady ministrów gen. Sugiyama odbył rozmowę z premierem ks. Konoye w sprawie 1) zarządzeń mających na celu obalenie rządu Czang-Kai-Szeka, 2) powołania do życia specjalnego urzędu do spraw chińskich, celem koordynacji polityki wobec Chin w duchu pożądanym z punktu widzenia japońskich kół wojskowych, 3) zarządzeń Japonii w związku z uznaniem nowego rządu chińskiego, 4) zarządzeń mających na celu stabilizację sytuacji politycznej w Japonii w sensie wzmocnienia jedności narodowej w związku z bardziej zdecydowaną polityką wobec Chin, której domagają się japońskie władze wojskowe.

## *Powstanie antysowieckie w Turkiestanie chińskim*

Seul (Korea), 21. 4. PAT. Powstanie muzułmańskie w chińskim Turkiestanie przeciw ko prosowieckiemu rządowi lokalnemu prowincji Sinkiang stwarza zagrożenie dla tzw. „czerwonej drogi", wiodącej z ZSRR do Chin. W Turkiestanie chińskim znajduje się obecnie około 7 tysięcy wojsk sowieckich, oraz około 20 tys. wojsk tubylczych, sprzyjających rządowi prowincjonalnemu.

### Reprezentant rządu polskiego na ślubie króla Zogu

Warszawa, 21. 4. PAT. Na uroczystościach zaślubin króla Albanii Zogu 1-go, rząd polski będzie reprezentował w Tiranie poseł R. P. przy rządzie greckim p. Władysław Schwarzburg-Guenther, który przy tej sposobności złoży listy uwierzytelniające, jako poseł R. P. przy rządzie albańskim.

### Aresztowanie 7 żydów w Haifie

Jerozolima, 21. 4. ŻAT. Eskorta wojskowa, która towarzyszyła transportowi wody do obozu w Un El Szark ostrzeliwana była przez terrorystów arabskich. Dwaj żołnierze angielscy zostali zabici. Przybyły większe oddziały wojska, które wszczęły pościg za terrorystami.

W wiązku z oddaniem strzałów do Arabów w ubiegły wtorek w Haifie przy ul. Haszomer aresztowano 7 Żydów. Przy tejże ulicy wystawiono posterunek karny, złożony z 10 arabskich policjantów pomocniczych na koszt miejscowej ludności.

### Powstańcy nadal bombardują otwarte miasta

Paryż, 21. 4. PAT. Z pogranicza hiszpańskiego donoszą, że 4 powstańcze samoloty bombardujące eskortowane przez 4 samoloty myśliwskie bombardowały dziś m. Puigoerda, zrzucając 18 bomb na okolice dworca. Jedna z bómb trafiła w pociąg. Są zabici i ranni, których część przewieziono do szpitala w pogranicznej miejscowości francuskiej Bourg Madame. Ludność cywilna m. Puigoerda usiłowała schronić się na terytorium francuskim, lecz nie została dopuszczona przez karabinierów.

### Przedwczesny powrót ptactwa

Nieśwież, 21. 4. PAT. Brak pożywienia, spowodowany niespodziewanym długim okresem chłodów i przymrozków, odbił się fatalnie na warunkach bytowania ptactwa przylotnego. W ostatnich dniach na terenie pow. nieświeskiego zanotowano kilka wypadków śmierci wśród ptactwa wskutek braku pożywienia. W pobliżu osiedli miejskich i wiejskich spotyka się często wynędzniałe i osłabione bociany, które prawie nie reagują na zbliżenie się człowieka.

### Nadużycia na tle — walki z nadużyciami...

Warszawa, 21. 4. (Sin). Władze śledcze zakończyły dochodzenia w aferze, ujawnionej ostatnio na tle walki z nadużyciami na szkodę państwa. Za wykrywanie potajemnego gorzelnictwa przyznawane są, jak wiadomo, nagrody pieniężne. Zostało to wyzyskane przez kilka osób w Zagłębiu Dąbrowskim dla swoich celów. Niejaki Bronisław Barciszewski doprowadził do założenia kilku potajemnych gorzelni w Olkuskim, Będzińskim i Zawierciańskim, zadenuncjował następnie o tych gorzelniach władze i uzyskał za to wysokie nagrody. W sferach tych wmieszanych jest kilku funkcjonariuszy brygady ochrony skarbowej w Częstochowie, którzy współdziałać mieli z Barciszewskim. Sprawa ta znajdzie się wkrótce na wokandzie Sądu sosnowieckiego. 7 oskarżonych pozostaje w więzieniu.

# PRZEGLĄD PRASY

## Koniec współpracy

*Na innym miejscu omawiamy obszernie sprawę zasadniczych zmian, które zaszły w ciągu ostatnich dni w Ozonie a w szczególności rozbrat Ozonu z dotychczasowym kierownictwem Zw. Młodej Polski. Tu omówimy tylko echa, jakie wywołały w prasie nowe zdarzenia na terenie polityki wewnętrznej a właściwie na terenie Ozonu. Prasa konserwatywna i prawicowa uważa wykluczenie posła Budzyńskiego oraz kierownictwa Z. M. P. z Ozonu za pogrzebanie koncepcji ujętej w słowach: „zwrot na prawo“, zwrot ku nacjonalizmowi i za dalszy ciąg kokietowania lewicy. Prasa ta przepowiada nawet, że w rezultacie dotychczasowych posunięć musi dojść do ścisłej kooperacji pomiędzy lewicą a O. Z. N. Natomiast organ P. P. S. „Robotnik“ ujmuje całą sprawę w krótkim, ale wymownym wniosku:*

> P. pos. Budzyński zalicza się do t. zw. grupy „Jutra Pracy“. Niektóre pisma nazywają to zdarzenie rozłamem w „Ozonie“. Jest to określenie przesadne. Grupa „Jutra Pracy“ jest towarzystwem typowo „kanapowym“. Jeżeli więc nawet cała grupa wystąpi z „Ozonu“, — nie zmieni to wcale sytuacji w żadnym sensie — ani „na prawo“, ani „na lewo.“

*Jest to wniosek słuszny, bo na podstawie dotychczasowych przemian nie ma mowy o jakimś zwrocie na lewo. Ale hasło o zwrocie na lewo powtarzane jest z uporem przez pisma endeckie i konserwatywne. Dla pierwszych jest to dogodny chwyt taktyczny, a prasa konserwatywna wywiera wrażenie samobiczowników. Powtarza bowiem wciąż jedno i to samo o zwrocie na lewo, co przecież jest równoznaczne ze zdecydowaną klęską całej koncepcji konserwatystów. — „Czas“ przewiduje zwycięstwo p. Rutkowskiego w jego konflikcie z Ozonem i żali się z powodu rzekomej eliminacji z Ozonu wszystkich elementów narodowych:*

> Niewątpliwie ów „obcy ośrodek dyspozycji“, o którym wspomina komunikat Ozonu jest po prostu Falangą p. Piaseckiego, z którym p. Rutkowski nie od dziś jest związany. W komunikacie tym jest wyraźna tendencja do przeciwstawienia kierownictwa Związku Młodej Polski do ogółu członków tej organizacji. Najwidoczniej Ozon liczy na niezsolidaryzowanie się „dołów“ Z. M. P. z kierownictwem. Nadzieje te dotyczą zwłaszcza ośrodków prowincjonalnych Z. M. P. W związku z tym płk. Wenda zwołał podobno konferencję kierowników wojewódzkich Z. M. P. Wydaje się jednak, że nadzieje te mają nader nikłe szanse realizacji. Sądząc bowiem z nastrojów w szeregach Z. M. P. panuje bardzo duża solidarność ideowa, co wskazuje na to, że jedność organizacyjna pod dotychczasowym kierownictwem p. Rutkowskiego będzie nadal utrzymana.
>
> W tych warunkach powierzenie przez Ozon „kierownictwa“ Z. M. P. mjr. Galinatowi wygląda jedynie na manifestacyjny gest pozbawiony konkretnego znaczenia. Oczywiście nie jest wykluczone, że jakaś grupka członków Z. M. P. pozostanie z tych, czy innych względów wierna Ozonowi. Będą to jednak tylko niedobitki.
>
> Dodać należy, że wykluczenie p. Rutkowskiego i tow. z Ozonu, nie jest jedyną tylko represją, bowiem Zw. Młodej Polski został wyeksmitowany z zajmowanego lokalu przy ul. Wiejskiej.
>
> Oczywiście cała ta sprawa ma bardzo wielką wymowę polityczną. Potwierdza ona w całej pełni przewidywania, o eliminacji z Ozonu wszystkich elementów narodowo-katolickich. Mów się, iż powstałe w związku z tym fermenty będą szczególnie silne w łonie koła parlamentarnego Ozonu. Niewątpliwie sprawa pos. Budzyńskiego dolała jedynie oliwy do ognia. Wg. opinii kół politycznych rozłam w tym kole nie jest bynajmniej wykluczony, co reprezentację parlamentarną Ozonu mogłoby dość wydatnie uszczuplić.

*Jeśli nawet spośród 180 członków koła OZN. wystąpi jeden czy kilku, to nie będzie napewno tak wielki ubytek. Ale nie to jest ważne. Ważniejsze są „obawy“ o charakter nacjonalistyczny Ozonu bez p. Budzyńskiego i bez Z. M. P. W tej dziedzinie „Czas“ zbliża się bardzo do stanowiska zajętego przez endecki „Dziennik Narodowy“, który za główny powód usunięcia pos. Budzyńskiego uważa jego nacjonalizm, pisząc:*

> Wypadki te nie są bez znaczenia dla dalszej działalności „Ozonu“ i jego sytuacji w kraju. Świadczą one o nowej dekompozycji w obozie rządowym i o próbach ponownej selekcji w jego szeregach. Żywioły bardziej zaawansowane w kierunku nacjonalistycznym, szczerze czy też nieszczerze antysemickie, muszą z organizacji ustępować, robiąc miejsce żywiołom pod tym względem mniej skompromitowanym.

*A dalej następuje już normalna deklaracja o „zwrocie na lewo“:*

> Te zjawiska symptomatyczne, o których piszemy, dowodzą tego, że organizacja „Ozonu“ zarówno pod względem ideologicznym, jak i politycznym, przechodzi ewolucję ku lewicy. Ewolucja ta jest zresztą charakterystyczna dla całości obozu piłsudczyków i „Ozon“, jako twór z niego powstały, nie może znaleźć się w zupełności poza nawiasem jej działania. Ewolucja ta odbywa się dość wolno, nie mniej jednak, stale. Jej wolne tempo tłumaczy się tym, że lewica polska zaangażowała się zbytnio w swoich żądaniach wyborczych i że nie łatwo jest obu stronom przeszkodę tę przekroczyć.
>
> Są jednak siły w Polsce, które bardzo usilnie pracują nad tym, aby ta bariera została w jakiś sposób, jeśli nie zwalona, to ominięta, i aby rozpoczęła się jawna symbioza sanacji z lewicą.

*Prawicowi publicyści, piszący tak pochopnie o „zwrocie na lewo“ nie zdają sobie chyba sprawy z tego, że gdyby istotnie zaszedł zwrot na lewo, to byłoby to równoznaczne z niezwykłą ich klęską. Jest przecież rzeczą wiadomą, że Ozon zabiegał w początkach swego istnienia o sympatie prawicy, że przejął hasła nacjonalistyczne, ale widocznie hasła te są tak mało atrakcyjne i tak mało odpowiadają rzeczywistości politycznej, iż po długotrwałej próbie trzeba je zlikwidować. I to jest może najbardziej symptomatyczne we wszystkich zmianach, jakie zachodzą w Ozonie. Nacjonalizm endecki i oenerowski okazał się jeszcze raz siłą nie twórczą.*

*(Rs)*



# Słabszy kurs franka, wzmocnienie dolara

Warszawa, 21. 4. PAT. Na dzisiejszych giełdach walutowych nastąpiło dość nieoczekiwane osłabienie franka francuskiego, które przybrało na sile zwłaszcza w późniejszych godzinach. Dewiza na Paryż osłabia w Zurychu z 13,70½ wczoraj do 13,64 dziś, natomiast w Londynie notowana była przy otwarciu 158,53, o godz. 14 ej, zaś 160 5/16 wobec wczorajszego kursu zamknięcia 158,18.

Dewiza na Nowy Jork miała tendencję mocniejszą, zwłaszcza w godzinach rannych, po czym ponownie nieco osłabła. Inne dewizy nie wykazały poważniejszych zmian.

# Demonstracje studentów w Utrechcie przeciw wystawie neo-maltuzjańskiej

Haga, 21. 4. PAT. W Utrechcie doszło do ostrych zajść pomiędzy policją a studentami katolickimi, którzy różnymi sposobami starali się uniemożliwić wystawę, zorganizowaną przez „nowy związek maltuzjanizmu“. Studenci zamalowali na czerwono okna wystawowe, w których znajdowały się eksponaty publicystyczne związku, pikietowali przed wejściem do wystawy, uniemożliwiając jej zwiedzanie oraz planowali zajęcie lokalu szturmem i zniszczenie całej wystawy. Wobec tego policja zarządziła zamknięcie wystawy. Aczkolwiek poprzednio udzieliła pozwolenia na jej otwarcie. Patrole policyjne musiały parokrotnie interweniować celem zapobiegania ewentualnym bójkom.

# Dwie wersje o losach Cramma: popełnił samobójstwo w więzieniu, czy uciekł za granicę?

Paryż, 21. 4. PAT. Korespondent berliński francuskiego dziennika sportowego „L'Auto“ donosi, że w Berlinie krążą sensacyjne pogłoski na temat losu najlepszego niemieckiego tenisisty, jednego z czołowych graczy świata, von Cramma.

Według jednych pogłosek, Cramm miał się powiesić w swej celi więziennej. Inne pogłoski stwierdzają, że Crammowi udało się opuścić Niemcy i zbiec do Jugosławii.

Oczywiście, jakiegokolwiek potwierdzenia tych pogłosek brak.






## Makkabi gra z Podgórzem

Piłkarze Makkabi krakowskiej mają za sobą dwa sukcesy — wygraną z Wawelem i Cracovią. Teraz przychodzi kolej na Podgórze, z którym spotka się Makkabi w nadchodzącą niedzielę. Jest rzeczą znaną, że mecze Podgórze—Makkabi należą do najciekawszych w mistrzostwach. Toteż i tym razem występ Podgórza na boisku Makkabi oczekiwany jest z dużym zainteresowaniem. Początek w niedzielę o godz. 10.15 przedp.

## Mistrzostwa Krakowa w piłce ręcznej

Tegoroczne mistrzostwa Okręgu Krakowskiego w piłce ręcznej rozpoczynają się w dniu jutrzejszym. Na pierwszy ogień idzie mecz Olsza—Makkabi, który rozegrany zostanie jutro o godz. 5-tej pop. na boisku Olszy.

Makkabi wystąpi w najlepszym składzie z Pemperem w bramce, Sonnenscheinem, Elsnerem, Rittermannem i Portnojem.

### UBEZPIECZENIE.

— Czy może pan polecić mi towarzystwo, w którym jest pan ubezpieczony od wypadków?

— A jakże!... Już dwanaście lat jestem ubezpieczony i nic mi się nie wydarzyło w tym czasie!

J. KARMEL

*Z cyklu: Imperium Brytyjskie wobec wydarzeń europejskich*

# Dlaczego Anglia musi wygrać

## *Znaczenie lotnictwa w przyszłej wojnie*

*(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")* LONDYN, w kwietniu.

Gdy Alfred Nobel biedził się nad wynalezieniem straszliwej naówczas broni — dynamitu, marzył on o tym, że na skutek jego wynalazku wojna stanie się niemożliwością. Skoro bowiem sztuka zniszczenia dojdzie do doskonałości nikt nie zdecyduje się na wojnę, która grozi zagładą zarówno zwycięzcom jak i zwyciężonym. Ostatnia wojna pokazała, jak dalece płonne były te marzenia. A jednak logiczne to na pozór rozumowanie pokutuje, względnie pokutowało do niedawna w umysłach wszystkich rozsądnych ludzi. Jeszcze parę miesięcy temu wojna wydawała się nam czymś zupełnie nierealnym niemożliwym niemal. Czytaliśmy o różnych straszliwych wynalazkach z dziedziny wojny powietrznej i gazowej, o gazach, które w ciągu paru minut wytruć mogą Paryż, o aeroplanach które zbombardować mogą Londyn niczym starą szopę, i tym samym uspokajaliśmy się, iż do wojny nie dojdzie. Gdzieby się bowiem znalazł taki szaleniec, któryby chciał narazić siebie i nieprzyjaciół na zupełne zniszczenie. Rachunek ten był prosty i logiczny. Nawet poszczególne „małe" wojny nie potrafiły wzruszyć tej pewności. Mówiono sobie, że w takich małych wojnach strony walczące nie miały odpowiednich środków w razie jednak wybuchu wojny europejskiej, gdy kolosy rzucą na szalę całą swą moc — rezultat może być tylko jeden: doszczętne, kompletne zniszczenie. I to właśnie jest najlepszą gwarancją pokoju.

Nagle, bez powodu zda się, znikła gdzieś ta pewność. Co więcej, myśl o bliskiej wojnie stała się taka realna, niebezpieczeństwa tak bezpośrednie, iż człowiek omalże przyzwyczaił się już do tej myśli. Mówi o niej jak o czymś, co przykre jest wprawdzie i groźne, ale zarazem i nieuniknione. Warto zastanowić się nad tą zmianą. Dwie mogą być możliwości. Albo poprzednie wiadomości o straszliwych wynalazkach były przesadzone, albo też wynaleziono wraz z trucizną odpowiednią odtrutkę w postaci środków obronnych. W istocie jednak rzecz ma się zgoła inaczej. Od roku blisko toczy się zażarta wojna w Hiszpanii. Generalne sztaby wszystkich państw z napięciem śledziły przebieg tych krwawych manewrów. Bilans całorocznej walki jest następujący: obie strony miały do dyspozycji potężnych bogatych sprzymierzeńców, którzy nie szczędzili ani kosztów ani wysiłków, by wojnę doprowadzić do końca za każdą cenę. Setki bombowców najnowszej konstrukcji postawiono do dyspozycji walczących stron. A jednak Madryt się jeszcze trzyma, a wojna jeszcze ciągle nie jest skończona. Co więcej, zniszczenie kraju bezsprzecznie wielkie, nie przypomina jednak tego obrazu, jaki zwykle w wyobraźni naszej towarzyszył opisom nowoczesnej wojny.

Nie ulega wątpliwości, że lotnictwo jest straszliwą bronią, że gazy trujące są decydującym czynnikiem. Błąd genialnego rachunku Nobla tkwił jednak gdzieindziej. Wojna przy użyciu nowoczesnych środków jest wprawdzie niemożliwa — ale za to możliwa jest wojna bez nich... Z chwilą gdy jasnym się stało, iż przy użyciu tych straszliwych środków rezultat będzie fatalny dla obu stron, państwa usposobione wojowniczo, drogą cichej — dorozumianej — bodajże umowy postanowiły prowadzić wojnę, posługując się starymi „niewinnymi" metodami, takimi jak — piechota, artyleria, no i trochę lotnictwa oczywiście, ale głównie dla wywiadu, a czasem „na postrach". Tym samym zaś niebezpieczeństwo wojny stało się bliskie i realnie możliwe, a sądząc po rezultatach ostatniej, niewinnie prowadzonej batalii — tak samo tragiczne w swej bezmyślnej grozie.

Skoro jednak wojnę prowadzić się będzie według starych metod, to nie ulega żadnej wątpliwości, że — podobnie jak i tamtym razem, Anglia musi zwyciężyć.

Rachunek jest prosty. Anglia ma najdłuższy oddech. Ma ona niezmierzone bogactwa, najsilniejszą jeszcze dzisiaj flotę, która pomagać będzie przy przywozie żywności i surowców. Posiada niewyczerpany rezerwoar materiału ludzkiego w Indiach i innych koloniach, liczyć może poza tym na Francję jako na sprzymierzeńca i na conajmniej neutralną pomoc Stanów Zjednoczonych. Niemcy, które przed wojną światową były bogate w zapasy, teraz na skutek wiadomej polityki gonią resztkami, tak samo Japonia i Włochy, na skutek wyczerpania poprzednimi wojnami. Jeżeli chodzi więc o prowadzenie d ł u g i e j walki, Anglia musi zwyciężyć.

Jedną tylko ewentualność należałoby jeszcze wziąć pod uwagę. Przypuśćmy, że wrogowie Anglii są o tyle lepiej wyposażeni w najnowsze wynalazki wojenne, że mogliby zaryzykować grę na całego, t. zn. zdecydować się na użycie ostatecznych środków w postaci bombardowania powietrznego miast całych, w tej nadziei, że wprawdzie kontratak angielski wiele zniszczy u nich, jednakże oni by wcześniej zdołali doszczętnie wyniszczyć Anglików tak, że w ostatecznym wyniku ocalałe resztki korzystać by mogły z owoców zwycięstwa.

Otóż, ażeby zapobiec tej ewentualności, Anglia wydaje m i l i a r d y na ulepszenie swej floty powietrznej. W poprzednim artykule mówiliśmy już o zakrojonej na szeroką skalę akcji mającej za zadanie przygotowanie tzw. pasywnej obrony przeciwlotniczej w Anglii. Teraz należałoby opisać pokrótce



przygotowania do obrony aktywnej — zaczepno-odpornej. Siła bojowa lotnictwa W. Brytanii wynosi obecnie, przed ukończeniem gigantycznych zbrojeń około 1700 bojowych samolotów. Z tego 2/3 przypadają na ciężkie bombowce a 1/3 na aparaty lekkie t. zw. „fighters". Cyfra ta wydaje się w pierwszej chwili niezbyt wielka. Inne państwa mają pono znacznie, znacznie więcej. Jednakże za tą skromną na pozór cyfrą kryje się cała ukryta potęga angielskiego przemysłu. Albowiem, jak mi powiedziano w ministerstwie lotnictwa, te 1700 samolotów, to tylko tak zwana „first line". Oznacza to, iż te 1700 aparatów mają być każdej chwili gotowe do boju i liczba ich nigdy nie może się zmniejszyć. Plan produkcji jest zorganizowany w ten sposób, że w razie potrzeby nowych 1700 samolotów może być każdej chwili wypuszczonych do boju. Możnaby to porównać do armii czynnej i będącej w rezerwie. Armia stała wynosi 1700, bo tyle obliczyli strategicy musi mieć światowe imperium, by mogło




strzec każdego punktu swych granic. Każda luka powstała w tej armii może być z łatwością zapełniona. Wystarczy zwrócić uwagę tylko na taki fakt, że podczas gdy w innych państwach fabryki samolotów pracują bez przerwy, w Anglii jak dotychczas, pracuje się na jedną zmianę. Oznacza to, że w razie potrzeby produkcja może być potrojona bez najmniejszego wysiłku.

Cały w ogóle problem produkcji samolotów obracał się dotychczas dookoła następującej kwestii: Czy możliwa jest w ogóle masowa produkcja przy samolotach, taka sama jak np. przy samochodach Forda. Przez długi czas wszelkie wysiłki w tym kierunku zawodziły. Precyzyjnych instrumentów do produkcji samolotów nie można było wytwarzać masowo. Samoloty tak budowane ulegały ciągłym wypadkom. Dlatego też trzeba było mieć gotową flotę powietrzną. Nie wystarczały zaś same urządzenia fabryczne, sama tylko możliwość produkcji. Teraz twierdzi z dumą angielskie ministerstwo lotnictwa, że po długoletnich żmudnych doświadczeniach udało się Anglikom stworzyć typ aeroplanu, który nadaje się do masowej produkcji. Takie masowe produkty niczym nie ustępują innym, a nawet je przewyższają. Tym samym zaś możliwym się stało zrobić użytek z całego szeregu wspaniale urządzonych fabryk samochodowych, których Anglia posiada wielką ilość. Jak wiadomo, angielski Rolls-Royce jeszcze ciągle uważany jest za ideał motoru. Także jeżeli chodzi o inne tańsze wyroby, Anglia stoi na bardzo wysokim poziomie. W całej Anglii powstaje w związku ze zbrojeniami olbrzymia sieć gotowych i potencjonalnych fabryk produkujących samoloty i wszelki inny mechaniczny sprzęt wojenny. Są to tak zwane Shadow factories, o których tak głośno ostatnio w prasie. Tyle jeżeli chodzi o ilość i jakość wojennej produkcji.

Ciekawy bardzo i nowy system zastosowano również, jeżeli chodzi o obronę przed atakiem lotniczym. W razie ataku mianowicie przygotowuje się siatki druciane po przez które atakujące samoloty nie mogą się przedostać. Przy każdym wielkim mieście stacjonowane są setki aut ciężarowych, stojących zawsze na pogotowiu. W tych autach znajdują się zaś małe balony, do których przymocowane są miedziane, cieńkie zresztą druty. Na pierwszy alarm balony te wypuszczane zostają w powietrze, z każdego auta jeden balon, a koniec długiego drutu pozostaje przymocowany do auta. Wygląda to tak mniej więcej, jak baloniki wypuszczane przez dzieci na długim sznurku, które dziecko trzyma w ręku. Po wypuszczeniu kilkuset takich balonów powstaje przed miastem coś

*FRASZKI AKTUALNE.*

### Pos. Budzyński
### *został wykluczony z Ozonu*

*„Odstawiono pana posła"*
*Szepcą ludzie z zgrozą.*
*I pytają: Kto szczęśliwszy?*
*Budzyński czy Ozon.*

**M. Spielman.**

w rodzaju drucianej siatki, — a każdy samolot nieprzyjacielski, który dotknie tego drutu ulec musi zniszczeniu. Albowiem... W tym miejscu informator mój w ministerstwie zakasłał lekko i zmienił temat rozmowy. W jaki sposób bowiem te cieńkie druty łączące balon z samochodem ciężarowym, stają się śmiercionośne dla samolotów, — to już tajemnica wojskowa, której wyjawienie pachnie sądem wojskowym i bodaj czy nie plutonem egzekucyjnym. Chodzi tu o wynalazek z dziedziny elektryczności.

Oczywiście, takie siatki druciane nie mogą w zupełności zamknąć drogi powietrznej do Londynu. Działanie ich odpowiada jednak działaniu min założonych na drodze wodnej. W grę wchodzi tutaj pierwiastek psychologiczny. Pilot, który jedzie z wielką szybkością, nie może tego drutu z daleka zauważyć, a co za tym idzie, mało będzie takich pilotów, którzy odważą się pędzić na oślep w objęcie straszliwego niewidocznego wroga. Taki nalot wysłany celem zbombardowania Londynu, zrzuci kilka bomb z wielkiej wysokości, gdzie wprawdzie nic mu nie grozi ze strony balonów, skąd jednak trudno jest również celnie trafiać, po czym wróci do swej eskadry, opowiadając cuda o swoich wyczynach. Albowiem cała działalność pilota w czasie wojny tak bardzo zależna jest od warunków zewnętrznych, że prawie nigdy nie można zarzucać mu nieudolności lub tchórzostwa.

O tym, jak angielskie siły morskie przygotowują się do obrony przed atakiem lotniczym — w dalszym artykule.

# Odbudowy frontu Stresy
## dopatruje się urzędówka hitlerowska w rokowaniach francusko-włoskich

Berlin, 21. 4. PAT. Cała prasa niemiecka rozpatruje widoki zarysowującego się porozumienia francusko-włoskiego na tle zawartego już układu między Włochami a W. Brytanią. Oficjalny „Voelkischer Beobachter" czyni uwagi, że należy się tylko dziwić, że rokowania francusko-włoskie zostały podjęte tak późno. Fakt ten można z jednej strony przypisać przysłonięciu istotnych celów polityki francuskiej przez doktryny wewnętrzno-polityczne oraz nastawieniu pewnych sfer min. spraw zagr., mających zawsze tendencje do rozcięcia włosa na cztery części. Jest rzeczą charakterystyczną — pisze „Voelkischer Beobachter", że Francja po raz pierwszy przystępuje do rokowań bezpośrednich, nie powołując się na pakt Ligi Narodów i zbiorowe bezpieczeństwo. Głównym i istotnym celem tych rokowań jest jednak odbudowa frontu Stresy, a przez to rozluźnienie osi Rzym — Berlin. Będą tu niewątpliwie w użyciu — kończy „Voelkischer Beobachter" — znane już od dawna hasła o parciu Niemiec do Morza Śródziemnego, zagrożeniu Triestu itd.

„Frankfurter Ztg." podkreślając, że do rokowań przystąpiono w tempie niezwykle szybkim twierdzi, że Francja argumentując sztucznie natychmiastowe podjęcie rozmów koniecznością współdziałania z Anglią w czasie przyszłej sesji Rady Ligi Narodów w sprawie uznania podboju Abisynii, tym samym zaangażowała się bardzo mocno. O pośpiechu tym świadczy również fakt uznania imperium włoskiego przez Czechosłowację, co nie mogło się stać bez wpływu Francji.

Gwarancją tak daleko idącego kroku Francji ma być, jak się wyraża „Boersen Ztg." „fant" włoski w postaci zapewnień co do zachodnich połaci Morza Śródziemnego. Okazję do dania tego fantu miała by być — zdaniem „Boersen Ztg." — wymiana listów między szefami obu rządów z okazji zakończenia przedwstępnych rozmów. Dziwnym jednak musi się wydawać fakt, pisze publicysta tego dziennika, że Francja na układ włosko-angielski zareagowała dążnościami do skonkretyzowania sojuszu z W. Brytanią przez rozpoczęcie konferencji ekspertów wszystkich trzech części sił zbrojnych obu krajów.

# Wizyta Hitlera w Rzymie

Rzym, 21. 4. PAT. Potwierdzają tu wiadomości, że kanclerz Hitler przybędzie do Rzymu 3 maja wieczorem i powitany będzie na dworcu ostyjskim przez króla Wiktora Emanuela 3-go, z którym następnie odjedzie do Pałacu Kwirynalskiego, gdzie zamieszka. Na dworcu witać będzie kanclerza Hitlera również Mussolini. Dnia 4 maja rano Hitler złoży wizytę królowi.

# Doniosłe posiedzenie parlamentu estońskiego

Tallin, 21. 4. (T). W Tallinie odbyło się dziś pierwsze posiedzenie parlamentu estońskiego w obecności prezydenta państwa i członków rządu.

Prezydent wygłosił mowę o znaczeniu nowej konstytucji i stwierdził m. in., że podstawy dla pracy nowego parlamentu są solidne. Życie państwa płynie normalnie, a jego obrona, która się obecnie reorganizuje, odpowiada potrzebom narodu. Pierwszą ustawą, którą rozpatrzy nowy parlament, będzie ustawa amnestyjna.

Następnie odbyło się pierwsze posiedzenie rady stanu, na którym również przemówił prezydent państwa, omawiając rolę, którą ma spełnić ta izba, po raz pierwszy utworzona w Estonii. Następnie prezydent przeszedł do polityki zagranicznej, podkreślając, że Estonia ze wszystkimi państwami utrzymuje stosunki dobre i poprawne.

Izby przystąpiły do wyboru przewodniczących.

Przewodniczącym parlamentu został profesor Uluotsa, a wiceprzewodniczącymi Anderkop i Pukk, przewodniczącym rady stanu wybrany został znany adwokat Pung, a wiceprzewodniczącymi Lauri i Maurer.

## Trzy ważne ustawy w Estonii

Tallin, 21. 4. (T). Rząd estoński zatwierdził trzy ważne ustawy: pierwszą o zgromadzeniach publicznych, zabraniającą wszelkich wystąpień, które mogłyby szkodzić państwu, obronie narodowej lub dobrym stosunkom z innymi państwami, drugą — o związkach i organizacjach, również zabraniającą wszelkiej działalności szkodliwej dla państwa, lub takiej, która mogłaby siać niezgodę pomiędzy poszczególnymi warstwami społeczeństwa. Nadzór nad związkami i organizacjami powierzony zostaje ministrowi spraw wewnętrznych. Trzecia ustawa — o prasie, głosząca te same tezy, zezwala jedynie obywatelom estońskim sprawować funkcje redaktorów.

* * *

Ryga, 21. 4. (T). Z Tallina donoszą: Estońska rada ministrów przyjęła projekt ustawy o nadawaniu estońskiego brzmienia nazwom miejscowości, ulic itd. Termin dokonania zmian w tym kierunku ustali minister spraw wewnętrznych. Ustawa nie dotyczy miejscowości, posiadających znaczenie historyczne.

## Agrement dla amb. Franasovici

Warszawa, 21. 4. PAT. Pan Prezydent R. P. udzielił agrement nowomianowanemu ambasadorowi Jego Królewskiej Mości króla rumuńskiego w Warszawie, p. Ryszardowi Franasovici, b. długoletniemu ministrowi komunikacji w rządzie rumuńskim.

## Memoriały organizacyj żydowskich na Węgrzech

Budapeszt, 21. 4. PAT. W związku z t. zw. ustawą żydowską najpoważniejsze organizacje żydowskie wystosowały równobrzmiące memoriały do obu izb parlamentarnych. Memoriały wskazują na niepożądane skutki, jakie wprowadzenie ustawy mogłoby wywołać w życiu wewnętrznym kraju i stwierdzają, że ustawa zawiera akcenty obraźliwe w stosunku do obywateli wyznania mojżeszowego.

## 70 osób pozbawiono obywatelstwa niemieckiego

Berlin, 21. 4. PAT. Urzędowo komunikują o pozbawieniu blisko 70 osób obywatelstwa Rzeszy. Odnośny dekret podpisany jest przez min. spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem spraw zagr. Rzeszy. Osoby wymienione na liście w większości są pochodzenia żydowskiego i przebywają obecnie za granicami Rzeszy.

## Instrukcje dla p. Blondela jeszcze nie nadeszły

Rzym, 21. 4. PAT. Francuski charge d'affaires w Rzymie Blondel nie otrzymał dotychczas wszystkich instrukcyj, dotyczących rokowań z Włochami. Instrukcje te, które będą bardzo obszerne i szczegółowe nadejdą zapewne jutro rano.

W konsekwencji, najbliższe spotkanie Blondela z min. Ciano nastąpi prawdopodobnie jutro wieczorem lub pojutrze.

## Konfiskata majątków arcyks. Ottona

Wiedeń, 21. 4. PAT. W tych dniach została anulowana ustawa, wydana przez poprzedni rząd, a przewidująca zwrot Habsburgom ich majątków i nieruchomości. Anulowanie to dotyczy jedynie majątku będącego własnością Ottona Habsburga i jego najbliższej rodziny i nie dotyczy reszty rodziny Habsburgów — arcyksięcia Antoniego, arcyksięcia Eugeniusza i innych, posiadających piękne zamki historyczne.

Zarządzenie to jest reakcją na znany wywiad Ottona Habsburga, udzielony wkrótce po Anschlussie korespondentowi „Petit Parisien", w którym on w imieniu uciśnionego austriackiego narodu zaapelował do wielkich mocarstw o pomoc.

**ELISZE WEINTRAUB**

# KMIOTEK Z KALABRII W NEAPOLU

*(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")* NEAPOL, w kwietniu.

Nad historycznym zamkiem Anjou powiewają potężne flagi Partenopy i Italii. Ponure zwykle zamczysko, wznoszące się tuż przy porcie, ożywiło się obrazami z XVII, XVIII i XIX-tego wieku. Odbywa się tu bowiem wystawa, dająca przegląd malarstwa szkoły neapolitańskiej trzech ubiegłych stuleci. Pociągi popularne zwożą ludność całych Włoch do Neapolu. Są przepełnione. Do powrotnego biletu zniżkowego mają jedynie prawo ci, którzy zwiedzili wystawę. Przy jej opuszczaniu otrzymują pieczątkę, która ich do tego uprawnia. W ten sposób rząd propaguje sztukę i uczy naród zrozumienia i miłości dla piękna.

Wieśniak z Kalabrii przyjechał do Neapolu w poszukiwaniu pracy. Przy wyjściu z dworca spotkała go przygoda. Zatrzymał go agent policyjny. Podejrzany wydawał mu się koszyk nakryty chusteczką w rękach chłopa. Niesłuszne podejrzenie. W koszyku wcale bomby nie było. Znalazł tam natomiast gorliwy stróż bezpieczeństwa kilka kromek twardego chleba i pomarańcz. Kawałki chleba i pomarańcza uprawniają dalej do zażywania wolności. Wieśniak z Kalabrii mógł więc spokojnie szukać pracy. Nie znalazł jej, i nie pozostało mu nic innego, jak wrócić do rodzinnnej wioski. Wpierw ale musi zwiedzić wystawę.

W bramie zamku zobaczył dwóch młodych i ładnych żołnierzy, jak na dekorację przystało, wystrojonych w galowe mundury z czerwonymi lampasami i galonami, w białych rękawiczkach. Skonsternowany chłop podniósł więc na powitanie rękę w górę. Straż na to sprezentowała broń. Chłop teraz już na serio przerażony, wyprężył jeszcze bardziej ramię. Stał tak dość długą chwilę, zanim zdecydował się wejść. Purpurowe dywany i chodniki, rozpostarte po posadzkach i schodach onieśmielały go coraz bardziej. Reflektory oświetlały historyczne kominki, strzałki pokazywały drogę do poszczególnych komnat, w których ongiś tworzyło się historię tego kraju. Na wszystkich ścianach porozwieszane są obrazy. Chłop z Kalabrii w białych tenisówkach, w łatanych spodniach wpuszczonych do skarpetek, w kubraku, zestawionym z różnych kawałków kolorowego sukna, z koszykiem w ręku, — mijał salę za salą (wyobrazić sobie: 42 sale!). Przy każdych oddrzwiach straż prezentowała broń, a on podnosił rękę i oglądał... mistrzów szkoły neapolitańskiej, Salvatora Rosę, Carravaggia, de Preti i Riberę, by móc za 46 lirów wrócić do Reggi, swej rodzinnej wioski. Nie ma zainteresowania dla malarstwa, a specjalnie dla malarstwa neapolitańskiego, ale ma swój chłopski smak, a jeśli obrazek jakiś jest ładny, to się przy nim zatrzymuje. Zainteresował się Guiseppe de Riberą, najznakomitszym zresztą przedstawicielem szkoły neapolitańskiej.

Nie przemówiły do niego święte obrazy Caravaggia, ani bitwy Salvatora Rosy, ani wspaniałe portrety XIX-tego stulecia, przedstawiające neapolitańskie damy o granatowych włosach, ze światełkiem na karminowanych wargach, mającym wywołać efekt pożądania, a wyglądające w istocie, jak posmarowane kremem Ale Ribera, jego obrazy przyciągają go. Bo oto znalazł chłop samego siebie. „Filozof" Ribery — to wszak on sam, stojący przed obrazem. Wąskie szpary ócz otoczone siecią zmarszczek. Oczka chytre, doświadczone, mogące niejedno powiedzieć. Oczy, w których kryje się prawda, czai się strach, a które spoglądają przed siebie w rezygnacji. Zadarty, gruby nos i krzywe usta, zapadłe, bezzębne. Obwisła skóra pod brodą i ręce, grube, zapracowane ręce. Oto jedną wytarł sobie właśnie o zatłuszczony kubrak, a drugą podtrzymuje laskę, przerzuconą przez ramię, laskę na której końcu zwisa kapelusz i tobołek. Koszula na przedzie rozchełstana, spocone i zlepione na piersiach włosy, czerwona skóra szyi, czerwona od chłopskiej krwi. Ale przede wszystkim te oczka. Takie same, jak tego, który ten obraz teraz ogląda. Tak, to zaiste on, jego ojciec, brat, czy swat.

Następny obraz Ribery, zatytułowany „Pijak", — to też on. Naprawdę on. Siedzi na ziemi, dzban trzyma między kolanami. Głowę przechylił do tyłu i wlewa do gardła wino ze szklanki. Ten pijak, to zupełnie inny od tych naprzykład holenderskich, którzy zanim łyk wciągną, szklankę pod światło trzymają i obserwują, jakiego wino jest koloru. O, a tu poznać, że wszystko mu jedno, czy czerwone, czy białe, młode czy stare, byleby mógł „robaka zalać", upić się, odurzyć się i zapaść w sen. Chłop z Kalabrii widzi siebie. Tak, to zaiste on, jego ojciec, brat czy swat.

Ten trzeci obraz, to olbrzymi i nie taki łatwy do zrozumienia. Król siedzi pośrodku przy bogato zastawionym stole. Pewnie to król, bo ma koronę na głowie. Odstawił nie wychylony jeszcze puchar i w przerażeniu spogląda ku przeciwległej ścianie. Towarzysze wokoło niego ucztujący, zastygli również w trwodze. Zamilkły uśmiechy i zabawa, wszystko jakby w strachu umarłe, a na ścianie ręka płomienista wypisuje jakoweś słowa: mene, mene, tekel ufarsin. Chłop kalabryjski podchodzi do stojącej opodal grupki zwiedzających i pyta, w jakim języku to napisane, pyta o wyjaśnienie. Oto, co mu prawią: Ostatnia noc ostatniego króla Babilonii. Szedł na wyzwanie Boga. Skradł naczynia ofiarne ze świątyni. Upijał się z nich, Bogu złorzeczył i bluźnił. Nad ranem Cyrus zdobędzie miasto, a Belzasar zginie. Za swoje i swoich przodków grzechy, do walki bowiem wyzwał Jedynego...

Uspokojony i zadowolony, że istnieje sprawiedliwość i bezbożnik, choć królem był, został należycie ukarany, wieśniak opuszcza zamek. Na dworzec kolejowy droga daleka, trzeba bowiem chodzić okrężnymi ulicami. Przebudowują obecnie Neapol. Jezdnie zatarasowane są skręconymi szynami. Rozkopane chodniki, wozy z cementem stoją w poprzek drogi. Wszędzie kotły z cuchnącym asfaltem i smołą. Naprawdę, miasto wygląda, jak z posad poruszone. Robotnicy pracują bez przerwy, w dzień i w nocy. Nie ma odpoczynku, nie ma niedzieli, ani pór obiadowych. Do 10 maja Neapol ma być odrodzony.

Przed dworcem panuje wielki ruch. Kolporterzy gazet idą z sobą w zawody, wykrzykując raz po razie: wielkie zwycięstwo gen. Franca w Hiszpanii. W przerwach między jednym okrzykiem a drugim, by złapać tchu, przyglądają się widowisku, jakie ma miejsce w pobliżu, na jezdni, a którego bohaterem jest wędrowny cyrkowiec. Podziwia go liczna publiczność, leniwi neapolitańczycy, łasi na każdą sensację, a on w pośrodku połyka ogień i gwoździe, tarza się po szkle i przebija sobie nożem łydkę. Własnymi nogami obejmuje szyję w uścisku i staje na chwilę na głowie. A naokoło neapolitańscy lazzaroni, dziewczynki zapłakane w drewnianych sandałkach, kobiety z dziećmi na rękach, oberwańcy i głodni, ci wszyscy, których kosztem daruje się szerokim gestem dla niemieckich bezrobotnych wagony harrarskiej kawy.

W poczekalni kolejowej siada chłop z Kalabrii. Wyjmuje z koszyka chleb i pomarańczę, i zajada. Zadowolony uśmiecha się. Pracy wprawdzie nie znalazł, ale widział dużo ładnych rzeczy. I na duszy się pokrzepił. Jakoś mu raźno i lekko. Będzie miał o czym w domu opowiadać, zwłaszcza o tym władcy-bezpożniku i sprawiedliwej karze, jaka go spotkała. Tak rozmyśla i czeka cierpliwie na swój pociąg.



**WŁADYSŁAW WAJDA**

# JAK PISZE SIĘ POWIEŚĆ

Ranną pocztą otrzymałem list od znanego nakładcy, bym go o ile możności jak najprędzej odwiedził. List wzbudził we mnie duże nadzieje, nakład był jeden z większych, płaci dobre honoraria, jego wydawnictwa wypełniają szafy biblioteczne żon aptekarzy i naczelników stacji na prowincji, a nawiązanie z nim kontaktu jest marzeniem wszystkich towarzyszy niedoli, którzy w życiu skrachowali i dlatego zarabiają na chleb nowelami, glossami, opowieściami i tym podobnymi zbędnymi rzeczami.

Wnet zgłosiłem się do firmy. Nakładca, mądry wyzyskiwacz psychicznych ułomności, ofiarował mi krzesło, oświadczając mi, że jest jego ideą fixe wydać moją powieść, i.w tym celu gotów nawet jest wystawić czek. Spytałem się tylko tak mimochodem, czy muszę się stosować do pewnych dyrektyw, pisząc powieść.

— Broń Boże! — odpowiedział potentat — nasi autorzy są wolni, mogą pisać, co się im żywnie podoba.

Widziałem już przed oczyma zbiorowe wydanie dwudziestu mych powieści, które wyda nakład na marginesie mego jubileuszu, gdy staruszek zaczął dalej mówić:

— Nie chcę, broń Boże, wpływać na pana, drogi przyjacielu, ale musi się pan przecież liczyć z poglądem na świat naszego nakładu. A więc żołnierze muszą być dzielni, zakonnicy pobożni, sędziowie sprawiedliwi, a kobiety wierne. Grzeszący mężowie korzystają z pewnej pobłażliwości, muszą się jednak w dalszym rozwoju akcji poprawić, by w miarę, jak powieść zbliża się ku końcowi, stać się wzorowymi małżonkami. Wyrodne żony skończyć muszą haniebnie i szybko zniknąć z powieści. Refleksje filozoficzne są niepożądane, bo podstawy ducha zostały ustalone przez Arystotelesa i dotychczas nie uległy żadnej zmianie. Najlepszy motyw przewodni, to nagroda dla dobrych, a kara dla złych. Daje to satysfakcję zmysłowi sprawiedliwości czytelnika i wytwarza atmosferę moralną. Jeśli pan to uwzględni, nic złego przydarzyć się nie może!

Chciałem odpowiedzieć, że sprawa trochę inaczej wygląda, bo w powieści przecież musi się „coś dziać", ale on kontynuował dalej swe przemówienie:

A więc żadnych wybryków, wszystko z umiarem! — a wręczając mi czek, zakończył: — Jeszcze jedno tylko: Powieść musi być mądra, bo idiotyzm to nie materiał powieściowy. Bądź pan zdrów!

Za zrealizowany czek kupiłem sobie, co uważałem za stosowne dla mego dobrego samopoczucia, a następnie sprawiłem sobie kilkaset arkuszy papieru i pięć flaszek atramentu do mego wiecznego pióra. Gdym miał już wszystkie rekwizyty, zacząłem dopiero łamać sobie głowę nad problemem, w jaki sposób pisze się powieść. Postanowiłem zasięgnąć rady u swego dawnego nauczyciela, ale ten nie miał dla mnie czasu, bo cały wolny swój czas spędzał na pieszych wycieczkach z wielkim poetą, z którym roztrząsał zasadnicze problemy naszego stulecia.

Zwróciłem się więc do mego starego przyjaciela, sławnego humorysty, który pracował przy dziwnym biurku z czerwoną płytą marmurową i lekceważąc sobie zupełnie wszelką tradycję, dopingował się aromatem nie-zgniłych jabłek, lecz czarnej kawy. Stanąłem przed jego biurkiem, pozdrowiłem go, chociaż nie bardzo u-

# Nasz nowy odcinek powieściowy: „Intronizacja" Arnolda Zweiga

**W najbliższych dniach rozpoczynamy na łamach „Nowego Dziennika" druk najnowszej powieści jednego z najznakomitszych pisarzy współczesnych, wielkiego powieściopisarza żydowsko-niemieckiego ARNOLDA ZWEIGA p. t.:**

# INTRONIZACJA

**w autoryzowanym przekładzie ALFREDA LIEFELDA**

***Nowa powieść Arnolda Zweiga, która w oryginale nosi tytuł „EINSETZUNG EINES KÖNIGS", miała — wedle stwierdzenia samego autora — zobrazować przebieg przekazywania, a właściwie wydzierania władzy i odpowiedzialności za losy Niemiec z rąk ludzi, którzy wtrącili Niemcy w przepaść i hańbę klęski. Takie były istotnie pierwotne intencje autora. Ale oto zaszedł zwrot w dziedzinie twórczości artystycznej: pod wpływem wypadków zewnętrznych dzieło rozsadziło ramy, zakreślone przez mistrza.***

**W „Intronizacji", na której treść składają się głównie rządy osławionego „Ober-Ostu" na okupowanych terenach, Polski i Litwy, przesuwa autor przed oczyma czytelnika starych znajomych ze „Sporu o sierżanta Griszę", snując dalsze ich losy na tle losów „Ober-Ostu" i w ogóle Niemiec, tudzież galerii barwnych, pulsujących życiem postaci autentycznych i zmyślonych. Ale zarazem możnaby ostatniej powieści Zweiga równie dobrze nadać tytuł: „Geneza obecnej rzeczywistości niemieckiej".**

**I to właściwie stanowi największą, nieprzemijającą wartość wielkiego dzieła Zweiga. To też rozpoczynając druk polskiego przekładu powieści, dajemy czytelnikowi nie tylko niezwykle emocjonującą lekturę i nie tylko „romans w odcinku" o sprawach sprzed laty zaledwie dwudziestu: dzięki Zweigowi można wiele, bardzo wiele zrozumieć, jakimi drogami dotarła Europa do posępnych mroków dnia dzisiejszego.**

# Argentyna zaciąga dwie pożyczki w Szwajcarii i Holandii

Buenos Aires, 21. 4. PAT. Minister skarbu oświadczył przedstawicielom prasy, że rząd zdecydował się przyjąć 40 milionów franków szwajcarskich, zaoferowanych przez grupę szwajcarską i 12 milionów florenów, zaoferowanych przez grupę holenderską, jako 3 1/3 proc. pożyczkę, płatną w ciągu 2 lat. Pożyczki te będą całkowicie zużyte na zakończenie już rozpoczętych robót publicznych.

przejmie mnie przyjął i zapytałem go natychmiast:

— Powiedz mi, w jaki sposób pisze się powieść?

A on krótko i węzłowato odpowiedział:

— Nie pisze się jej w ogóle! — i od razu zagłębił się znowu w swej pracy.

— A co ty teraz piszesz? — nie dałem za wygraną.

— Humoreski! — odpowiedział z wściekłością i w kiepskim humorze. — Zastanawiam się właśnie nad tym, czy nie mógłbym zbywać swe produkty duchowe tak, jak się sprzedaje paprykę, tj. z wykluczeniem pośredników. Mógłbym swe artykuły posyłać do krawca i modniarki mej żony, a dzięki temu zaoszczędziłbym sobie tylko skomplikowaną drogę pośrednią poprzez gazetę, drukarnię, nakład i kasę.

A ja dalej nie wiedziałem, w jaki sposób pisze się powieść. Zdobyłem się na zuchwałą wprost odwagę: Złożyłem wizytę mądremu, staremu, złośliwemu krytykowi, który niejednokrotnie znęcał się nad mymi sztukami, by u niego zasięgnąć rady. Popatrzył na mnie z ukosa i zapytał:

— Pan chce napisać powieść i nie ma pan materiału?

— Tak jest, panie doktorze.

— Chętnie dostarczę panu materiału, niech pan tylko posłucha: Młody, owdowiały lekarz wiejski zakochuje się w córce swego pacjenta i żeni się z nią. Córka — nazywa się Emma — jest piękna, ambitna i chciałaby wyrwać się ze wsi i wyjechać do miasta. Mieszkają w małym miasteczku, ale nudy małomiasteczkowe wywołują w żonie niepokój i zgorzknienie, a to rzuca ją w objęcia kochanków. Dostaje się też w sidła lichwiarza. Jest rozczarowana, ma już dość życia i popełnia samobójstwo. Oto materiał na piękną powieść.

— Dziękuję bardzo, panie doktorze. Ale czyż ludzie nie powiedzą, że temat ten przypomina „Madame Bovary" Flauberta?

— Niech pana o to głowa nie boli. Gdy pan napisze tę powieść, nikt nawet tego nie zauważy.

Teraz wreszcie wiem, jak się pisze powieść.

(tłum. —si)

## *Nowy dowód wielkiej przeszłości*




Nie dawno temu natrafili żydowscy robotnicy przy wykopywaniu fundamentów nowego budynku w Jerozolimie na szczelnie zamkniętą puszkę kamienną. Wewnątrz naczynia znaleziono kilka monet z ostatniego, pełnego chwały okresu państwa żydowskiego a miano wicie z czasu królów makabejskich. Napis na monetach wyryty w starożytnym piśmie hebrajskim brzmiał: „szekel - Izrael". Robotnicy budowlani w jakiejkolwiek stronie świata nie należą do ludzi czułostkowych, któż jednak dziwić się będzie temu, że oczy tych ludzi, budujących podstawy nowej społeczności żydowskiej zaszły łzami wzruszenia, w chwili kiedy na ich twardych dłoniach leżały owe monety — niemi świadkowie nigdy nie zapomnianej niepodległości dawnej Jeruzalem...

Chyba żaden myślący Żyd, obserwując to co się dziś w okół żydowskiej Palestyny dzieje, nie pozostanie również nieczuły. Pokolenie którego zadaniem było rozpoczęcie dzieła, uczyniło wszystko co do niego należało; fundamenty żydowskiej siedziby narodowej położone zostały w naszych oczach; na porządku dziennym znalazły się sprawy o decydującym znaczeniu dla politycznego statusu Palestyny W takiej chwili przypominamy każdemu Żydowi tę nazwę i symbol: szekel. Nazwę monety żydowskiej z klasycznego okresu naszej wolności, która od czasu Herzla stała się symbolem ruchu wolnościowego naszych dni. Organizacja Syjonistyczna dąży do rozwiązania kwestii żydowskiej; walczy o zrealizowanie praw historycznych narodu żydowskiego do jego Ojczyzny. Im silniejszą liczebnie będzie organizacja, tym mocniej reprezentowane i realizowane będą żądania naszego cierpiącego i żyjącego nadzieją lepszej przyszłości narodu.

Wedle słów Teodora Herzla, jest Organizacja Syjonistyczna państwem żydowskim w drodze. Syjonistą jest, kto przyznaje się do „Programu Bazylejskiego" i nabywa szekel, legitymację członkowską Organizacji Syjonistycznej.

Najbliższy Kongres poweźmie przełomowe decyzje — który Żyd zechce stać od nich zdala? Kto w obliczu niezmiernie ważnych wydarzeń pragnie, by naród żydowski reprezentował siłę polityczną, kto nie chce sam zrezygnować z przywileju wzięcia udziału w decydowaniu o losach społeczeństwa żydowskiego, niech zgłosi się do szeregów Organizacji Syjonistycznej!

**KAŻDY ŻYD NABYWA SZEKEL!**

Naszemu Dyrektorowi p. Mgr. M. FLOHROWI wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu najukochańszej Siostry składają

1818g KANFER BRANDSTÄDLER EISNER.

**JAAKOW BEN SZIMON HASZOTER**

# NOCNY ATAK

## Z pamiętnika palestyńskiego policjanta

Lily B. poświęcam — wspomnienie z owych dni...

I.

Gdzieś tam w powietrzu, zawieszona ręką smutnej historii, wisi sztuczna nić graniczna między żydostwem a islamem. Granica tak nikła i niedostrzegalna, że Reb Mosze z łatwością może dojrzeć stary, spryskany zielonym mchem, Mur Płaczu i wznoszącą się nad nim kopułę meczetu Omara. Odmierza wzrokiem ciemną sień z rozsadzonymi po kątach grupkami brudnych żebraków, odzianych w kolorowe łachmany strojów orientalnych, przysłuchuje się modlitwie szamesa („kadysz" po zmarłym), widzi ciężarne kobiety wilgotnymi wargami całujące Święty Mur i fanatycznych pielgrzymów, rzucających listy — błagania w szczeliny olbrzymich, poważnych wiekiem, kamieni....

Reb Mosze zadziera głowę, wolno wznosi brodatą swą twarz.. O kilka metrów nad nim wzywa muezzin nabożnych na modlitwę .Obchodzi minaret wokoło i głosem ochrypłym, przytłaczającym powagą niżej położonej świątyni, obwieszcza pokój i szczęśliwość wiernym sługom Allaha...

Turyści na dole nie zwracają więcej uwagi na głos kantora. Prztykają aparaty fotograficzne, — przesuwa się taśma filmowa.

Wzrok, jaki rzuca Reb Mosze ku ślepej postaci w tarbuszu nie świadczy o przyjaznym stosunku do niej.

II.

W Szchunat Habucharim jerozolimskiej mieszkają jego ludzie. Typy z całego świata. I jeśli gdzie, to tu właśnie można studiować dzieje dias pory żydowskiej na żywych okazach bucharskich, hiszpańskich, na „frenkach" z Syrii, Iraku Persji, Afganistanu i — chasydach galicyjskich. Z mieszaniny tej urobiło wieloletnie współżycie i „zawód" chalukarski typ pośredni, gnuśniejący nie tylko w ciasnocie poglądów, ale i w zaniedbaniu zewnętrzuym. Oto stara Palestyna, która wol no, niechętnie ustępuje nowej, twórczej fazie.

Żyjąc w środowisku zacofańców, zamykał Reb Mosze oczy na objawy budzącego się życia. Zasięg dotychczasowych przyjaciół i ich poglądy wystar czały mu. Ba, śmiał się i naigrawał z ludzi, którzy odważyli się wspominać o czynach chaluców, o języku i nowej literaturze hebrajskiej. Nie dowierzał, a gdy zwracano się doń w „lszon hakodesz" odpowiadał umyślnie po żydowsku, a ludzi z innego obozu nazywał „szkucym".

Aż nagle, dzięki przypadkowi, rozpoczął się w nim jakiś niezrozumiały dlań proces wewnętrzne go przełomu.

Siłą wypadków wyrzucony z brzegu dotychcza sowego życia, otworzył oczy na nowy dla niego świat. Z początku dziwił się, a potem, jak to się często zdarza, uchwycił się nowej idei oburącz i wrósł w nią. Stała się dlań nowym celem i wyrocznią. Lecz nie uprzedzajmy wypadków.

Ślepy los zrządził, że Reb Mosze wmieszał się niechcący w zatarg dwu osobistości arabskich, podczas chwilowego pobytu w Hajfie. Był to okres ,w którym burmistrz Hajfy, Hassan Szukri, na każdym kroku piętnował politykę muftiego, zarzucając mu ambicje osobiste i zrzucając na niego odpowiedzialność za mordy i zabójstwa. Mufti ze swej strony dowodził, że Hassanowi chodzi o fotel w Radzie Ustawodawczej (początek zamieszek) i dlatego okazuje swój lojalny stosunek do Żydów. Niewiadomo ile prawdy kryło się w tym oskarżeniu, faktem jest, że w międzyczasie nasłał siepaczy na jego życie. Raz dynamit wysadził część mieszkania burmistrza, ostatnio zaś, gdy wysiadał z auta, pod magistratem, oddano doń kilkanaście strzałów, — które śmiertelnie zraniły dwóch arabskich przechodniów. Gdy się zaś okazało, że kule nie imają się ciała Hassana, chwycono się innej, naiwnie pociesznej, ale prawdziwie arabskiej metody.

W jakiś piątek. kiedy tłumy zalegają wąskie uliczki Starego Miasta, zapełniając Szuk aż po dziedziniec meczetu ukazała się oczom rozgorączkowanego tłumu dziwna grupa: koza obwieszona tablicami z następującym napisem: „Hassan Szukri ja dajus — boa vatani bil flus" — (Hassan Szukri łajdak — sprzedaje ojczyznę za pieniądze). Niedwuznaczna aluzja do bakszyszu, który miałby pobierać. Rozumie się, że tłum przygotowany odpowiednim kazaniem w meczecie, zareagował śmiechem i oklaskami, oddając honory wojskowe kozie i dwom malcom, poganiającym ją.

Policja była bezradna. Wrogie nastawienie tłumu wzrastało z chwili na chwilę. Do pogoni za kozą i berbeciami użyto aut i... długich, ciężkich kijów. Tłuszcza, niechętnie rozstępując się, gwizdała, krzyczała, a płoszone zwierzę przedarło się do Merkaz Mischari Chadasz, gdzie dopiero zostało pochwycone.

Zabrano świadków i winnych na posterunek, pobitych i stratowanych przesłano do szpitali. — Reb Mosze przeleżał w „Hadasie" dwa tygodnie z rozciętą głową, potem zaś, jako rekonwalescenta nie posiadającego rodziny w Erec, przekazano go jednej z osad szomrońskich. Tu padły na niego pierwsze promienie zrozumienia, które rozpaliły żar w piersi. Kiedy zaś wrócił do zdrowia i ktoś niechcący zapytał, czy nie wolałby wrócić do swego „zawodu" chalukowskiego, łzy stanęły mu w oczach. Został, i z nadzwyczajnym pietyzmem oddał się wykonywaniu tych małych robót w gospodarstwie, które mu wyznaczono.

Płonął w nim i ginął niedawny chalukarz.

Aż nadszedł dzień, w którym złożył świadectwo swego przeobrażenia wewnętrznego. I choć wszystko co uczynił, wynikało raczej z impulsów wewnętrznych, a nie z przemyślenia, nieświadoma odwaga i zapał, jaki wykazał, świadczą tym lepiej o przełomie duchowym, który w nim się dokonał i tym bliższym się nam przez to staje.

III.

Kiedy się rozległy pierwsze strzały, Reb Mosze znajdował się w pokoju. Leżał na tapczanie, okutany w koce i nakryty prześcieradłem. Chronił się w ten swoisty sposób przed moskitami.

Nie zdawał sobie jeszcze sprawy z sytuacji. W półśnie słyszał przytłumione gwizdy, wstał więc i wychylił przez okno. W dali migotały gwiazdy gasnąc niby świeczki pod powiewem wiatru. Z otchłani nocy wyłaniał się czarny masyw gór. Na ich tle kwitły co chwila czerwone ogniki strzałów.

Powoli wracała orientacja. To tam znajdują się ci, którzy w obawie przed postępem, przed nowym życiem, uciekają się do mordów i terroru...

....Okopy zapełniały się nowymi ludźmi. Z bronią w ręku, swobodni, opanowani. Z wieży zbiornika wody spoglądało oślepiającym światłem oko reflektora. Światło ślizgało się wolno z końca moszawu, od strony pardesów, aż hen po góry Zichronu. Śladem światła biegł wzrok tego, który pod jął się obrony osady, ludzi i mienia. Słuchał raportów łączniczek:

— Okop 1. Wszyscy na posterunku. Pięć karabinów, dwa rewolwery, 300 naboi, 1 „dogeret" — („kwoka" — mały karabin masz.) i „bejcim" („ja ja" — bomby).

— Okop 2. Wszyscy obecni. Szmery od lasu eukaliptusowego. Wysłać wywiad?

— „Chafira" 3. Chaim nieobecny — malaria. Szimon przygotował siekierę. Czeka na rozkazy. — Strzały wielokrotnieją. Napastnicy, zachęceni milczeniem osady, najwidoczniej zbliżają się. W dali wyją hieny i szakale. Nerwy sztywnieją jak schnące postronki. Niektórzy niecierpliwią się:

— Mataj natchil bepeula? *)

IV.

Dwa uderzenia gdzieś tuż obok framugi i pył oślepia oczy. Reb Mosze trze pięściami powieki i widzi postać czołgającą się wzdłuż ogrodzenia. Teraz dopiero pojmuje ogrom niebezpieczeństwa i lęk go ogarnia. Ochrypłym z przestrachu głosem, tuląc głowę w ramiona, krzyczy:

— Um Gotteswillen man schiesst!

— Czemu bluźnisz, staruszku?! — dolatuje go ironiczny, pełen goryczy głos. — Teraz noc! Nieba śpią. Śpij i ty!

W tej chwili otrzymali obrońcy rozkaz: Ognia! Gruchnęła salwa. Jedna i druga. I cisza.

Potem dziki krzyk przeszył powietrze. Ze wszystkich stron moszawu. Głos mężczyzn, dzieci i kobiet. Jęki tych ostatnich, wzmagane specyficznym podbijaniem palcami języka i policzka, stanowią częstokroć o czynach mężczyzn. Płacz ten niełzawy doprowadza ich do szału, zaślepienia, strzępi mózg i wysyła często na śmierć. W dali wyły szakale.

Wstrząśnięty do żywego „staruszek" pognał na pole. Spotkał Lily, prowadzącą kogoś do Izby opatruukowej. Cichym, altowym głosem uspakajała rannego. Powlókł się, przejęty strachem, za nimi.

W izbie dotarły ich złe wiadomości. Kulą rozbiła żarówkę reflektora. Druty telefoniczne przecięte. Pomocy można spodziewać się dopiero nad ranem — drogi rozmokły. Kolonia otoczona z trzech stron. Od strony zachodniej pardesy. Niewiadomo co się w ich wnętrzu dzieje. Jest to poza tym jedyna droga łącząca moszaw z kolonią. Trzeba oszczędzać amunicji. I jakoś zastąpić rozbitą żarówkę.

Z kąta podniósł się Jaakow. Wysoki, chudy, czarne płonące oczy, najzapalczywszy członek „mifkada".

— A gdyby wysłać ochotnika po zapasową żarówkę? Reflektor stanowi dla nas obecnie więcej, aniżeli amunicja. Napastnicy boją się jego oślepiającego światła, szukają cienia, skąd bezpieczniej atakować. Światłem wynajdziemy ich placówki — oszczędzimy amunicji.

Lśnią siwe włosy muchtara (wójta). Długo on już żyje w Erec, wiele napadów przeszedł. Nie wolno narażać ludzi jak długo nie zachodzi rzeczywista konieczność.

— „Chafira dalet" (czwarty okop) w niebezpieczeństwie! — melduje zasapana Chawa. Ślady znużenia na jej twarzy, suknia zdarta — Mosze zraniony. Już go niosą. Szmery w okolicy obór.

Oczy Jaakowa jeszcze bardziej rozbłysły. Podniósł głos, by przekrzyczeć bardzo bliskie strzały:

— Na co jeszcze czekasz?!

Niewiadomo z jakiego powodu, worki z piaskiem, osłaniające okno, osunęły się z hałasem na podłogę. W tej chwili wniesiono rannego Mosze. Ciężko sapał, drżał, rękoma szarpał koc, by nie jęczeć. Jednak nie wytrzymał.

— Nie dajcie mi umrzeć! — szeptał, patrząc błagalnie na obecnych. Tak młody był Mosze, wesoły, rzeźki i pracowity. Cóż zaznał w swym życiu?

Wydano rozkazy. Pierwsza grupa rezerwy skierowała się w stronę chafira dalet. Przeszukać obory. Szymon niech zacznie rąbać, jeśli skończy— da znać łączniczkiem. Pod żadnym warunkiem nie opuszczać stanowisk. Strzelać ostrożnie, bez pośpiechu, ale celnie.

— A ty, Jaakow, dosiądź „Alizy" i niech cię Bóg prowadzi!

Ręce Lily drgnęły, policzki jej zbladły. Poprawiła okulary i rzuciła Jaakowowi uśmiech, jeden z tych, które cenił nad życie. Potem ,korzystając z zamieszania z chwilą wnoszenia trzeciego rannego, przylgnął wargami do splamionych krwią rąk, utonął na chwilę w aksamitnej głębi oczu i pognał w ciemności.

V.

Grupa zbliżająca się do „chafira dalet" posuwała się z największą ostrożnością wzdłuż szeregu obór. To jest perła ich meszeku (gospodarstwa), źródło dochodów, i utrzymania. — Nie daj Boże wypadku z krowami!

Szmer w warzywach zatrzymał ich. Ktoś, kto nie chronił się za cokołami obór i okopami, wzywał:

— Chawejrim, bou hena!*) —

— Czyżby któryś z naszych zraniony? — dzi-

*) Kiedy przystąpimy do działania?

*). Towarzysze, chodźcie tutaj !

wiono się. — Ale jak się tam dostał, skoro jedyna droga prowadzi przez szczere pola?

— Chawejrim, chawejrim, bou chewre! — płynął szept po przez krzewy pomidorów — Bou, bou!...

Josejf, najmłodszy, nie wytrzymał:

— Tam któryś z naszych, chodźmy! — Podniósł się, ujął karabin w garść i ruszył. Ktoś podbił mu nogę. Runął na ziemię. Nad głową zagwizdały kule. — —

— — — Reb Mosze pierwszy dojrzał Alizę. Wracała kłusem ze zwieszoną głową, bez jeźdźca. Potem Lily usłyszała darcie ziemi kopytem i odwróciła się. Zrozumiała.

— Mój Boże, Boże! — zawodził R. Mosze.

— Gdzie ten Bóg, dziadku, powiedz?! —

Wypadła z izby, zrzuciła fartuch i z rozwianym włosem, wciąż poprawiając okulary, pobiegła w stronę pardesów.

— Lily, Lily! — wołał zrozpaczony starzec. — Oni cię zastrzelą, wróć dziecino!

— Lily, Lily — ginął głos w przestrzeni.

Ścigając ją, potykał się co chwila. Długi płaszcz opiątał nogi. Potykając się o grudy lepkiej i grząskiej ziemi, rozmyśliwał nad słowami bluźnierstwa posłyszanymi w ów wieczór.

I postanowił udowodnić im, że się mylą, że Bóg nie śpi, że jest, że czuwa. Czuwa nad ich losem i nie dopuści złego. „Jak pasterz swe owce..." wspominał słowa proroka.

Zapadał się w grząską ziemię, wilgoć przenikała ciało, w jakiejś kałuży zgubił but, bryzgi błota padały na twarz, lecz wypluwał szczękający w zębach piasek i gnał naprzód, pędzony nieznaną mu dotąd siłą. Słyszał uderzenia jakby siekiery o ścianę „crifu" (baraku) i zrozumiał, że to Szymon pracuje. Coś brzęczało w pobliżu, coś wstrząsało powietrzem i ryło się w ziemię tuż, tuż, obok... Na chwilę dziwny blask przykuł jego uwagę. Coś, jak opadająca gwiazda, rysowało łuk na ciemnym tle nieba, lecz świszczało i płonęło jaśniejszym płomieniem. Raz i drugi. I jeszcze raz...

Ale nie wolno mu się nad tym zastanawiać. On musi znaleźć Lily i przekonać ją, że nie powinna narażać się, że nonsensem jest przedzieranie się po przez obsadzony napastnikami pardes w poszukiwaniu Jaakowa. — Tak — zbaczą myślą staruszek — to piękna para i...

Nie dokończył myśli. Ujrzał płomień, usłyszał strzał i ostry ból powalił go na ziemię.

— Boże Miłosierny! Mój Boże! — zadarł ramiona w modlitwie.

VI.

Jaakow oparł się plecyma o gałąź pomarańczy. Kilka już razy usiłował wrócić do moszawu, — nadaremnie. Stawiał krok, i w tej chwili padał. Ręką naciskał zraniony bok, hamując upływ krwi. Od czasu do czasu zmieniał rękę i wówczas wielkie, czerwone krople staczały się po ciele.

— To już chyba koniec — pomyślał, widząc czerwone kręgi pod oczyma. Padł na kolana, ściskając ranę. Głowa stoczyła się w błoto.

W takiej pozycji znalazła go Lily. Podniosła rannego, objęła ramieniem i wolno poprowadziła po przez równo sadzone rzędy drzew. Złote, okrągłe pomarańcze lśniły w świetle świszczących gwiazd.

— Więc do tego stopnia wzrosła nienawiść — dziwił się Jaakow, — że posługują się nabojami fosforowymi?

— Mosze zraniony kulą dum-dum. Lekarz stracił nadzieję...

— Tak, tak — szeptał ochrypłym głosem ranny — oto zapłata za wyparcie malarii z tych okolic, za użyźnienie bagien, za bogactwo i kulturę ,które im naszymi ofiarami dajemy. Ale to nic, Lily. Naszą miłością, moją i twoją i tych wszystkich, którzy naszymi śladami kroczą; naszą pracą i umiłowaniem pokoju wykorzenimy z ich dusz nienawiść i staną się jeszcze naszymi braćmi, jak my im dziś jesteśmy...

Lily przycisnęła go mocniej, serdeczniej do siebie.

VII.

— Szymon gotów! — zameldowała Chawa.

Cieszyła „go" sprawność, z jaką pracowali oddani mu ludzie. W ciągu dwudziestu minut n. p. rozbito ścianę crifu, wydobyto i złożono mały karabin maszynowy, nałożono taśmę. Niepokoił go jednakże tak długo trwający atak i brak amunicji. Mimo powagi położenia, nie chciał użyć tej strasznej broni. W ostatnim tylko wypadku każe gierzyć z „dograt". Bądź co bądź ci napastnicy — to tylko omamieni fellahowie, nie wiedzący nic o walce społecznej, którą rozgrywają przeciw sobie samym, podżegani przez bogatych effendich...

— Dobrze, niech czeka na dalsze rozkazy — zwrócił się do łączniczki i ruszył na obchód pozycyj.

Strzelanina wzmogła się. Sytuacja pogarszała się z chwili na chwilę. Ludzie gorączkowali się, strzelali na chybił. Krzyk kobiet arabskich, coraz bliższy, łączył się z wyciem szakali. Posyłano ostatnie zapasy do okopów. Obrońcy tracili panowanie nad sobą.

Znaleźli się i tacy, którzy...

W warzywach znajdowali się już Arabowie. Czołgali się cicho, złodziejsko... Łączniczki opadały z sił. Decydująca chwila zbliżała się.

Niespodzianie rakieta rozdarła ciemność nocną. Od strony kolonii nadchodziła nieoczekiwana pomoc. Sygnalista na wieży dojrzał znaki.

— „Chować broń!" —

Oficjalne czynniki bezpieczeństwa spieszyły z odsieczą.

VIII.

Przez otwarte okno izby chorych wpadał zimowy błękit nieba. Chłodne promienie złociły się na brunatnych włosach Lily. Reb Mosze z trudem podniósł powieki i chłonął w siebie wiew młodości, szczęścia i pracy, bijących od jej postaci. Potem przeniósł wzrok na oblany słońcem las eukaliptusowy i poczuł niemal, jak te olbrzymy ssały wilgoć korzeniami, uzdrawiając okolicę od strasznej ,żółtej febry.

Posadzono je na błotach przed 20 laty. Wtedy, kiedy to cały obszar oddychał jeszcze zgniłymi wyziewami moczar i służył za schronisko dzikim hienom i szakalom. I oto pewnego dnia zajechała na wozach grupa młodych ludzi, którzy przeplatając pracę śpiewem, tańcem i atakami malarii, podjęli się walki z dziką okolicą. I odnieśli zwycięstwo. I choć kości wielu z nich bieleją już na skromnym cmentarzu na skraju lasu, czyny ich wieszczą światu zwycięstwo. Eukaliptusy, urodzajna „chamra", „chacir", warzywa, pardesy... Białe, schludne domki i — wielkie, czarne oczy „sabrząt"...

A tuż obok — brudne namioty beduińskie. I tych tu nie było przedtem. Uciekali od tej „śmiertelnej wody"... —

IX.

Cicho, wolno kroczył orszak. Minął wzgórze, dotarł do eukaliptusów. Zaskrzypiały żelazne, cmentarne wierzeje.

— Przyjmijcie, Chawejrim, do swego Świętego Grona zwłoki Reb Mosze. Jak Wy był dzielny, jak Wy nieskazitelny, godnie zasłużył na miano chaluca...

Posypały się grudki ziemi na zimne ciało. Poważnym krokiem, odziany w „kumbas" i „szerwel", przepasany „szaliją", okrywając głowę białą „hattą" i „egolem", zbliżył się arabski muchhtar sąsiedniej wsi.

— Wyście go zabili! — jęknęła zrozpaczona matka. — Oddajcie mi syna!!!...

Błysły na chwilę oczy Araba.

— Istachfar, istachfar Allah! *) — wzniósł ramiona ku niebu.

— Istachfar Allah — zawyły śmiechem szakale.

*) Niech ci Bóg wybaczy.



## TO I OWO

### Rentier francuski dawniej i dziś

Francuz, który przed wojną posiadał akcji i papierów procentowych za 100 franków złotych, ma ich dzisiaj za 190 franków papierowych, czyli za 18 franków „złotych" co w sile nabywczej wyraża się obecnie cyfrą 28 franków (złotych). Czysta strata wyraża się zatem w proporcji 70 proc. w porównaniu z wartością przedwojennych franków.

Jeżeli chodzi o rentę państwową i obligacje, 100 franków przedstawia dzisiaj wartość tylko 73 franków papierowych, 7 franków „złotych", zaś ich siła nabywcza równa się 11 frankom. Strata zatem w tym wypadku równa się 89 proc.

Z tych zestawień, które ukazały się na łamach jednego z dzienników paryskich, łatwo można ocenić straty, jakie ponieśli i ponoszą dalej rentierzy francuscy, którzy — jak to jest tradycją we Francji — ciułają zabiegliwie grosze, aby kupić za nie papiery procentowe i zapewnić sobie małą, ale pewną rentę na starość.

### Biblioteka przeciętnego Amerykanina

Związek księgarzy amerykańskich zestawił katalog obejmujący 500 książek, które powinny znajdować się w bibliotece każdego „poczciwego obywatela USA." Biblioteka amerykańskiego Babbitta ma się więc składać z 38 proc. beletrystyki (190 tomów), z 14 proc. biografij (70 tomów), z 10 proc. historycznych dzieł (50 tomów), z 5 proc. podróży (25 tomów), z 8 proc. poezyj (40 tomów), z 2 proc. sztuk teatralnych (10 tomów), z 2 proc. dzieł filozoficznych (10 tomów), z 21 proc. różnych (105 tomów).

Taką bibliotekę wzorową ofiarował Związek Księgarzy prezydentowi Rooseveltowi.

Można się spodziewać, iż wobec reklamy i ułatwień w spłacie, biblioteki - modele znajdą wielu nabywców w Stanach. Pozostaje — oczywiście — otwartą kwestia, czy posiadacze jednolitych bibliotek staną się także czytelnikami? Czy będą uważali swoje biblioteki za coś więcej, niż ozdobę pokoju, jaką można się pochwalić przed znajomymi?

### Najpoczytniejsza książka w Niemczech

Statystyka daje czasem nieocenione i nieprzewidziane wyjaśnienia w sprawach natury politycznej. Zdarza się to nie często, ale zdarza się. Gwałtowna i nie cofająca się przed niczym propaganda antyreligijna w III Rzeszy nie doprowadziła do takich rezultatów, o jakich myśleli jej inspiratorzy. Świadczą o tym cyfry, odnoszące się do sprzedaży Biblii. Na terenie Wirtembergii, Prus i Bawarii rozeszło się w 1937 r. 1 milion 30.000 egzemplarzy, tj. o 165.000 egzemplarzy więcej, niż w roku 1936.

# „DZIENNICZEK"

## Powrót do szkoły

### Reportaż Dzienniczka

Mówi się o tych feriach trzy miesiące naprzód. Dni pędzą, jak 100 H. P. i upragniony termin zbliża się niesłychanie szybko. Ale potem... kto z Was tego nie przeżył? Jakiś tydzień, czy dziesięć dni przed feriami, czas zatrzymuje się w miejscu. Jest niby rano, idzie się do „budy", ziewa się nieco, jakoś się to przedpołudnie przepycha. Potem obiad i reszta dnia zaczyna się wyciągać, jak najlepsza amerykańska guma. I czasu nie ubywa.

Człowiek widzi się już od dawna w pociągu — przy stole sederowym, w objęciach rodziny, czuje się już obżarty świątecznymi przysmakami — a tu nagle budzi go z marzeń pytanie o datę bitwy pod Głogowem, albo o szczegóły panowania jednego ze szanownych Ramzesów. Tak cię, bracie, ściągają z krainy marzeń, na ten „padół" historii. A gdy już nadejdą ferie, przyjdzie ten upragniony dzień wyjazdu do domu, to czas znowu mknie, jak wariat i ani się obejrzysz, gdy walizkę masz zapakowaną (czyt. napakowaną.) czapkę w ręce, łzy (pokryjomu) w gardle, a oddech lokomotywy na plecach.

Teraz właśnie pocieszam się włoskim orzechem i jaffską pomarańczą i próbuję pisać reportaż w pociągu.

Powrotna jazda — smutna, jak zimny kwiecień. Ale na szczęście, mam zwyczaj martwić się tylko do połowy drogi — od połowy odzyskuję humor, bo to jest najlepsze i jedyne, co mogę zrobić.

Zresztą naprzeciw siedzi obszerna dama, zasypiająca, gdy tylko pociąg wyjeżdża ze stacji, a budząca się na następnej, aby coś przekąsić — i razem z gwizdem lokomotywy zasnąć na nowo. Ponieważ robi to systematycznie — budzi we mnie podziw, ale wesoły podziw.

Za oknem wagonu jest wiosenne słońce, przeplatane drobnym śniegiem. A przecież naprzekór tym dziwnym, kwietniowym zwyczajom — trawa zielenieje z radości, a drzewa z trudem, ale wytrwale osypują się pąkami.

Bardzo dobrze, że jest tak zimno i pochmurno, bo „ciepłe lenistwo" jest jeszcze gorsze dla pracowitego, szkolnego duszka. O, duszku, skulony w kąciku mojej klasy, znudzony, opuszczony — wracam do ciebie.

Moja sąsiadka z naprzeciwka właśnie zasnęła poraz piąty — złe sny ją dręczą, bo ma ponurą minę. Dwie dziewczynki, podróżujące z ojcem, pytają co pięć minut — raz jedna raz druga: tatusiu, która godzina? — Poważny tatuś, czytający gazetę, wyjmuje co pięć minut zegarek. Jest niezmordowany. Nigdy nie będę takim dobrym ojcem i taką cierpliwą zegarynką.

Ruch pociągu i widok smacznie śpiącej damy, usypia i mnie. Jeszcze myślę nawpół sennie o głupim zwyczaju pisania zadań n. t. „Jak spędziłem święta." Niby to można oddać w opisie. Zasypiam mimo tego zmartwienia.

Budzę się, gdy pociąg zwalnia. Jakaś duża stacja, wagony na bocznych torach, ruch i krzątanina. Kraków.

Naciągam płaszcz, jedną ręką chwytam czapkę, drugą walizkę, zapominam o reszcie pakunków (same dobre rzeczy) i pędzę do wyjścia. Moi sąsiedzi siedzą spokojnie, a śpiąca dama powiada między jednym a drugim ziewnięciem: Oświęcim. Ach, co za kompromitacja! Nawet dziewczynki zapomniały zapytać: która godzina? — i zaśmiewają się z mojej wystraszonej miny.

Potem już, aż do Krakowa byłem trochę osowiały — nie cieszyły mnie nawet żółte gąsięta nad małymi stawkami.

Dopiero na widok Sowińca i krakowskich wież, wstąpił we mnie zapomniany, szkolny duszek. Napuszył się, nadął, zwyciężył.

Ucieszyliśmy się obaj. Co tam — szkoła też jest miła, a wakacje niedaleko.

Stefek z Bielska.

## Kwietniowe niedole

### Płaszcz.

Niby to bardzo ładnie brzmi „kwiecień", ale spróbuj, wyjdź na ulicę — zobaczysz. Deszcz i śnieg i wiatr — taki to jest kwietniowy przekładaniec. Mój płaszcz zimowy już w marcu był gotów na „letnie leże". Nosiłem wiosenną zarzutkę i na oczy nie chciałem tego „dziada" oglądać. Nie wiem czemu, zawsze na wiosnę, zdaje mi się, że zimowy płaszcz jest strasznie stary i zniszczony — chociaż w tym roku wcale tak nie jest, bo dostałem nowy. Ale to pewnie dlatego, że wszystko, jak mówią poeci „przyodziewa" się w nowe szaty z wiosną. Więc przyodziałem się wiosennie, a o zimowym płaszczu wyraziłem się bardzo brzydko (nie do powtórzenia) i powiedziałem, żeby go włożyli do wataliny, nie, nie, do naftaliny, zawsze się mylę. Na to mama uśmiechnęła się i powiedziała: — Jeszcze ty w tym roku poprosisz o ten płaszcz.

— Owszem — zgodziłem się — w tym roku, ale w listopadzie, albo w grudniu.

— O, nie, — zapewniła mnie mama — jeszcze w kwietniu.

Zaprzeczyłem temu, zaparłem się zimowego przyjaciela, posłałem go do stu diabłów i do naftaliny. I teraz — zrozumcie — jest to dla mnie sprawą ambicji. Jest zimno, jest nawet wściekle zimno. Chodzę siny i szczękający zębami. I zawziąłem się. Powiedziałem sobie: choćbym zamarzł na północną, lodową śmierć, choćbym się zmienił na sopelek — nie ubiorę już zimowego płaszcza. Mama nic nie mówi, znam się na tym, nie chce mi wchodzić na ambicję. Nawet, gdy pokornie ubiorę tego „dziada" też mi nie powie, jak to jest u kobiet w zwyczaju: — a widzisz, a nie mówiłam".

Nie, moja mama jest inna, ale ja też nie jestem wiatrak, ani chorągiewka. Więc zobaczymy, kto kogo przetrzyma.

Józek G. Radom.

### Muzyka.

Czyście zauważyli, że zawsze na wiosnę zawsze najwcześniej wychodzi na ulicę muzyka? Nawet to powinno tak być, że na wiosnę wszystko ma się cieszyć i śpiewać. Ale mój Boże — cóż to jest za muzyka i co za radość z niej.

Na naszej ulicy ślepy skrzypek stoi codzień od czwartej po południu do dziesiątej wieczór. Chciałam się go wczoraj zapytać, ile też zebrał tych groszy. Ale jak tylko zaczęłam mówić, tak

## Tchórzliwy Tomek

### Humoreska

Ojciec tego Tomka kowalem był i w kuźni pracował. Wyrabiał podkowy, młoty, siekiery — co się zdarzyło. A miał też wóz i konia i codzień do swojej kuźni jechał. Koń był jak się patrzy — karej maści. Zaprzęgał go kowal do wozu i jazda. A wieczorem wracał. Zaś ten synalek Tomek chłopak jak szóstka — że to sześć lat skończył właśnie — lubił pojeździć sobie trochę.

Oto ojciec wraca do domu. Zsiada z wozu, a nim się obejrzy już Tomek na wozie pokrzykuje i prosto do lasu pędzi.

Ojciec oczywiście nie zezwala mu na to. A także konik — nie można powiedzieć żeby był zadowolony. Gdy Tomek wskakuje na wóz, patrzy na niego niemiłosiernym zezem i wywija ze złością ogonem, jakby chciał rzec: Złaź, chłopcze, z wozu — mówię ci — złaź.

Ale Tomek smaga go batem i konik chcąc — nie — chcąc biegnie truchcikiem.

Pewnego razu wraca ojciec wieczorem do domu — Tomek zwyczajnie — hop na wóz — i wyjeżdża z podwórza na codzienny spacer. A tego wieczora jest w takim — jakby wam rzec — humorku, że mu się chce jechać daleko, daleko. Jedzie więc drogą do lasu i karego przymusza do szybkiego biegu.

A tu nagle — czy uwierzycie? — ktoś Tomka z tyłu łup! — w plecy.

Podskoczył Tomek ze strachu i zdumienia. Myśli sobie: to pewnie ojciec tak wali, za tę jazdę. Odwraca za siebie głowę, a tu nie ma nikogo. Znów uderzył konia — i masz tobie — znów go ktoś rąbnął w plecy.

Patrzy za siebie. Nie — nikogo nie ma.

Co za cuda w tym lesie dzisiaj — myśli Tomek i już mu się niewyraźnie na duszy robi.

— Oj — dolo moja — któż to mnie bije — skoro nikogo nie ma.

Wam, moi kochani — mogę to powiedzieć, o tej gałęzi. Gałąź jak gałąź — zaplątała się w koła, jak Tomek do lasu wjechał. Duża gałąź. Koło się — jak zwyczajnie — obraca, a za każdym obrotem — gałąź wali Tomka w plecy. A ten gamoń nie widzi tego, bo ciemno, a przestraszony to już też jest i nie chce się nawet za siebie oglądnąć. A teraz — wiecie — gałąź uderzyła go trzeci raz. Myśli Tomek: — a może to koń? — może chwycił w zęby bat i wali mnie za to, że ja jego walę? —

I trochę się schylił — więc gałąź uderzyła go teraz po barkach.

Tomek wypuścił lejce z rąk i trząsł się z wielkiego strachu. A koń nie głupi — w miejscu zawrócił i pocwałował do domu. I koło szybciej się teraz obraca, a gałąź bije z całej siły. Nawet dorosły człowiek miałby teraz pietra — nie? Koń cwałuje, a Tomek leży na wozie i wrzeszczy, a wrzeszczy. A gałąź wali go raz po plecach, raz po nogach, raz po głowie.

Wydziera się Tomek: — tato — mamo — koń mnie bije! —

Wtem koń na podwórze wjechał i stanął przed domem. A Tomek na wozie ani drgnie — boi się — prawdę mówiąc — ruszyć. Leży — i nawet kolacji nie chce jeść.

Przyszedł ojciec konia wyprzęgać. Wygramolił się Tomek cichcem z wozu i oto widzi gałąź. Łap za nią i znowu chce konia bić. Ale ojciec powiada: — zarzuć już ten głupi zwyczaj bicia konia — mądrzejszy on od ciebie, sam — co ma robić — wie.

Wtedy Tomek podrapał się po plecach i za wstydem poszedł do domu.

A w nocy śni mu się:

Przychodzi do niego ten karosz i poprostu w twarz mu się końskim głosem śmieje:

— He — tchórz taki na spacer się wybrał — he! — Nazajutrz rano wstał Tomek i poszedł ryby łowić.

MICHAŁ ZOSZCZENKO.

się jakoś przestraszył, tak się cały skórczył, że szybko odeszłam i już mnie nie ciekawią te wielkie zarobki. On gra ładnie i lubię słuchać. Za to, jak przyjdą do nas na podwórze z całą orkiestrą i zaczną rzępolić, to doprawdy, choć wiem, że to są biedni ludzie i żal mi ich bardzo, to muszę zatkać uszy i uciekać w najdalszy kąt. Chyba jestem muzykalna i dlatego mnie tak „podnosi" ta muzyka. Innych znowu, co na ulicy grają i śpiewają różne taneczne melodie i modne piosenki — to bardzo lubię. Są tacy młodzi, ładnie ubrani i napewno jest im przykro, że muszą tak zaczepiać obcych ludzi i prosić o pieniądze. A niektóre panie, takie eleganckie, mówią: — „nie mam drobnych" — ach, lepiej, żeby już nic nie mówiły.

Ci chłopcy co sprzedają książeczki z modnymi piosenkami, to też im, nie wesoło. Zmarznięci i obdarci wołają: — za jedne dziesięć groszy — niebieskie niebo — zatańczymy — wiosenne kwiaty — za jedne dziesięć groszy. I długo tak muszą krzyczeć, zanim zarobią „jedne dziesięć groszy".

Dużo jest nędzy na ulicy, ale już tych, co sprzedają muzykę, najbardziej mi żal. Bo muzyka jest czymś takim wesołym, radosnym i dźwięczącym, a tym ludziom, grającym i śpiewającym, nie może przecież być wesoło.

Marysia R. z Krakowa.

### Lody.

Najbardziej ze wszystkiego na świecie lubię lody. Jak się tylko zrobiło ciepło, zjadłem trzy porcje po dziesięć groszy. Były pyszne i wcale mnie gardło nie bolało. A teraz masz — znowu jest zimno, a na sklepach już są takie duże napisy: L O D Y. Co to będzie? widzę, że sklepy z lodami są otwarte i sprzedawcy, w białych fartuchach czekają na gości. A jeżeli zrobili dużo lodów na zapas, to się im wszystko popsuje i co będzie?

Właśnie przed tym zimnem, założyłem się z kolegą, że zjem na jeden raz dziesięć dużych porcji, a jak mi się to uda, to on wszystko zapłaci. Teraz boję się, że zanim się zrobi ciepło, to się rozmyśli. (A czy jak to przeczyta w Dzienniczku, to się nie rozmyśli? — Dopisek redakcji).

Janek „lodziarz".

### Kanarek i powój.

Mam same zmartwienia tej wiosny. Naprzód, dwa tygodnie temu, zdechł mi kanarek. Nie wiem co mu się stało, tylko jeden dzień chorował, był smutny, nic nie jadł. Rano już był nieżywy. Wujek mówi, że umarł na wiosenną tęsknotę, kuzyn się wyśmiewa, że zdechł na otłuszczenie serca, bo go zapasłam. To jest nieprawda — dwa lata go miałam i zawsze jadł to samo. Drugie zmartwienie jest takie: zasadziłam w skrzynkach na balkonie powój. Sama przyniosłam ziemię od ogrodnika, przesiałam ją przez sitko do piasku mojej siostrzyczki. Była miałka, jak aksamit, ani kamyczka ani grudki. A potem zasadziłam powój: po trzy ziarnka w odstępach. Tak się strasznie cieszyłam, gdy się pokazały kiełki, a potem zwinięte, jasno-zielone listeczki. Podlewałam młode roślinki i ciągle do nich zaglądałam, jakby to były żywe stworzonka.

I nagle, gdy się zrobiło zimno, pewnego rana, zauważyłam, że listeczki są jakieś szare i skurczone. Myślałam, że mają mało wody. Ale nie, nic im już nie pomogło, to mróz szkaradny w nocy zmroził moje powojki. Taki przykry jest dla mnie ten kwiecień.

Er-na.

## Samochód z 6 pasażerami wpadł do jeziora

Urfeld (Bawaria) 21. 4. PAT. W środę w południe spadł do jeziora samochód. Pasażerowie utonęli. Dopiero po 6 godzinach wydobyto ich ciała i stwierdzono, że samochód pochodził z Czechosłowacji. W ofiarach wypadku rozpoznano praskiego profesora dr Campera z żoną.

## Trzecia część Katalonii w rękach powstańców

Saragossa, 21. 4. (A) Korespondent Havasa donosi, że wczoraj rano w rękach powstańców znajdowało sie 70 km. wybrzeża i 1/3 część Katalonii.



# Hallo, hallo, tu Dzienniczek!

## Telefon i skrzynka listowa

Uwaga. Z powodu braku miejsca, odpadła w numerze świątecznym część zagadek turniejowych. Przypominamy uczestnikom turnieju, że z rozwiązaniem dwóch zamieszczonych zagadek mogą zaczekać do ukazania się następnego numeru i przesłać z dwu numerów razem.

Dzisiaj na pierwszy ogień zarzuty kolegi H. Willnera z Krakowa. Ostre zarzuty i jeszcze ostrzej napisane. Więc kolego — jeśli chodzi o źle zmontowany „kwadrat magiczny", to przyjmijcie do wiadomości, że z kilkoma wyjątkami wszyscy dali sobie radę z naprawieniem błędu, a co więcej — nie robili żadnej kwestii z własnej „genialności". Musimy zaznaczyć, że błędy w składaniu zagadek nie są winą redakcji, mimo to bierzemy za nie odpowiedzialność, czego dowodem nieodtrącanie punktów karnych za złe rozwiązania. Słowo „rośnie" wszyscy odgadli, co dowodzi, że określenie nie było takim strasznym błędem. Z „kwadratem matematycznym" wpadliście kolego. Przewaga uczestników „kapnęła", że to żart na „prima aprilis", zaś ci, którzy nie byli pewni, wstrzymali się od złośliwych uwag. Teraz sprawa ważniejsza, którą kolega Willner zahaczył mimochodem. Pisze mianowicie: — „nie chcę się teraz zajmować różnojęzyczno - różnokolorowymi wypocinami". O, proszę — nie wątpimy, że kol. W. ma jakiś argument na poparcie swego wyrażenia i radzi będziemy usłyszeć. Uznajemy, że krytyk nie musi sam tworzyć, ale wiemy także, że pwinien się znać na utworach, o których pisze i operować rozumem i inteligencją w ocenianiu cudzej pracy. Niestety — ani jednego, ani drugiego — w niesmacznym i gołosłownym twierdzeniu kol. Willnera nie ma. Zatem czekamy kolego — czas jeszcze nawrócić współpracowników Dzienniczka z łatwej drogi „wypocin", — przybywaj mistrzu — oświeć i naucz!

Drugi miły list napisało „6 młodolatek". Tak się podpisały, nie chcąc zdradzić nazwisk, które już podobno figurują pod nadesłanymi do Dzienniczka pracami. Otóż mają panienki pretensję, że nie zamieszczamy ich prac, a do tego „cynicznymi" (czy wiecie co to znaczy?) odpowiedziami zniechęcamy wszystkie wybitne taletny. Poza tym „mamusia powiedziała, że Dzienniczek z pewnością redaguje kobieta, bo tylko kobiety są takie zjadliwe" (to ostatnie słowo przekreślone, ale tak, żeby — ku zmartwieniu i rozpaczy można było przeczytać). Nie możemy demoralizować „młodolatek" i twierdzić, że mamusia nie ma racji — dziwimy się tylko, że właśnie mamusia i właśnie „młodolatki" dochodzą do wniosku, że kobiety są takie zjadliwe. Czyżby same nie były kobietami? Dziwne rzeczy, doprawdy. Możemy was zapewnić, że prace wartościowe będziemy nadal z cynizmem zamieszczać, zaś te mało warte — bez cynizmu — wrzucać do kosza. Słusznie — czy nie? —

„Cedek" Kraków. Nie, napewno nic nie zawiniłeś, ani się na ciebie nie gniewamy, poprostu nic się nie nadawało do druku!

Joaś Frage, Radomsko. Czy jesteś pewny, że nie było błędu? Bo my wiemy, że był, nie „żywicie", ale w tych szaradach.

Schächterówna Margita, Żywiec. Praca była dobra, ale spóźniona.

Janek W., Przemyśl. Nie, dziękujemy za „więcej wyczerpujące informacje". Szkoda żeś tych nie nadesłał razem z listem.

Halinka Sandler, Będzin. Przyślij, ale nie wizytówki.

Erna Natowicz, Kraków. Przepraszamy, że tak późno. Wierzymy w to, co piszesz, ale nie możemy na łamach Dzienniczka przeprowadzać takiej akcji.

G. Tarnów. Tak, sama się domyśliłaś jaka będzie ocena. Nie szkoda ci czasu na pisanie takich rzeczy? Głos twój w sprawie tytułu Dzienniczka jeszcze zamieścimy.

Renia Majer, Kraków. Ujmujesz się za wszystkimi, ale myślisz o sobie — przyznaj się. Redakcji zdarzyła się grypa — w tę niedzielę możesz przyjść ze swoimi żalami.

Leon Zimend, Kraków. O tych „niesłychanych" sprawach piszemy wyżej. Zagadek dobrych jest mniej niż przypuszczasz — może coś przyślesz. Prac o świętach już nie zamieszczamy. Sprawę „plagiatową" uważamy za załatwioną — nie ma sensu rozmazywać tego.

Do trzech poetek:

Sonia Lewkowicz, Giza Mayer, Renia L. Wszystkie trzy jesteście miłe i dziękujemy Wam za listy Ale po przeczytaniu tych trzech wiosennych wierszyków, wiemy już, dlaczego wiosna nie chce do nas przyjść — obraziła się. Więc z poezją ostrożnie! —

Pinkas Steiner, szk. „Mizrachi". Bardzo dobrze, zamieścimy.

„Różyczka". Lepszy jest twój list, niż ta reszta, nie udało się tym razem.

Bronia Steiner, Kraków. Nie. Powody takie, że to jest kilka frazesów — a o matce można i powinno się pisać rzeczy prawdziwe.

### CHCESZ MOŻE WIEDZIEĆ:

#### — jak szybko lecą ptaki?

Ptaki wędrowne mają w jesieni i na wiosnę długą drogę do przebycia. Potrafią one lecieć z szybkością 12—20 metrów na sekundę. Bywają jednak rekordowe loty. Jaskółka np. gdy jej bardzo pilno, robi 60 metrów na sekundę.

#### — w jakiej wodzie się nie tonie?

Są na świecie wody, w których głębię może śmiało wskoczyć każdy, choćby pojęcia nie miał o pływaniu. Nie utopi się, bo woda jest tak silnie nasycona solą, że utrzyma go na powierzchni. Do tych wód należy Morze Martwe w Palestynie i Słone Jezioro w stanie Utah w Ameryce Północnej.

#### — o wężach „domowych"?

W Brazylii żyje gatunek wężów niejadowitych, które się chowa w domu zamiast kotów, tępią bowiem doskonale myszy i szczury. W ciągu dnia leżą cicho, rozwinięte w kącie, a nocą bezszelestnie przeszukują cały dom i szybko załatwiają się z napotkanymi szkodnikami.

### DOBRE ŻARTY.

WSZYSTKOWIEDZĄCY.

— Mój brat jest bardzo mądry, wszystko wie.

— A czym chce być?

— Tego jeszcze nie wie.

LILKA I PIESEK.

— Lilka, nie ciągnij psa za ogon!

— Ja go nie ciągnę, tylko trzymam, a on sam ciągnie.

ZŁOTE RYBKI.

— Ach, Aniu, jakaś ty niedbała! Jeszcze nie dałaś świeżej wody złotym rybkom.

— Mamusiu spójrz — jeszcze tamtej nie wypiły.

ZE SERII SZKOLNEJ.

Nauczyciel: Uważać: skrzypce, fortepian, flet, harmonia, to są instrumenty muzyczne. Czy któryś z was ma w domu jakiś instrument muzyczny?

Uczeń: Ja mam kanarka.

W ZOO.

— Tatusiu, popatrz, na każdej klatce jest napisane: „żywienie zwierząt surowo wzbronione" — z czego więc żyją te biedactwa?

# PRZEGLĄD GOSPODARCZY

## Umarzanie nieściągalnych należności skarbowych

Jak się dowiadujemy, wkrótce zostanie wydane rozporządzenie wykonawcze do ustawy o umarzaniu prywatno - prawnych wierzytelności państwowych.

Za wierzytelności nieściągalne uznane zostaną przede wszystkim wierzytelności osób, których ustalenie miejsca zamieszkania trafia na zbyt duże trudności. Następnie umarzane będą zaległości w wypadkach, gdy egzekucja nie dała dotychczas żadnych wyników, oraz jeśli dłużnik umarł nie pozostawiwszy żadnego majątku, jak również w wypadkach udowodnienia przez dłużnika, iż nie posiada on obecnie żadnego majątku. Również umarzane być mają należności nie przekraczające kwoty 100 zł., których ściągnięcie naraziłoby skarb państwa na niewspółmierne koszty, oraz w wypadkach, gdyby egzekucja mogła spowodować ruinę dłużnika.

Wydanie decyzji w sprawie umorzenia należności, należeć będzie do ministra skarbu, który je będzie wydawać na wniosek podległych mu organów.

### Wyjaśnienie w sprawie składania zeznań o dochodzie

Ostatnio ukazało się dodatkowe wyjaśnienie w sprawie składania zeznań o dochodzie, a mianowicie w sprawie właściwej interpretacji par. 63 rozp. wykonawczego do Ordynacji podatkowej. Paragraf ten przewiduje, że składanie zeznań obowiązuje wszystkie te osoby, których dochód przewyższa kwotę 1500 zł. rocznie. Jednocześnie jednak paragraf ten zaznacza, iż przepis ten dotyczy osób, które osiągnęły tę kwotę jedynie z jednego przedsiębiorstwa. W związku z tym min. Skarbu wyjaśniło, że zwolnienie od obowiązku składania zeznań podatku o dochodzie dotyczy jedynie tych osób fizycznych, których dochody płyną tylko z jednego źródła, o ile przy tym nie przekraczają te dochody wymienionej wyżej granicy. Skoro więc dochód płynie z kilku źródeł, choćby rozmiarami nie przekraczał 1500 zł. zeznanie należy składać.

Jednocześnie wiadomości poszczególnych urzędów skarbowych podane zostało, że w myśl nowej ustawy o podatku dochodowym, zwolnione od tego podatku zostały dywidendy z akcyj spółek akcyjnych, oraz dochody z udziałów w sp. z o. o., jak również przychody na pokrycie kosztów utrzymania otrzymywane od krewnych. Ustawa również upoważnia ministra do wprowadzenia ryczałtu od drobnych płatników w drodze ugody.

### Odwołania podatkowe będą załatwiane prawidłowo

Ministerstwo Skarbu rozesłało ostatnio okólnik do przewodniczących komisyj odwoławczych, prezesów izb skarbowych oraz naczelników urzędów skarbowych, w którym zaznacza, że wobec częstych wypadków odrzucania przez N. T. A. orzeczeń władz podatkowych, stwierdzone zostało wadliwe stosowanie przepisów o postępowaniu oraz zarzuty stawiane w odwołaniach nie są należycie rozpatrywane.

W związku z tym zaleca się staranniejsze opracowywanie odwołań oraz stawiane zarzuty należy rozpatrywać szczegółowiej. Niedopuszczalne jest również zbyt szerokie i częste operowanie pojęciami tego rodzaju jak np. „zarzuty gołosłowne" itp., lecz należy zawsze uzasadnić z jakich przyczyn przytaczane zarzuty uznane zostały za bezpodstawne.

### Nowe metody w walce z handlem żydowskim

Mimo, że kupiectwo „owszemowe" na terenie Wołynia i Kresów Wschodnich korzysta z dużych kredytów z funduszów t. zw. przesiedleńczych, dają się zauważyć coraz częstsze likwidacje sklepów, które powstały na skutek „koniunktury".

Ostatnio zlikwidowały się tego rodzaju „koniunkturalne" przedsiębiorstwa w Równem, Kostopolu, Różyszczach i Ostrowiu Lubelskim.

Wojewódzki Komitet Porozumiewawczy Organizacji Kupiectwa Chrześcijańskiego w Łucku rozesłał do organizacji kupiectwa polskiego na Kresach Wschodnich okólnik, datowany 26 III. br. nawołujący do silniejszego przeciwstawienia się kupiectwu żydowskiemu, które miało rzekomo „otrzymać 200 000 dolarów amerykańskich na walkę z kupiectwem chrześcijańskim".

W tymże okólniku Komitet Porozumiewawczy nawołuje do abonowania i popierania nowego czasopisma propagandowego p. n. „Owszem", które ma być jednym z narzędzi walki z kupiectwem żydowskim na Kresach.

### Nowe stawki podatku obrotowego dla młynów

W przygotowanej przez rząd i uchwalonej (z niewielkimi zmianami) przez parlament reformie podatku przemysłowego od obrotu została również uwzględniona zmiana sposobu obliczania podatku dla młynarstwa. W dniach najbliższych należy oczekiwać ogłoszenia ustawy a następnie rozporządzenia wykonawczego.

Podatek obrotowy pobierać się będzie od 1-go stycznia 1939 r. według następujących stawek:

a) 1.5 proc. od obrotów, nieprzewyższających 15.000 zł. w stosunku rocznym, a osiągniętych z wynagrodzenia za przerób lub wytworzenie wyrobów bądź półwyrobów z cudzych materiałów;

b) 1.5 proc. od obrotów, nie przewyższających 100.000 zł. w stosunku rocznym, a osiągniętych ze sprzedaży lub wymiany surowców, półfabrykatów lub wyrobów gotowych, wytworzonych przez płatnika na rachunek własny;

c) 2.1 proc. od obrotów, nie wymienionych w punkcie a) i b), udowodnionych prawidłowymi księgami handlowymi, a osiągniętych ze sprzedaży lub wymiany surowców, półsurowców i wyrobów gotowych;

d) 3 proc. od wszystkich niewymienionych wyżej obrotów;

e) 0.3 proc. od obrotów na giełdach zbożowo-towarowych ziemiopłodami i przetworami.

### Zmiany personalne w Ministerstwie Przemysłu i Handlu

W ministerstwie Przemysłu i Handlu nastąpią wkrótce zmiany personalne, wywołane częściowo przejściem p. Michała Wierusz - Kowalskiego, b dyrektora departamentu przemysłu i rzemiosła, na stanowisko podsekretarza stanu w ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych.

W związku z tym stanowisko dyrektora departamentu przemysłu i rzemiosła w ministerstwie Przemysłu i Handlu objąć ma z dniem 1-go czerwca br. p. inż. Stefan Dażwański, obecny dyrektor naczelny Państwowej Fabryki Olejów Mineralnych „Polmin" we Lwowie. Funkcje wicedyrektora tego departamentu objąć ma tymczasowy naczelnik wydziału przemysłu przetwórczego p. Stefan Konopski, kierownictwo zaś wydziałem przemysłu przetwórczego obejmie p. inż. Z. Morawski. Wobec tego, że p. Lucjan Zadrowski, dotychczasowy dyrektor biura spraw finansowych, przechodzi do Fabryki Chemicznej „Boruta", powierzone zostanie kierownictwo tego biura p. insp. J. Tomorowiczowi, dotychczasowemu zastępcy dyr. Zadrowskiego.

### Wypłata świadczeń emerytalnych pracownikom umysłowym

Zarządzeniem naczelnego dyrektora z dnia 13 kwietnia br. oddziały Zakładu Ubezpieczeń Społecznych we Lwowie, Poznaniu i w Chorzowie (obszar cieszyńskiej części województwa śląskiego oraz powiatów będzińskiego, zawierciańskiego i olkuskiego) rozpoczną we własnym zakresie wypłaty świadczeń z funduszu ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych na podstawie decyzyj wydanych przez wymienione oddziały po dniu 30 kwietnia 1938 r.

### Szybkie tempo prac nad sprawami aprowizacyjnymi

Jak się dowiadujemy, prace, znajdujące się w resorcie wiceministra Rolnictwa i Reform Rolnych, p. Michała Wierusz-Kowalskiego, a dotyczące sprawy aprowizacji kraju, prowadzone są w energicznym i szybkim tempie. Wiceminister Wierusz-Kowalski odbył ostatnio po kraju kilka podróży o charakterze inspekcyjnym, podczas których zbadał w poszczególnych rejonach warunki produkcji i zbytu, braki względnie możliwości aprowizacyjne itd.

W połowie maja a może i wcześniej, w myśl zapowiedzi złożonej przez wiceministra Wierusz-Kowalskiego na specjalnej konferencji prasowej, odbytej w kilkanaście dni po objęciu przezeń nowego stanowiska, należy oczekiwać powstania Polskiego Komitetu Żywnościowego, co jeszcze bardziej przyczyni się do skoordynowania i usprawnienia prac nad całokształtem zagadnień aprowizacyjnych.

### Umowa między C. T. O. i K. R. a „Społem"

Pomiędzy Centralnym Towarzystwem Organizacyj i Kółek Rolniczych — z jednej strony, a Związkiem Spółdzielni Spożywców „Społem" — z drugiej, zawarta zostanie w niedługim czasie specjalna umowa w sprawie zakładania na wsi spółdzielni spożywców. „Społem" przygotowało już projekt tego rodzaju umowy i przesłało go do zaopiniowania i ewentualnego zatwierdzenia C. T. O. i K. R.-owi. Prezydium C. T. O. i K. R. na swym ostatnim posiedzeniu, odbytym przed Świętami Wielkanocnymi, nie przychyliło się wprawdzie do projektu umowy, zaproponowanego przez „Społem", tym nie mniej jednak postanowiło zasadniczo umowę zawrzeć. W tym celu biuro C. T. O. i K. R. otrzymało polecenie opracowania nowego projektu. Jednocześnie prezydium C. T. O. i K. R. wydało do podwładnych mu ogniw organizacyjnych w terenie zarządzenie, by Kółka Rolnicze nie tworzyły same sklepów spożywczych lecz robiły to w porozumieniu ze „Społem". W każdym razie sklepy takie nie mogą być zakładane i prowadzone indywidualnie, w znaczeniu handlu prywatnego, lecz na zasadach spółdzielczych.

Wydanie tej treści zarządzenia już obecnie, mimo, że umowy jeszcze nie ma, stanowi wyraźny dowód, że C. T. O. i K. R. pragnie istotnie zawrzeć umowę ze „Społem" i przy tej pomocy uporządkować na terenie 5-ciu województw centralnych i 4-ech wschodnich zagadnienie kupna i sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby na wsi.

### Utworzenie komisji do spraw nawozów sztucznych

Minister Rolnictwa i Reform Rolnych powołał w porozumieniu z ministrami Przemysłu i Handlu oraz Skarbu komisję do spraw nawozów sztucznych, jako organ opiniodawczy rządu. Samorząd rolniczy będzie miał prawo delegowania do tej komisji trzech stałych członków i trzech zastępców. Pierwsze zebranie konstytucyjne komisji od będzie się w pierwszym tygodniu po Świętach.

Zadaniem komisji będzie rozpatrywanie i opracowywanie opinii i wniosków w sprawach: polityki cen nawozów sztucznych oraz ich wpływu na koszta produkcji rolnej, kosztów przewozowych i ich wpływu na spożycie nawozów, dostosowania produkcji nawozów do potrzeb rynku krajowego, organizacji zbytu i kontroli handlu, propagandy w terenie oraz stanu i potrzeb akcji kredytowej itp.

W skład komisji wejdą delegaci ministerstw: Rolnictwa i Reform Rolnych, Przemysłu i Handlu oraz Skarbu, przedstawiciele samorządu rolniczego, spółdzielczości rolniczej, Państwowego Banku Rolnego, prywatnego handlu nawozów oraz producentów nawozów sztucznych. Delegaci ministerstw nie biorą udziału w głosowaniu i uchwalaniu wniosków. Sekretariat komisji będzie prowadzony przy Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych.

# Z GIEŁDY

### KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

KRAKÓW. 21. 4. Pszenica 80 proc. siera. szklist. 28.75—29.25, jednolita dworska czerw. 28.25—28.52,, biała 28.25—28.50, zbierana targowa 27.50—27.75, żyto jednolite dworskie 21.50—21.75, zbierane targowe 21—21.25, jęczmień jednolity dworski 19.50—20.50, przemiałowy 17.75—18.25, pastewny 16.75—17.25, owies jednolity dworski 21—23, zbierany targowy 19.50—20, zadeszczony 18.50—18.75, kukurydza 19.75—20. — Mąka pszenna gat. I. 30 proc. 43—46, 50 proc. 42—44, IA 65 proc. 38.50—40.25, razowa 95 proc. 33.75—39.75 gat. II 30—65 proc. 35.75—37.75, IIA 50—65 proc. 29—30 pastewna 17.50—17.75. Mąka żytnia okr. krakowskiego gat. I. 50 proc. 35.75—34.25, gat. I 65 proc. 32.25—32.75, razowa 95 proc. 26—26.50, gat II 50—65 proc. 21.50—22. Mąka żytnia okr. poznańskiego gat. I 50 proc. 34—34.50 gat. I 65 proc. 32.50—33. Otręby pszenne standartowe miałkie 15.25—13.50, średnie 13.75—14.25, żytnie 13.25—13.75.

Obroty i tendencje: pszenica 85, lekko zwyżkowa, żyto zwyżkowa, jęczmień niejednolita, owies 18 spokojna. Ogólny obrót 451 ton. Tendencja ogólna ożywiona.

### POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

POZNAŃ, 21. 4. Ceny orientacyjne: pszenica plus 25 gr., żyto plus 50 gr, mąka pszenna wszystkie gatunki plus 50 groszy, mąka żytnia wszystkie gatunki plus 50 gr. Otręby żytnie plus 25 groszy. Reszta notowań bez zmiany.

Tendencja i obroty: pszenica 202, ożywiona, żyto 570 zwyżkowa, jęczmień 95 spokojna, owies 60 spokojna.

### GIEŁDA WARSZAWSKA

WARSZAWA. 21. 4. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 115—115.50, Żyrardów 65, Modrzejów 14.50, Ostrowiec 56, Lilpop 70.25, Starachowice 38.75, Węgiel 39.75. Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe: 3 proc. premiowa poż. inwestycyjna I em. 84.50, 3 proc. premiowa poż. inwestycyjna II em. 85.50, 3 proc. premiowa poż. inwestycyjna seryjna I em. 92.75, II em. 91.50, 5 proc. poż. konwersyjna 70, 6 proc. poż. konsolidacyjna 68.75—69.25, 4 proc. pożyczka dolarowa (dolarówka) 42.50, 4½ porc. poż. wewnętrzna 65.75. Tendencja niejednolita.

Dewizy: Belgia 89.50, Holandia 295.10, Kopenhaga 118.20, Londyn 26.47, Nowy Jork czek 5.30 1/8, Nowy Jork telegraficzny 5.30 3/8, Paryż 16.63, Praga 18.45, Szwajcaria 122.15. Tendencja niejednolita.

### GIEŁDA ZURYCHSKA

ZURYCH, 21. 4. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 13.64, Londyn 21.68¼, Nowy Jork 4.34⅜ Bruksela 73.32½, Mediolan 22.85, Amsterdam 241.77½, Berlin 174.82½, Sztokholm 111.75, Oslo 108.95, Kopenhaga 96.80, Praga 15.10. Tendencja niejednolita.

### POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

NOWY JORK, 20. 4. Kursy otwarcia: 8 proc. poż. Dillonowska 52.—, 6 proc. poż. Dolarowa 51, 7 proc. poż. Warszawska 50.50.

Kursy zamknięcia: 8 proc. poż. Dillonowska 52, 6 proc. poż. Dolarowa 51, 7 proc. poż. m. Warszawy 50.50, 7 proc. poż. Śląska. Tendencja utrzymana.

### LONDYŃSKA GIEŁDA METALI.

LONDYN, 21. 4. Cynk 13 13/16—7/8, 14—1/16, Cyna 168 3/8—169, 169¼—½, Straits 171½, Ołów 15 5/16—5/8, 15 3/8—5/8, Miedź 39 3/16—5/8 39 13/16—7/8, Elektrolit 43½—44½, Złoto 139,6½.

## Włókno z krowiego włosia

Na terenie przemysłu włoskiego prowadzone były od przeszło 2 lat badania nad stworzeniem przędziwa syntetycznego z krowiego włosia. Badania te prowadzone były wspólnie przez przemysł chemiczny, włókienniczy i garbarski. Doprowadziły one częściowo do pomyślnych wyników. Nowe włókna mają być przędziwem wysokiej jakości i nadawać się doskonale do mieszania z wełną owczą. Z mieszanki tej produkowane będą wysokogatunkowe damskie tkaniny czesankowe.

# UŚMIECHNIJ SIĘ

## *Volksabstimmung*

W niedzielę, 10 kwietnia, Hans Piffke siedział wieczorem ze swą ukochaną na ławce w parku.

— Najdroższa, powiedz mi nareszcie „tak“!

## *Bez różnicy płci*

W Nowosybirsku skazano na karę śmierci i stracono 17 „wrogów ludu“, a wśród nich 6 kobiet.

Teraz już nikt nie wątpi, że w Sowietach kobiety cieszą się całkowitym równouprawnieniem.

# RADJO

### PIĄTEK, 22 KWIETNIA.

KRAKÓW. 6.15—8.10 Audycja poranna; 11.15 Audycja dla szkół: „Przygoda lotnika Michałka Cyncybałka“ w opr. Janusza Meissnera 11.40 Muzyka z płyt;; 11.57 Sygnał czasu. Hejnał; 12.03—13 Audycja południowa; 13.45 Muzyka z płyt; 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Muzyka z płyt; 15.25 Wiadomości gospodarcze; 15.45 „Mój śwarny“ opowiadanie dla dzieci wygł. Jan Grabowski; 16 Rozmowa z chorymi; 16.15 Koncert orkiestry dętej P. P. W. pod dyr. Franciszka Nierychły; 16.50 Pogadanka aktualna; 17 „Wśród najmłodszych obywateli“ pogad. wygł. Zofia Frąckowiakowa; 17.15 Recital fortepianowy Ryszarda Wernera; 17.50 Przegląd wydawnictw — prof. Henryk Mościcki; 18 Komunikat śnieżowy; 18.05 Wiadomości sportowe i lokalny komunikat śnieżowy; 18.15 „Piosenki neapolitańskie“ E. Reinhold — Arno Heintze akomp.; 18.40 „Skrzynka ogólna“ w opr. St. Broniewskiego; 18.50 Informacje; 18.55 Program na dzień nast.; 19 Teatr wyobraźni: „Mistrzyni“ czyli „Komedia miłości i cnoty“ Jana Aug. Kisielewskiego, opracował Alfr. Woycicki, wstęp Kaz. Czachowskiego; 19.30 Duet mandolinowy z tow. fort. Wyk. Edward Ciuksza i Andrzej Iljutowicz (mandoliny), Szymon Heller (fort.), 19.50 Pogadanka aktualna; 20 Cavilllert Wiązanka melodyj z kom. muz. „Domino lila“ z płyt; 20.15 Dziennik wieczorny; 20.30 Koncert europejski z Norw. (Oslo). Wyk.: ork. i chór Tow. filharm. w Oslo pod dyr. Kramma i M. Ernst Glaser (skrz.); 21.30 Koncert rozrywkowy. Wyk.: kwintet Miecz. Paszkieta, Maria Dowbór sopr. zesp. rewellersów Waberskiego, Pietrzycki (klarnet), Hier. Szperka (fort. solo), Wład. Raczkowski (akomp.); 22.50 Ostatn. wiadom. dzien. wiecz., przegl. prasy i kom. met.; 23—23.30 Muzyka taneczna z płyt.

* * *

WARSZAWA, 6.15 —18.10 p. Kraków; 18.10 Płyty; 18.30 Program; 18.35 Audycja dla wsi; 19—23.30 p. Kraków; 23.30 Płyty.

* * *

LWÓW. 6.15—13.45 p. Kraków; 13.45 Pogadanka społeczna; 13.50 Płyty; 14.55 Giełda lwowska; 15 Gawęda regionalna; 15.20 Wiadomości bieżące; 15.30—18.10 p. Kraków; 18.10 Informator turystyczny; 18.15 Płyty; 18.35 „Misteria wielkanocne“ — odczyt wygł. J. Gamska-Łempicka; 18.50—23.30 p. Kraków.

* * *

KATOWICE. 6.15—13 p. Kraków; 13 Płyty; 14.25 Wiad. bież.; 14.33 Wiadom. giełdowe; 14.35 Płyty; 14.45—18.45 p. Krakw; 18.45 „Ogrodnik śląski“; 18.55—23.30 p. Kraków.

* * *

ŁÓDŹ. 6.15—15 p. Kraków; 15 Życie artystyczne; 15.10 Płyty; 15.27 Łódzkie wiadom. giełdowe; 15.30—18.40 p. Kraków; 18.40 „Dlaczego w Polsce zjadamy mało ryb?“ — pogad. gospod.; 18.55—23.30 p. Kraków.

### STACJE ZAGRANICZNE

16.00 RZYM: Koncert małego chóru.

17.00 BUDAPESZT: Muzyka cygańska. MEDIOLAN: 17.15 Muzyka taneczna.

18.00 LONDYN REG.: Koncert ork. dętej i chóru. KOPENHAGA: 18 Duet hawajski. PARIS PTT.: 18.30 Recital fortep. Marcelle Meyer. RYGA: 18.30 Muzyka łotewska.

19.00 TALLIN: Koncert symfoniczny. FLORENCJA: 19 Muzyka i piosenki. 19.20: Koncert rozrywkowy. DROITWICH: 19 Koncert solistów. LATHI: 19.05 Koncert symfoniczny. BUDAPESZT: 19.30 Transm. z Opery. MEDIOLAN: 19.30 Muzyka rozrywkowa. LONDYN REG. 19.30 „Swing Music“ — koncert kwintetu.

20.00 DROITWICH: Muzyczny program rozrywkowy. WIEŻA EIFFLA: 20 Koncert solistów, 20.30 Wieczór rozrywkowy. PRAGA: 20 Pieśni ludowe w wyk chóru dziecięcego i ork. LUKSEMBURG: 20 Koncert piosenkarzy, 20.15 Aud. reklamowa. PARIS PTT.: 20.30 Koncert symfoniczny. RADIO PARIS: 20.15 Pieśni, 20.30 Teatr wyobraźni. STRASBURG: 20.30 Koncert ork. i solistów.

21.00 MEDIOLAN: Koncert symfoniczny. LUKSEMBURG: 21: Koncert reklamowy, 21.15 Audycja muzyczna pośw. E. Lalo. M. OSTRAWA: 21.25 Koncert Mozartowski LONDYN REG.: 21.30 Music-Hall. BRATISŁAWA: 21.30 „Poeta i wino“ — aud. słowno-muzyczna. DROITWICH: 21.35 Teatr wyobraźni: „The dark lady of the sonnets“ — sztuka B. Shawa z udz. Roberta Donata.

22.00 RZYM: Koncert wokalny. FLORENCJA: 22 Muzykanci wiejscy, 22.30 Muzyka taneczna. LUKSEMBURG 22.05 Muzyka kameralna. SZTOKHOLM: 22.15 Muzyka szwedzka. MEDIOLAN: 22.15 Muzyka rozrywkowa. DROITTWICH: 22.15 Koncert. LONDYN REG.: 22.25 Muzyka taneczna.

23.00 RADIO PARIS: Koncert nocny. TULUZA: 23 Foxtroty, 23.15 Melodie filmowe, 23.35 Wesoła audycja. LUKSEMBURG: 23 Muzyka taneczna. FLORENCJA: 23 Muzyka taneczna. BUDAPESZT: 23.05 Koncert.

### „KOMEDIA MIŁOŚCI I CNOTY“

Polskie Radio uczci dziś w piątek o godz. 19—19.30 pamięć jednego z czołowych przedstawicieli dramatu Młodej Polski, Jana Augusta Kisielewskiego. Słuchacze Teatru Wyobraźni zapoznają się z fragmentem dramatu p. t. „Mistrzyni“ czyli „Komedia miłości i cnoty“ znalezionym w rękopisach tego autora. Kisielewski w tym szkicu nowego dzieła ukazuje się nam w odmiennym świetle od tego, w jakim zwykliśmy go oglądać, znając jego „Karykatury“ czy „W sieci“. Chociaż te fragmenty dramatyczne może nie dorastają do poziomu tamtych dzieł, to jednak są przez to szczególnie interesujące, że odbiły od buntów i protestów estetycznych, moralnych i społecznych, jakie palliły się w tyglu sztuki Kisielewskiego, gdy stał u szczytu. „Komedię miłości i cnoty“ z pozostawionych przez autora scen zaadoptował do mikrofonu Alfred Woycicki, reżysersko przygotowuje p. Lena Meyerholdowa. Atrakcję audycji stanowić będzie niewątpliwie występ znakomitej aktorki Zofii Jaroszewskiej, której gościna w „Teatrze Wyobraźni“ należy do rzadkości. Partnerami jej będą pp. Józef Karbowski, Zygmunt Modrzelewski i Stefan Czajkowski. Audycję poprzedzą rozważania cenionego krytyka Kazimierza Czachowskiego o twórczości Kisielewskiego.

*Z MODY*

# Przedsmak lata w modzie

A więc dwu i trzykolorowe komplety. Każda niemal część garderoby w innym kolorze: do brązowej spódniczki błękitny żakiet i bordo bluzka, kapelusz pod kolor bluzki, torba w odcieniu dużo jaśniejszym od bluzki, a pantofle ...białe. Szara spódniczka, beige żakiet i bordo bluzka, kapelusz ze szkockiej słomy. Szaro-żółte kombinacje we wszystkich odcieniach i tonacjach — to oddzielna karta.

Letnim kostiumom z błękitnego jedwabiu towarzyszą czerwone kapelusze; to połączenie kolorów znajdzie w tym roku wiele zwolenniczek. Luźny biały płaszcz powtarza się na każdej rewii, tak samo jak żakieciki z prążkowanego rypsowego jedwabiu. Od kombinacji czarno-białych aż się roi na jasnym brzegu. Do czarnych kompletów przybrania w zęby z białej piki w postaci klap, kieszonek i mankiecików. Białe kamelie zdobią kapelusze, klapy i nawet całe torby wiosenne wykonane są z kwiatów. Modne imprimee mają podwójny deseń: w pasy z kwiatów. Pasy te idą w dużych odstępach i na ukos. Niekiedy do deseniowych sukien nosi się gładkie okrycie lub przeciwnie. Mało widać kompletów deseniowych, natomiast mnóstwo ciemnych sukienek w kolorowe grochy. Trudno sobie wyobrazić coś bardziej wdzięcznego ponad granatową sukienkę w różowe grochy, przybraną różowym paskiem zastebnowanym granatowym atłasem, takimże okrągłym kołnierzykiem pod szyję i guzikami. Niemniej ładna jest taka sama kombinacja tylko w kolorze czarnym. Kapelusz w obu wypadkach różowy, tylko że jeden z kapeluszy ma czarną aksamitną główkę, a drugi ma cały wierzch różowy, zaś rondo przy twarzy podbite czarnym aksamitem. Nieoczekiwanym zjawiskiem jest długi kasak na wąskiej spódniczce. Całość jest tak obcisła że nie każdy może pozwolić sobie na coś podobnego. Strój taki wiernie modeluje każdy kształt, tak, że tylko osoby o nieskazitelnej linii mogą sobie pozwolić na ten fason.

Skromniejsze suknie przeznaczone na ulicę, jeżeli nie mają żakiecików albo rzeczywistych bolerek, mają jakąś fałdę tak misternie umieszczoną, że wygląda jakby była linią bolerka. Przód tych sukien jest rozcięty i można nosić rozmaitego rodzaju kamizelki na zmianę. Suknie deseniowe na popołudnie przybrane są plisowaniem i walansjenkami, dopełnia je ciemny płaszcz na deseniowej podszewce. Do najszczęśliwszych pomysłów należy czarna popołudniowa tualeta uszyta z czarnego jedwabiu i ozdobiona motywami z imprimee, które powtarzają się na podszewce płaszcza. Czarno-biały płaszcz z białym przodem należy również do najładniejszych modeli tego sezonu. Czarny jedwabny kostium z gładkiej tkaniny, przybrany kamizelką z lekkich walansjenek, to strój nadający się zarówno na ulicę, jak i do teatru czy do lokalu. Czarna suknia przybrana białym galonem ze stebnowanych tasiemeczek, do której dochodzi zamiast płaszcza peleryna i biały szalik, to jedna z najbardziej fascynujących kreacyj tegorocznych.

Obok modnych torebek, zwisających na długim łańcuszku lub rzemieniu, modne są torby z kwiatów, wyglądające jak bukiety, które pod pękami łodyg ukrywają zamek. Jeszcze jeden rodzaj modnej torby to czworobok podłużny noszony na przegubie dłoni na krótkim pasku. Torebka taka jest niesłychanie pakowna. Czerwony box-calf jest żywy, efektowny i miło rozjaśnia każdą, najsolidniejszą nawet kreację.

CELINE

# KRONIKA

| KWIECIEŃ | Wschód słońca 4 g 41 m |
|---|---|
| **22** | Zachód słońca 6 g 47 m |
| PIĄTEK | 21 Nisan 5698 |

## Maskir w Synagodze Postępowej

W Świątyni Postępowej przy ul. Podbrzezie 1 odbędą się w ostatni dzień Świąt Wielkanocnych, to jest w sobotę dwa nabożeństwa żałobne: pierwsze godz. 7 rano, początek zaś drugiego godz. 9 przedp.

Kazanie wygłosi rabin dr Schmelkes o godz. 10.30 przedp., po czym odbędzie się nabożeństwo żałobne za Zmarłych (Maskir).

## Ruch ludności w lutym 1938 r.

W ciągu miesiąca lutego br. zawarto w Krakowie małżeństw 269 (w styczniu 163), w tym chrześcijańskich 224 (108). Urodziło się żywo dzieci 217 (257), nieślubnych 43 (49), w czym z małżeństw żydowskich rytualnych 20 (21). Wśród żywo urodzonych było chłopców 101 (133). W tym samym okresie czasu zmarło osób 229 (245). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 89 (87). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na choroby serca 41 i na zapalenie płuc 23. Wśród zmarłych było chrześcijan 171 (185).

## Przygotowania do 1 maja w Krakowie

Trasa pochodów 1-majowych w Krakowie nie została jeszcze przez władze ustalona. Jak słychać P. P. S. zwróciła się do odnośnych władz o zezwolenie na pochód. Według projektu ma się odbyć zgromadzenie przed Domem Górników, po którym ma ruszyć pochód na Rynek krakowski, gdzie nastąpi rozwiązanie pochodu. Nie przewiduje natomiast P. P. S. zgromadzenia na Placu Jabłonowskich.

## Pogrzeb ofiary obowiązku

Jak wiadomo, odbędzie się dziś pogrzeb st. post. służby śledczej śp. Franciszka Niedzieli, który został postrzelony przez bandytę na ul. Starowiślnej w Krakowie. Trumna ze zwłokami zostanie dziś o godz. 10 przedp., przed gmachem Zakładu Medycyny Sądowej przy ul. Grzegórzeckiej, złożona na samochód-karawan, który przewiezie ją do Rachwałowic w powiecie pińczowskim, gdzie odbędzie się pogrzeb.

## Tajemnica skarbu w skrytce P. K. O. — wyjaśniona

Przed kilkoma dniami pisaliśmy o otwarciu skrytki w P. K. O., należącej do p. Abrahama Dawida Grossa z Rzeszowa, w której to skrytce znaleziono gotówkę i papiery wartości 150.000 zł.

Obecnie okazuje się, że Gross przebywa w szpitalu w Berlinie, a rodzina jego nie wiedziała nic o skarbie w skrytce P. K. O. Rodzina czyni obecnie starania o odzyskanie majątku.

## Atak na poborcę podatkowego

We wsi Kaszów pod Krakowem zjawił się poborca podatkowy, który dokonał zajęcia kilku krów za zaległe podatki. Miejscowa ludność przybrała wobec niego groźną postawę, tak, że dopiero policja zlikwidowała zajście.

Wczoraj 8 mieszkańców Kaszowa zasiadło na ławie oskarżonych w sądzie krakowskim, gdzie zapadł wyrok zasądzający na kary więzienia od 1—3 miesięcy, z zawieszeniem.

—<>—



# Premiowanie serii IV. książeczek PKO.

Dnia 20 kwietnia 1938 r. odbyło się w PKO szóste publiczne premiowanie na wkłady oszczędnościowe premiowanie serii IV-ej. W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 kwietnia 1938 r.

Premie po zł. 1.000 padły na nr. nr.: 322.579, 324.669, 332.563, 334.114, 392.179.

Premie po zł. 500 padły na nr. nr.: 301.599, 306.331, 310.285, 314.209, 314.307, 326.957, 330.170, 335.837, 340.906, 341.456, 343.513, 350.349, 352,155, 354.026, 358.164, 361.565, 363.199, 362.596, 393.350, 393.944, 396.886.

Premie po zł. 250 padły na nr. nr.: 304.082, 312.594, 315.121, 315.462, 319.652, 320.190, 320.854, 320.964, 321.107, 321.781, 330.459, 330.576, 330.692, 332.504, 337.212, 338.182, 339.384, 339.622, 939.815, 341.369, 341.663, 342.506, 343.694, 343.727, 344.899, 345.424, 346.442, 347.077, 348.025, 349.431, 354.580, 354.935, 356.239, 356.391, 356.807, 357.970, 359.780, 364.080, 365.359, 368.710, 368.882, 369.882, 369.415, 370.012, 373.887, 373.957, 376.693, 377.528, 382.914, 383.444, 384.844, 386.874, 387.035, 387.831, 390.029, 392.252, 393.595, 393.948, 395.383, 396.298, 397.206, 398.628, 399.007, 399.593, 399.789.

Poza tym padło 212 premii po zł. 100.

Po raz drugi padły premie: zł. 500 na nr. 341.456, zł. 250 na nr. 341.663, zł. 100 na nr. 328.783, 374.762, 378.722.

Ogółem padło premii 302 na łączną kwotę zł. 52.700. O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych serii IV-ej jest stały wzrost liczby premii w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premii książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Książeczki serii IV-ej, na które padły premie w poprzednich premiowaniach, dotychczas niepodjęte:

Zł. 250. nr. 309.869.

Zł. 100 nr nr 301.369, 303.581, 352.787, 331.652, 334.869, 340.210, 340.816, 352.316, 355.618, 357.905, 367.107, 386.667.

# Oskarżony zmarł w momencie gdy policja zjawiła się aby go aresztować

Sprawa o przemytnictwo znalazła się onegdaj na wokandzie Sądu Okręgowego w Krakowie. Głównymi oskarżonymi byli Karol Opeldus i Agnieszka Kramm z Lipin, pozostający pod zarzutem przemycania różnych towarów galateryjnych przez granicę polsko-niemiecką.

Rozprawa — jak zresztą już pisaliśmy — nie doszła do skutku, gdyż na salę sądową przybyły jedynie trzy soby z Krakowa, oskarżone o kupno przemyconych towarów. Natomiast Karol Opeldus i Agnieszka Kramm nie przybyli, wobec czego zaszła konieczność odroczenia rozprawy.

Trybunał wydał nakaz aresztowania Karola Opeldusa i Agnieszki Kramm, co miało nastąpić w dniu wczorajszym. W międzyczasie nastąpił nieoczekiwany zwrot w całej sprawie. Osk. Opeldus zachorował ostatnio, podobno z obawy przed dpowiedzialnością. W chwili gdy w mieszkaniu zjawiła się policja, aby go aresztować, Opeldus już nie żył. Zmarł bowiem przed chwilą. Natomiast Agnieszka Kramm została zatrzymana i osadzona w więzieniu.

## Z teatru, literatury i sztuki

— PROLONGOWANE WYSTĘPY HABIMY W BAGATELI. Niebywały sukces jaki odniosły występy Habimy w Bagateli oraz życzenia publiczności rozentuzjazmowanej grą słynnego zespołu spowodowały, że gościna znakomitych wykonawców została sprolongowaną do niedzieli 24 bm. z następującym repertuarem: piątek 22 bm. g. 4 i 8 „Żyd wieczny tułacz“ — „Krótki Piątek“; sobota 23 bm. g. 4 i 8 „Uriel Acosta“; niedziela 24 bm. g. 4 „Korona Dowida“, g. 8 „Żyd wieczny tułacz“ — „Krótki Piątek“.

— Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dziś po cenach zniżonych sztuka T. Wołowskiego „Piosenka o kadecie“ z J. Karbowskim. Jutro „Fedra“ Racine'a w premierowej obsadzie, z Z. Jaroszewską w roli tytułowej. W niedzielę popołudniu o godz. 3.30 i wieczorem Z. Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu“.

TEATR „HABIMA“ W BAGATELI

Piątek, godz. 4 popoł.: „Żyd wieczny tułacz“, godz. 8 wiecz.: „Krótki Piątek“.

—oo—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek, godz. 8 wiecz.: „Piosenka o kadecie“.

—<>—

**REPERTUAR KINOTEATRÓW**

ADRIA: „Kobiety nad przepaścią“ (Maria Bogda Brodzisz)
APOLLO: „Wrzos“ Marii Rodziewiczówny
ATLANTIC: „Książę X“ i „HURAGAN“
L. O. P. P. „Czarny korsarz“
PROMIEŃ: „Mężczyzna doskonały“ (Errol Flyn)
STELLA: „Płomienne serca“ (Barszczewska, Stępowski)
SZTUKA: „Strzelec z Bengali“ (Shirley Temple)
UCIECHA: „Pensjonarka“ (Deanna Durbin)
WANDA: „Pani Walewska“ (Greta Garbo)

—oo—

— SEKCJA KOLARSKA Ż. K. S. „MAKKABI“. W niedzielę 24 bm. otwarcie sezonu kolarskiego. — Zbiórka na boisku godz. 8-ma rano.



## Rok 1937 rekordem kryminalistyki w U. S. A.

Wydział kryminologiczny ministerstwa sprawiedliwości w Waszyngtonie opracował sprawozdanie, z którego wynika, iż rok 1937 był rekordowym rokiem przestępczości w Stanach Zjednoczonych. Ogółem popełniono na terytorium USA. 1.425.000 przestępstw, co odpowiada przeciętnej liczbie 120 przestępstw na godzinę! Zauważyć należy, iż powyższa cyfra przestępstw obejmuje tylko zbrodnie cięższe, jak morderstwa, gwałty, włamania, rozboje, kradzieże etc. Natomiast przestępstw „drobniejszych“ zanotowano 14.000.000! Pod tę kategorię podpadają: defraudacje, fałszerstwa, oszustwa, podpalenia, posiadanie broni bez pozwolenia, handel narkotykami, handel żywym towarem etc.

## Spadek pogłowia świń w Niemczech

Według danych urzędu statystycznego Rzeszy liczba świń w Niemczech wynosi obecnie 20 milionów, tj. o przeszło 10 proc. mniej, aniżeli w analogicznym okresie r. ub. Liczba świń w ciągu pół r. do roku jest o przeszło 5 i pół proc. wyższa niż w analogicznym okresie r. ub. Zmniejszyła się natomiast o 12—20 proc. cyfra prosiaków. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy były trudności aprowizacyjne, jakie panowały przez pewien czas na rynku mięsnym Niemiec.

# Rozprawa Michalskiego i tow. przed sądem w Warszawie

Warszawa, 21. 4. (Sin.) W dniu dzisiejszym przed Sądem Okręgowym w Warszawie rozpoczął się proces b. posła na Sejm, Edwarda Idzikowskiego, byłego naczelnika wydziału w ministerstwie Skarbu, Pawła Michalskiego, J. Miazgi, zarządcy firmy „Transpol", Szymona Kaufmana i naczelnika urzędu skarbowego w Białymstoku, Mięsobędzkiego. Rozprawie przewodniczy sędzia Kamiński, w skład kompletu wchodzą sędziowie Lewicki i Rybczyński. Wobec tego, że proces rozplanowany jest na kilka tygodni, rozprawie przysłuchuje się jako sędzia zapasowy sędzia Kulczycki. Oskarża prokurator Marcinkowski. Oskarżonego Idzikowskiego broni adw. Goldstein, Michalskiego — Prager i Hecht, Miazęgę — Dreher i Kwiatkowski, Kaufmanna — Brockman i Szurlej, Mięsobędzkiego — adw. Franic. Z ramienia ministerstwa Skarbu zostało zgłoszone powództwo cywilne przeciwko Michalskiemu na sumę 50 tysięcy zł. Ponadto adw. Krywań zgłosił powództwo cywilne w imieniu Pinesa, przemysłowca białostockiego przeciwko Michalskiemu, Kaufmannowi i Mięsobędzkiemu. Obrona oponuje przeciwko przyjęciu tego powództwa.

Na wstępie przewodniczący ustala personalia oskarżonych. Oskarżony Idzikowski oświadcza, że urodził się w roku 18'4. Na pytanie o wykształcenie oświadcza, że ma nieukończone studium społeczno-polityczne na Wolnej Wszechnicy, z zapodań jego wynika jednak, że nie ma wyższych studiów, nie ma również matury. Z zapodań Michalskiego wynika, że on za sobą 8-klasowe gimnazjum bez matury i dyplom Wolnej Wszechnicy.

Po ustaleniu personaliów wszystkich oskarżonych adwkaci Hecht i Prager zgłaszają wniosek o wyłączenie sprawy Idzikowskiego od pozostałych. Obrońca oskarżonego Michalskiego powołuje się na przepis proceduralny, zaznaczając, że nie ma żadnej spójni między wszystkimi oskarżonymi. Prokurator powołuje się jednak na uprzednią decyzję Sądu Okręgowego i po naradzie sąd postanowił wniosku obrony nie uwzględniać. Z kolei obrońcy przystępują do motywowania wniosków dowodowych. Do odczytania aktu oskarżenia jeszcze nie doszło.

Jednocześnie dowiadujemy się, że Michalski wytoczył sprawę przeciwko władzom skarbowym do N. T. A. Pełnomocnik Michalskiego wniósł skargę, kwestionując orzeczenie dwóch komisji dyscyplinarnych zwykłej i odwoławczej, pozbawiającej emerytury oskarżonego Michalskiego. Obrona stwierdza, że decyzja ta jest pozbawiona podstaw prawnych i domaga się jej uchylenia.

# Sensacyjne wystąpienie prof. Romera na sali sądowej we Lwowie

## *Sprawa chłopska w Polsce ważniejsza od... geografii*

Lwów, 21. 4. (B.) W marcu br. ukazała się na półkach księgarskich broszura pt. „Monopartie dawnej i dzisiejszej Polski", wydana przez prof. uniwersytetu lwowskiego, dra Romera. Prokuratura dopatrzyła się w broszurze tej przestępstwa rozsiewania nieprawdziwych i niepokojących wieści przez tendencyjne przedstawienie stosunków wewnętrznych w Polsce. Broszurę tę skonfiskowano.

Prof. Romer zgłosił przeciwko tej konfiskacie sprzeciw, który był dziś rozpatrywany przez Sąd Okręgowy we Lwowie. Sensacyjny ten proces skupił tłumy ludzi na sali sądowej. Po odczytaniu przez przewodniczącego zakwestionowanych ustępów broszury, zabrał głos prof. Romer, który w swoim wywodzie powołał się na to, że zacytowane w broszurze ustępy mają swoje odpowiedniki w nieskonfiskowanych książkach, m. in. powołał się on na „Strzępy Meldunków" premiera Składkowskiego, na książkę Studnickiego i książkę byłego wiceministra skarbu, Lechnickiego, a wreszcie na wiadomości statystyczne i publikacje Ligi Narodów. W pewnym momencie przemówienia, kiedy przewodniczący powołuje się na biuletyny nadawane przez radio, prof. Romer podniesionym głosem oświadcza, że radio uważa za jedną z najbardziej kłamliwych instytucji. Wtedy, kiedy radio zaczyna mówić, oświadcza prof. Romer — ja mu zamykam usta. Nigdy jeszcze — wywodzi dalej prof. Romer — nie mieliśmy tak katastrofalnego stanu bezrobocia jak w styczniu 1938. Liczba bezrobotnych w tym okresie, jak wykazała publikacja Ligi Narodów, mimo dobrej koniunktury gospodarczej osiągnęła nie notowaną cyfrę 549.271 osób. Proces brzeski zapoczątkował falę niechęci zagranicy do Polski. W roku 1930 byłem kilkakrotnie za granicą. Był to dla mnie okropny krok. Musiałem w Londynie udawać, że nie czytam gazet polskich, zadawano mi szereg pytań, na które nie miałem odpowiedzi. W prasie francuskiej mieliśmy przed procesem brzeskim dużo przyjaciół. Po procesie brzeskim przyjaźń ta drastycznie się skończyła. Pobiegłem wówczas do ambasadora Chłapowskiego i powiedziałem mu: „Panie ambasadorze, co będzie, trzeba przyjaźń tę odzyskać. Ambasador wówczas odpowiedział, że nic na to nie może poradzić. Nigdy nie należałem i nie należę do partii politycznych — oświadcza prof. Romer — ale interesuję się chłopem. Całe moje życie poświęciłem chłopom, bo doszedłem do przekonania, że sprawa ta jest ważniejsza aniżeli — geografia.

Po przemówieniach stron trybunał ogłosił postanowienie, mocą którego zatwierdził konfiskatę tylko poszczególnych ustępów broszury.

# Katastrofalny pożar w osadzie Słowatycze

## *44 domy padły pastwą płomieni. -- 200 tys. zł. strat*

Lublin, 21. 4. PAT. W osadzie Słowatycze wybuchł wczoraj wieczorem pożar, który na skutek silnego wiatru rozszerzył się z gwałtowną szybkością, obejmując sąsiednie budynki. Przybyło 5 straży ogniowych m. in. z Włodawy i Brześcia nad Bugiem, które jednak nie były w stanie opanować groźnego żywiołu.

Cały rynek stanął w płomieniach.

Wiele osób straciło cały dobytek.

Pastwą ognia

padły 44 domy mieszkalne, w których mieściło się 40 sklepów.

Niemal wszyscy kupcy są zrujnowani. Na miejsce pożaru przybyli przedstawiciele władz. Straty wedle pobieżnych obliczeń wynoszą

ponad 200 tys. zł.

Dogaszanie zgliszcz trwało przez całą noc ze środy na czwartek.

## Wicepremier Kwiatkowski na Śląsku

Warszawa, 21. 4. (A). Wicepremier Kwiatkowski wyjeżdża w niedzielę do Katowic i Chorzowa, gdzie na publicznych zebraniach wygłosi odczyty na tematy aktualne.

## Zmiana podziału inspekcji pracy

Warszawa, 21. 4. (Sin.) Ministerstwo opieki społecznej opracowało nowe rozporządzenie o podziale państwa na okręgi i obwody inspekcji pracy. Rozporządzenie to ma wejść w życie z dniem 1 maja i ma być ogłoszone w jednym z najbliższych numerów Dziennika Ustaw. Zmiana podziału inspekcji pracy dostosowana jest do zmiany terytorialnej województw.

## Pogrzeb post. Bisienika

Złoczów, 21. 4. PAT. Wczoraj przy udziale 3000 uczestników ze Złoczowa i okolicy odbył się pogrzeb śp. post. sł. śledczej Jana Bisienika, zastrzelonego przez zbiegłego na razie sprawcę. W pogrzebie wzięło udział trzech księży, przedstawiciele władz cywilnych, wojskowych i policyjnych ze Złoczowa i z Tarnopola, plutony honorowe policji i P. W., orkiestra wojskowa, reprezentanci wszystkich polskich organizacyj społecznych.

Kondukt ruszył z kaplicy cmentarnej głównymi ulicami miasta do kościoła parafialnego, po czym powrócił na cmentarz, gdzie nad grobem wygłoszono szereg przemówień, poświęconych pamięci poległego na posterunku śp. Jana Bisienika.

### KRONIKA ŁÓDZKA

## Rewizja u rabina Altera

Łódź, 21. 4. (G.) W Kaliszu dokonano dziś rewizji w mieszkaniu rabina Mendla Altera, brata cadyka z Góry Kalwarii, prezesa Związku Rabinów w Polsce. Rewizja, która nie dała żadnych rezultatów, wywołała ogromne wrażenie w sferach ortodoksyjnych.

## Odczyt gen. Roji

Łódź, 21. 4. (G) Łódzka PPS organizuje odczyt generała Bolesława Roji. Odczyt ten pt. „Niepodległość i sprawiedliwość społeczna", odbędzie się w niedzielę.

Stronnictwo Narodowe w Łodzi zwołało na niedzielę dwa wiece na temat „Zależność PPS od kapitału żydowskiego".

## Opieczętowanie lokalu związku pracowników krawieckich

Łódź, 21. 4. (G.) Decyzją starostwa grodzkiego opieczętowano dziś lokal związku pracowników krawieckich, zakazując dalszej działalności tego związku ze względu na bezpieczeństwo publiczne.

## Robotnicy skarżą pracodawcę

Łódź, 21. 4. (G.) Robotnicy fabryki Łucjana Szymera złożyli na swego pracodawcę skargę w inspektoracie pracy, żądając przyznania im należności ze różnice stawek w wysokości około 80.000 zł.

## Podwyżka płac robotników

Łódź, 21. 4. (G.) Dziś zostało wydane orzeczenie arbitrażowe w sprawie kilkumiesięcznego sporu między robotnikami przemysłu pończoszniczego a przemysłowcami. Sprawa została zlikwidowana przez oddanie jej pod arbitraż państwowy.

Na skutek arbitrażu robotnicy uzyskali podwyżkę od 8—12 procent. Sprawa delegatów fabrycznych została uwzględniona po myśli życzeń robotników. Utworzona została specjalna komisja mieszana dla rozstrzygania wszelkich sporów w tym przemyśle.

# Pertraktacje o pożyczkę angielską dla Francji

## prowadzić będzie prem. Daladier w Londynie

*(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika")*

Londyn, 21. 4. (B). Angielska prasa wieczorna poświęca wiele uwagi dwum momentom rozwojowym w ramach osi Londyn — Paryż. W Paryżu rozeszły się wieści, że prem. Daladier toczyć będzie rokowania w Londynie w sprawie pożyczki angielskiej na cele zbrojeniowe Francji Wymieniają cyfry, wahające się 100 a 400 milionów futów szterlingów.

W Nowym Jorku krążą wieści, że Anglia zamierza zakupić w Stanach Zjednoczonych nie 500 lecz 1000 do 2000 samolotów, oraz że delegacja lotnictwa angielskiego w Stanach Zjedn. prowadzić będzie pertraktacje jedynie w sprawie terminów dostawy samolotów amerykańskich. Anglia chce otrzymać zamówione samoloty w przeciągu jednego roku, a nie jest rzeczą pewną, czy przemysł amerykański zdoła w tym czasie pokryć zapotrzebowanie zewnętrzne i wykonać zamówienie angielskie. Również Francja zamierza zakupić obecnie 300 samolotów ,a następnie dalszych 300 samolotów w Stanach Zjednoczonych.

# Sensacyjny program sesji Rady Ligi Narodów

*(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika")*

Genewa, 21. 4. (B). Sesja majowa Rady Ligi Narodów zapowiada się coraz to bardziej sensacyjnie. Generalny sekretariat Ligi Narodów otrzymał dzisiaj 3 noty o doniosłym znaczeniu.

1) Rząd szwajcarski doręczył sekretariatowi generalnemu Ligi Narodów notę, w której domaga się omówienia zagadnienia neutralności Szwajcarii na sesji Rady Ligi Narodów.

2) List negusa Haile Selassie.

3) Rząd angielski doręczył Lidze Narodów notę przeciwko Japonii. Rząd angielski powołuje się na układ morski z Japonią, podkreślając, że Japonia nie dotrzymała swych zobowiązań w sprawie budowy okrętów o uzgodnionym tonażu. W kołach genewskich nota brytyjska wzbudziła wielkie zainteresowanie ze względu na ostry ton oraz fakt, że zagadnienie morskie stanowiło jeden z ważniejszych momentów porozumienia włosko brytyjskiego.

# Przed decydującą bitwą w Chinach

**Hankou, 21. 4. (R) Chińczycy skoncentrowali ponad 200 tys. wojsk na odcinku Linyi. Wojska zajęły stanowiska w odległości 6 km. od miasta. Japończycy ze swej strony czynią przygotowania do bitwy, która może stać się decydującą dla dalszego przebiegu wojny chińsko-japońskiej.**

Tokio, 21. 4. (R) Agencja Domei donosi, że coraz liczniejsi interesanci domagają się w japońskich urzędach pocztowych, aby listy i przesyłki do Europy kierować przez Amerykę, a nie przez Syberię. Prośby te spowodowane są podejrzeniami, że władze sowieckie otwierają korespondencję, przesyłaną z Japonii do Europy tranzytem przez Syberię.

# „Faust" wyeliminowany z programu festivalu salzburskiego

*(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika")*

Wiedeń, 21. 4. (B). Jak donosi „Neue Freie Presse", w programie festivalu salzburskiego nastąpią pewne zmiany. Dotychczasowy repertuar zostanie zmieniony. „Faust" Goethego zostanie usunięty z programu. Program operowy pozostanie niezmieniony, jedynie zmiany nastąpią na stanowisku dyrygentów. Również przygotowywany przez Toscaniniego „Tannhäuser" zostanie wyeleminowany z programu.

# Ostre rezolucje słowackiej partii ludowej

Praga, 21. 4. PAT. W związku z wczorajszym manifestem ks. Hlinki w Ruzombergu, odbyło się plenarne posiedzenie klubu posłów i senatorów słowackiej partii ludowej. Uchwalono rezolucję, utrzymaną w zdecydowanym tonie, stwierdzającą, że system szykan administracyjnych i represje czeskiej cezury uległy ostatnio dalszemu zaostrzeniu.

Rezolucja wskazuje m. in., że ten stan rzeczy uniemożliwia w szeregu wypadków należyte przygotowanie zapowiedzianych wyborów gminnych. Poza ostrym protestem przeciwko temu stanowi rzeczy, rezolucja zawiera instrukcje dla władz terenowych stronnictwa, by nie brały w żadnym wypadku udziału w wyborach wspólnie z czeskimi partiami rządowymi, które mogłyby te sojusze wyzyskiwać w celu stwierdzenia wobec zagranicy, iż Słowacy nie stoją na stanowisku autonomistycznym. W zakończeniu rezolucja podkreśla raz jeszcze całkowitą wierność dla idei autonomii i idei odrębności narodowej Słowaków.

## Konsolidacja Słowaków

Bratisława, 21. 4. PAT. Poseł Sidor zamieszcza w „Slovenskiej Pravdzie" artykuł wstępny, w którym, wskazując na konsolidację i zjednoczenie, jakie się dokonało w ostatnim czasie w obozie niemieckim w Czechosłowacji, zapowiada, że podobny proces dokona się w niedługim czasie wśród Słowaków. Proces ten już się zresztą rozpoczął. Idea nacjonalizmu słowackiego, idea autonomii Słowacji wszędzie bierze górę i toruje sobie drogę do ostatecznego zwycięstwa.

## Grypa szaleje w Warszawie

*(Telefonem od naszego korespondenta)*

Warszawa, 21. 4. (A). Z powodu ostatniej niepogody zanotowano w Warszawie ponowny wzrost zschorowań na grypę, noszącej już charakter epidemii. Grypa ma tym razem charakter przewlekły z komplikacjami w formie zapalenia płuc i inn. Po sklepach, biurach itd. choruje blisko połowa personelu.

Zła pogoda wpłynęła też na osłabienie handlu sezonowego i naraziła przede wszystkim przedsiębiorstwa konfekcyjne i krawieckie na poważne straty wskutek opaźniania się sezonu wiosennego.

## Kierownictwo lwowskiego Z.M.P. za Jerzym Rutkowskim

*(Telefonem od naszego korespondenta)*

Lwów, 21. 4. (B) W związku z rozłamem w Ozonie dowiadujemy się, że kierownictwo lwowskiego okręgu Z. M. P. opowiedziało się za Jerzym Rutkowskim, reszta zaś oddziałów przystąpiła do majora Galimata. Kierownictwo w piśmie, skierowanym do lwowskiego Ozonu oświadcza, że podlega dyrektywom Rutkowskiego i będzie respektowało jego rozkazy.

## Eksportacja zwłok ofiar katastrofy lotniczej w Jugosławii

Zagrzeb, 21. 4. (R). Dziś odbyła się uroczysta eksportacja zwłok ofiar katastrofy lotniczej na terenie Jugosławii, lotników włoskich mjr. Baccula i pchor. Merici oraz kapitana-pilota służby rumuńskiej Dimitrescu. Zwłoki oficerów po oddaniu honorów wojskowych zostały przewiezione do Włoch i do Rumunii.

## Samoloty dla Szwecji

Sztokholm, 21. 4. (R). Dziennik „Aftonbladet" donosi, że w najbliższym czasie udadzą się dwie komisje, złożone ze szwedzkich oficerów i inżynierów do Niemiec, Francji, Włoch i Holandii, celem zakupu 12-tu samolotów bombardujących dla Szwecji.

## Politycy czescy za porozumieniem ze Słowakami

Bratisława, 21. 4. PAT. „Slovenska Pravda" wskazuje na fakt, że niektórzy politycy czescy zaczynają rozumieć konieczność rozwiązania problemu słowackiego przez spełnienie słusznych żądań słowackich, głównie postulatu autonomii. Między innymi jeden z przewódców czeskiego stronnictwa ludowego Staszek wzywa Czechów, aby starali się znaleźć drogę do porozumienia ze Słowakami i ze stronnictwem ks. Hlinki, decydując się na ustępstwa, które może centralizm praski będzie uważać za swoją porażkę, które jednak są jedyną drogą ratowania idei państwowej.

Pismo wyraża zadowolenie z tego rozumnego i trzeźwego wystąpienia czeskiego polityka, równocześnie jednak stwierdza, że do osiągnięcia pełnego porozumienia nie wystarczy porażka praskiego centralizmu, lecz że Czesi winni się wyrzec przede wszystkim definitywnie fikcji czeskosłowackiej jedności narodowej, która jest podłożem dla tendencyj centralistycznych. Porozumienie jest możliwe jedynie po pełnym zwycięstwie słowackiej idei narodowej.

* * *

Praga, 21. 4. PAT. Skandal z melnicką radiostacją nadawczą nie znalazł dotychczas swego rozwiązania. „Poledni Listy" zajmują się tą sprawą w dłuższym artykule, zaznaczając, że radiostacja w Melniku, która miała być zaofiarowana niemieckim aktywistom, jest obecnie bezużyteczna. Rząd wytworzył sytuację wysoce kłopotliwą, obecnie bowiem albo zmuszany będzie oddać radiostację w ręce partii niemiecko-sudeckiej, albo też narazi się na bojkot radia czeskiego przez wszystkich Niemców, zamieszkujących w Czechosłowacji.

Jak wiadomo pozbawi to radio czeskie przeszło 45proc. abonentów. Koszt budowy radiostacyj wyniósł około 80 milionów koron czeskich.

# Pogłoski o rozbieżności poglądów w rządzie francuskim

## na temat przyszłej polityki finansowej powodem nagłego spadku franka

Paryż, 21. 4. PAT. Opinia publiczna zaskoczona została nagłym zachwianiem się kursu franka francuskiego i równoległą zwyżką wszystkich dewiz zagranicznych na giełdzie paryskiej, a przede wszystkim dewiz anglosaskich i amerykańskich.

Funt szterling notowany we środę 158 fr. 21 cent., zwyżkował do 160 fr., zaś dolar St. Zj. z 31 fr. 65 cent. do 32 fr. 04 cent. Tej zwyżce dewiz towarzyszyła poważna zniżka franka w transakcjach terminowych, zarówno 1-miesięcznych, jak i 3-miesięcznych.

Tej nagłej baissie towarzyszyły liczne pogłoski, kursujące w kołach giełdowych, które mają niewątpliwie swój wpływ na notowania waluty francuskiej. Pogłoski te, opierając się na fakcie, iż ostatnie posiedzenie rady ministrów nic przyniosło żadnych wyjaśnień co do dalszych planów rządu premiera Daladier w dziedzinie finansowej i gospodarczej, podawały, jakoby w łonie gabinetu zapanować miały pewne rozbieżności poglądów na metody, jakie zamierza zastosować rząd w dziedzinie polityki finansowej i gospodarczej.

Środowe posiedzenie rady ministrów nie przyniosło dokładnych wyjaśnień co do metod, jakie rząd zamierza przedsięwziąć, aby na podstawie pełnomocnictw przystąpić do uzdrowienia stosunków gospodarczych i finansowych, a wyniki obrad wykazują, że rząd nie zamierza wykorzystać w sposób pospieszny pełnomocnictw i że będzie działać z całą oględnością. Daladier zwrócił się do swoich kolegów z gabinetu, aby przygotowali projekty dekretów gospodarczych w terminie do 1 maja i aby projekty te przed wniesieniem ich pod obrady ścisłego komitetu ministrów, a następnie rady ministrów, zostały przedłożone premierowi osobiście. W ten sposób szef rządu wyraźnie zaznaczył, iż zamierza nadać osobiste piętno całemu ustawodawstwu dekretowemu w dziedzinie gospodarczej. W związku z powyższą inicjatywą Daladiera przypisuje mu się zamiar wykorzystania momentu wypuszczenia na rynek wielkiej pożyczki narodowej, której szczegóły właśnie opracuje minister finansów Marchandeau dla podjęcia szerokiej akcji, któraby objąć miała całokształt zagadnień finansowych i gospodarczych.

Lekkie zachwianie się kursów franka było tym mniej oczekiwane iż — jak wynikało z expose ministra Marchandeau na radzie ministrów — powrót zaufania w chwili objęcia rządu przez premiera Daladier, wyrażający się zwyżką kursu rent i papierów państwowych, wzrostem wkładów oszczędnościowych i popytem na bony skarbowe umożliwił skarbowi państwa sprostanie wszystkim płatnościom bez uciekania do pomocy Banku Francji. Z obrad rady ministrów wynika, iż rząd nie wykorzystał do obecnej chwili przyznanego mu 10 miliardowego bezprocentowego kredytu z Banku Francji, co przyjęte zostało przez opinię publiczną z wielkim zadowoleniem.

Nagłe obniżenie się kursu franka można przypisać niepewności kół finansowych co do metody, jaką zamierza użyć Daladier celem odbudowania życia gospodarczego, a przede wszystkim zmiarów rządu w dziedzinie polityki monetarnej. W kołach finasnowych zaznaczają się dwie tendencje: jedna stała na stanowisku pewnej faktycznej stabilizacji kursu franka na dotychczasowym poziomie, a druga, która przewidywała utrzymanie w dalszym ciągu waluty francuskiej na falach fluktuacji, zależnej od koniunktur. Zachwianie się franka zdje się być wynikiem starć tych dwuch tendencyj.

# Komunikat urzędowy O Z N.

## o zmianach na kierowniczych stanowiskach Z. M. P.

**Warszawa, 21. 4. PAT. Akcja dywersyjna przeciwko O. Z. N., przedsięwzięta przez p. Jerzego Rutkowskiego i nieliczną grupę jego zwolenników, spotkała się w kołach organizacyjnych Związku Młodej Polski z kategorycznym sprzeciwem i potępieniem. Organizatorzy dywersji przeliczyli się. Dziś z całą pewnością stwierdzić już można, że za panem Rutkowskim poszły jedynie nieliczne jednostki, natomiast ogół młodzieży, zgrupowanej w Z. M. P. stoi twardo i zdecydowanie na płaszczyźnie konsolidacji młodego pokolenia w ramach służby młodych O. Z. N.**

**Z poszczególnych komórek terenowych Związku Młodej Polski nadchodzą nadal depesze i oświadczenia, zarówno zbiorowe, jak i od poszczególnych działaczy związku, deklarujące gotowość dalszej pracy w szeregach służby młodych .Niektóre z tych depesz, wiernie malujące w szeregach Z. M. P. nastroje, wywołane wystąpieniem p. Rutkowskiego, przytaczamy w dosłownym brzmieniu. Między innymi członkowie Z. M. P. w Tarnopolu nadesłali na ręce szefa O. Z. N. gen. St. Skwarczyńskiego zbiorową depeszę treści następującej:**

**„Potępiamy akcję Jerzego Rutkowskiego. Deklarujemy gotowość dalszej pracy dla dobra narodu w myśl wskazań Obozu“.**

**Kierownik okręgu wielkopolskiego Z. M. P. Prażmowski nadesłał do obecnego kierownika głównego związku mjr. Galinata pismo następujące:**

**„Wobec ostatnio zaszłych wypadków i wykluczenia p. Rutkowskiego Jerzego z O. Z. N. oświadczam w imieniu własnym i okręgu wielkopolskiego Z. M. P., że nie solidaryzujemy się z jego stanowiskiem, uważając je za szkodliwe dla konsolidacji narodu. Oddaję się wraz z całym okręgiem pod rozkazy pana majora, uznając go jedynie za prawowitego kierownika głównego Związku Młodej Polski“.**

**Kierownik oddziału powiatowego Z. M. P. w Tomaszowie Mazowieckim, Kazimierz Szewczyk nadesłał depeszę następującą:**

**„Oddział powiatowy Tomaszów Mazowiecki oddaje się do dyspozycji kierownika Związku Młodej Polski mjr. Galinata, podporządkowując się jego rozkazom“.**

**Podobne oświadczenie złożył kierownik sekcji wiejskiej Z. M. P. okręgu lubelskiego Al. Gąszczyk w którym potępia akcję p. Rutkowskiego i wyraża całkowite podporządkowanie się mjr. Galinatowi.**

**Wobec wyraźnej i jednolitej postawy szeregów Związku Młodej Polski, kierownik główny Z. M. P. mjr Edmund Galinat polecił nadal pełnić obowiązki kierowników okręgów Z. M. P. dotychczasowym kierownikom w Łodzi — Józefowi Urbanowiczowi, w Poznaniu — K. Prażmowskiemu, w Toruniu — Władysławowi Kisielewskiemu, w Białymstoku — Walerianowi Ryciowi, w Brześciu b/Bugiem — Karolowi Neuhoffowi i w Kielcach — Stanisławowi Ropkiewiczowi.**

**Zmiany nastąpiły jedynie w tych okręgach, gdzie kierownicy mianowani przez p. Rutkowskiego nie podporządkowali się wbrew jednolitej postawie szeregów organizacyjnych całkowicie i bez zastrzeżeń nowemu kierownikowi głównemu Z. M. P. mjr Galinatowi, powołanemu na to stanowisko przez szefa OZN gen. St. Skwarczyńskiego. Wszyscy ci kierownicy zostali zwolnieni. Na ich miejsce kierownik główny Z. M. P. mjr. Edmund Galinat mianował kierownikiem okręgu Z. M. P. w Wilnie Benedykta Kincia, dotychczasowego kierownika oddziału powiatowego Z. M. P. w Nowowilejce, we Lwowie — dr. Zygmunta Ryżewskiego, dotychczasowego członka okręgu Z. M. P. w okręgu mazowieckim — Janusza Makowskiego z kierownictwa służby młodych i w okręgu stołecznym — Wacława Zagórskiego, szefa organizacji kierownictwa głównego Z. M. P.**

## Konferencja przedstawicieli uzdrowisk i letnisk

Warszawa, 21. 4. PAT. Jutro w lokalu zarządu głównego Ligi Popierania Turystyki odbędzie się konferencja przedstawicieli uzdrowisk, letnisk i ośrodków turystycznych w sprawie przedłużenia sezonu uzdrowiskowego. Jak wiadomo, akcja ta rozpoczęta przez L. P. T. w roku ubiegłym dała świetne wyniki, przyczyniła się bowiem do zaludnienia letnisk i uzdrowisk w porze wiosennej i jesiennej, które zaliczano dawniej do t. zw. martwych sezonów.

W tym roku okres tanich pobytów ryczałtowych zostanie rozpoczęty już z dniem 1 maja w 32 miejscowościach. Dzięki bardzo wydatnym zniżkom kolejowym, które będą obowiązywały w tym okresie pobyt w uzdrowiskach łącznie z opłatą taksy klimatycznej będzie się kalkulował bardzo tanio. Dzisiejsza konferencja w Lidze Popierania Turystyki ma na celu dokładne sprecyzowanie warunków pobytu i cen w uzdrowiskach i letniskach objętych akcją Ligi. Tani sezon wiosenny według projektu L. P. T. zakończy się z dniem 17 czerwca.

## KRONIKA TELEGRAFICZNA

— Arabowie zabili z zasadzki 2 żołnierzy angielskich w pobliżu m. Dżenin.

— Rozesłany przez wiedeński sąd krajowy list gończy za arcyks. Ottonem Habsburgiem został opublikowany w wychodzącej w Wiedniu „Gazecie Policyjnej“.

— W Lahore zmarł sir Mohammed Iqbal — znany poeta, filozof i polityk muzułmański.

— Na uroczystości 1 maja przybywa do Moskwy delegacja z Barcelony. W skład delegacji wchodzą członkowie Kortezów, przedstawiciele związków zawodowych oraz innych organizacyj.

# Kronika krakowska

## Dyżury lekarzy i aptek

Dziś mają nocny dyżur lekarze: Hefter-Hunnhelmowa — Smolki 18, tel. 188-26, Friedner F. — Lelewela 12, Neuwelt St. — Zamojskiego 28, tel. 124-47, Walewski S. — Biskupia 16,

Dziś mają nocny dyżur apteki: Rynek gł. 13, Karmelicka 23, Starowiślna 77, Lubicz 7, Długa 66, Kalwaryjska 27, Mogilska 16, Madalińskiego 7.

## Zamknięcie ruchu osobowego wzdłuż granicy czeskiej

W związku z ponownym wystąpieniem zarazy pryszczycy na pograniczu województwa krakowskiego, wojewoda krakowski zarządził zamknięcie aż do odwołania ruchu osobowego na wszystkich przejściach granicznych, gospodarczych i turystycznych, w powiatach: gorlickim, jasielskim i nowosądeckim wzdłuż granicy polsko-czechosłowackiej.

## Zasądzeni za rabunek

Wczoraj odpowiadali przed sądem przysięgłych karani wielokrotnie Józef Dudzik i Stanisław Stopa, którzy dokonali napadu rabunkowego w Rajsku pod Krakowem.

Dudzik skazany został na 4 lata więzienia, Stopa zaś na 2 i pół lata więzienia.

## *WIADOMOŚCI SPORTOWE*

## Chmielewski pogodził się z Cyganiewiczem

Chmielewski pogodził się ostatecznie z Cyganiewiczem i podpisał trzyletni kontrakt.

W związku z powyższym bokser wyjechał wczoraj do Bostonu, gdzie rozpoczął trening.

Cyganiewicz zaangażował poza tym do swego zespołu bokserów zawodowych znanego pięściarza polskiego Chomę. Choma pełnił ostatnio funkcje pokładowego w załodze M. S. „Batory“.

## Mecz tenisowy Polska—Niemcy

Jutro rozpoczyna się na kortach Legii w Warszawie 3-dniowy międzypaństwowy mecz tenisowy Polska—Niemcy. W wyniku losowania program gier przedstawia się następująco:

O godz. 15-ej Tłoczyński-Goeppfert, a następnie Hebda-Dettmer.

W sobotę o godz. 15-ej Goeppfert-Bouthner contra Baworowski-Hebda oraz Jędrzejowska-Baworowski contra Enger Dettmer. Po rozgrywkach w dniu tym nastąpi wręczenie Jędrzejowskiej nagroda Z. P. Z. S., przeznaczonej dla najlepszego sportowca polskiego.

W niedzielę o godz. 14-ej Hebda-Goeppfert następnie Enger-Jędrzejowska i Tłoczyński-Dettmer.

Naczelnym sędzią zawodów będzie p. Bloomfield. Gdyby nie przybył na czas Baworowski, wówczas zastąpiony on zostanie w grze mieszanej przez Hebdę a w grze podwójnej panów wystąpiłaby para Tłoczyński-Spychała.

* * *

Jak donoszą z Nowego Jorku, menażerowie amerykańscy bojkotują Taluma, olbrzyma wileńskiego, który na terenie amerykaskim rozegrał zwycięsko trzy spotkania zapaśnicze.

Bojkotem tym menażerowie amerykańscy usiłują zmusić Cyganiewicza, aby odstąpił im kontrakt, ofiarując mu wzamian 35 tysięcy dolarów.

* * *

W Londynie rozegrany został międzypaństwowy mecz koszykówki, w którym reprezentacja Anglii pokonała Niemcy 40:35.

* * *

W Cieszynie odbył się turniej bokserski zawodowców, w którym padły wyniki:

Kantor, mistrz Polski wagi ciężkiej pokonał wysoko na punkty Goworka.

Wrazidło, mistrz Polski w wadze piórkowej zwyciężył Strużynę przez dyskwalifikację w czwartej rundzie.

W wadze koguciej Kokot zremisował z Eisenbergiem (Bytom).

Wyniki tego turnieju zadecydowały o zestawieniu par na bokserski turniej zawodowców w Pradze, gdzie walczyć będą: Kantor-Hrubesz w 12 rundach, Górny-Stoeckel 8 rund, Wrazidło-Babisz 8 rund.

* * *

W ubiegłym tygodniu reprezentacyjny piłkarz Polski Madejski (Wisła) wniósł prośbę do zarządu klubu o skreślenie.

W dniu wczorajszym Madejski skreślenie otrzymał. Pogłoski głoszą, że Madejski wstąpił do katowickiego Dębu. Pogłoska ta jest bliska prawdy, gdyż Madejski w roku bieżącym kończy wydział chemii na Uniw. Jagiellońskim i podobno otrzymać ma posadę na Śląsku.

# Wyjazd „Partition Commission“ do Palestyny

**Londyn, 21. 4. PAT. Komisja do sprawy podziału Palestyny opuściła dziś Londyn, udając się do Jerozolimy celem przeprowadzenia delimitacji w związku z projektowanym podziałem Palestyny pomiędzy Arabów i żydów.**

## Ostatnie notowania giełdowe

*(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika“)*

TOWARY KOLONIALNE

NOWY JORK, 21. 4. Kawa Rio nr. 7. 4 3/4 (4 3/4) Kawa Santos nr. 4. 7 1/4 (7 1/4), maj 4.07 (4.11), lipiec 4.03 (4.06), Kakao 5 1/2 (5 1/2), maj 5.06 (5.01) lipiec 5.15 (5.10).

BAWEŁNA

NOWY JORK, 21. 4. 8.94 (8.84), maj 8.88—8.88 (8.79—8.80), lipiec 8.96—8.96 (8.85—8.87).

KORZENIE

LONDYN, 21. 4. Tapioka Fair kwiecień - maj 12.87, Pieprz Singapore kwiecień-maj 2.81.

DEWIZY

PARYŻ, 21. 4. Londyn 159.96, Nowy Jork 3204.— Zurich 736.50, Amsterdam 1795,—, Berlin 1299.—.

LONDYN, 21. 4. Nowy Jork 4.9925, Paryż 160.18, Berlin 12.4025, Amsterdam 8.9668, Zurich 21.6962.

EFEKTY

NOWY JORK, 21. 4. American Car 83.25 (85.50), American Car et Foundry 18.— (18.—), Am. Tobacco 69.— (70.—), Chrysler 45.87 (45.—), Douglas Aircraft 43.25 (40.87), Fisk Rubber 5.50 (—), Eastman Kodak 148.50 (150.—), General Electric 33.87 (34.—), General Motors 32.50 (32.50), Anaconda 28.62 (28.87), Betlehem Steel 48.62 (48.62), Intern Nickel 46.87 (47.12), Tennessee Corp. 6.37 (—), Shell Union 14.— (14.50), Standard Oil 47.75 (47.50).

METALE

LONDYN, 21. 4. Platyna 7.—, Wolfram cif 42—45, Srebro 18.81, Złoto 139.6 1/2.

## JAKA BĘDZIE POGODA?

Komunikat meteorologiczny z 21 bm.: Stan pogody w Polsce w dniu dzisiejszym: Ścieranie się chłodnych i wilgotnych mas powietrza, pochodzenia arktycznego, które od kilku dni zalega Europę środkową, z ciepłym powietrzem napływającym nad Ukrainę i Białoruś z południowego-wschodu, powoduje obecnie w Polsce pogodę pochmurną i chłodną z opadami w postaci deszczu i deszczu ze śniegiem.

Dziś o godz. 14-ej temperatura wynosiła od 1 st. w Małopolsce wschodniej do 7 st. w Poznańskim. Na Kasprowym Wierchu zanotowano —7 st.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 22 bm.: Pogoda o zachmurzeniu dużym i miejscami jeszcze drobne opady. Nieco cieplej. Umiarkowane wiatry z kierunków zmiennych. Chmury warstwowo-kłębiaste o podstawie około 300 m. Widzialność dość dobra.

## Zasądzeni z art. 97 k. k.

Wilno, 21. 4. Wczoraj późnym wieczorem przed Sądem Okręgowym w Wilnie zapadł wyrok w procesie ośmiu uczniów wileńskich w wieku od 16 do 18 lat, oskarżonych z artykułu 97 w związku z art. 93 k. k. o działalność wywrotową i tworzenie związku o ideologii K. P. Z. B., mającego na celu zmianę ustroju państwa polskiego.

Wszyscy oskarżeni z wyjątkiem Jakuba Gorzona odpowiadali z wolnej stopy.

Sąd po zbadaniu świadków wydał wyrok skazujący J. Gorzona na 3 lata więzienia i po zbawienie praw na 5 lat, A. Pupkę na jeden rok i 6 miesięcy więzienia z pozbawieniem praw na lat trzy z zawieszeniem, J. Abelsona na jeden rok więzienia z pozbawieniem praw na lat dwa z zawieszeniem, Ł. Żabińskiego i A. Potasznika na zamknięcie w zakładzie poprawczym, H. Rahesa, N. Altschülera i Ch. Ryta na zamknięcie w zakładzie poprawczym z zawieszeniem wykonania kary na lat dwa.

## Wolne posady

**KORESPONDENTKA** polsko-niemiecka o dobrym nowoczesnym stylu biegła maszynistka poszukiwana. — Wymagania oraz referencje pod „Bardzo zdolna“ do Adm. „Nowego Dziennika“. 1777g

**SPRZEDAWCA** — bieliany męskiej znający klijentelę małopolską i poznańską poszukiwany. Referencje i wymagania pod: „Reprezentatywny i bardzo zdolny“ do Admin. „Nowego Dziennika“. 1777g

**POSZUKUJE** się panny z praktyką — do 4-letniego chłopczyka od zaraz. Oferty z podaniem wynagrodzenia pod „Wychowawczyni“ Księgarnia Wiener, Katowice, Szopena 8. 2448k

**POWAŻNA** fabryka bielizny męskiej poszukuje zastępcy dobrze saprowadzonego na Górnym Śląsku. — Oferty pod „Delcredere“ do Administracji „Nowego Dziennika“. 1795g

**MAGAZYN** może być na cele przemysłowe do wynajęcia. Skawińska 11.

**DO** wynajęcia w nowym domu: kawalerka komfortowa, osobne wejście. Mieszkanie trzechpokojowe pełnokomfortowe. Lokal parterowy na skład. Wiadomość: 107-60. 1769g

**PRZYJMĘ** zdolnego ekspedienta z branży naczyń emaliowanych. Krakowianina. Zgłoszenia: Radziwiłłowska 9/1. 1798g

## Posad poszukują

**ZAUFANA** — inteligentna panna, obznajomiona w gospodarstwie, pielęgniarstwie i umiejętnością zastrzyków, szuka posady w domu bez kobiet względnie jako towarzyszka Pani. — Oferty: Księgarnia Wiener Katowice, Szopena 8. 2449k

**TRZECHPOKOJOWE** komfortowe mieszkanie I piętro oraz SKLEPY. Nowy dom. Krakowska 21. 2310k

**PIĘCIO-** lub sześciopokojowe, pełnokomfortowe, centralne ogrzewanie — boullienr, winda, wolne: Sienna 3. Dozorca wskaże. 2455k

**PARTEROWE** 3 pokoje kuchnia komfortowe na biuro lub przedsiębiorstwo handlowe, przemysłowe oraz 2 jasne anteryny z elektryką, wodociągiem do wynajęcia. Koletek 8. 1796g

**POKÓJ** duży frontowy — słoneczny z balkonem wynajmę pani z utrzymaniem lub bez. Zgłoszenia: Wielopole 30 m. 7. 1816g

***Korespondencja*** *i* ***Tłumaczenia*** *we wszystkich*
Języki:
**ANGIELSKI, FRANCUSKI, NIEMIECKI, WŁOSKI, HISZPAŃSKI etc. etc.**
przez wyb. fachowców pod kier.
**J. KARMELA, KOLETEK 3**
tel. 114-66 — Prowincję załatw. odwrotnie

## Nauka i wychowanie

**KURSY** Samochodowe. — Kraków, Szewska 1. Prowadzone przez fachowców. — Prawo jazdy gwarantowane. Wpisy codziennie. 1921k

**כשר של פסח**
Wykwintne obiady wydaje inteligentna rodzina żydowska. Brzozowa 12/3. 2249k

**OD** 1—30 kołnierz 8 gr. — ubranie zł. 3.50, — Pralnia Wrzesińska 1. 1939g

**NAPRAWA** puderniczek i rozpylaczy. Sołtyka 10. m. 6. Kraków. 14485k

**FORTEPIANY, PIANINA STROI, NAPRAWIA** konserwuję Rom. Bożego Ciała 10, tlefon 143-79. 5724k

**PRZEDMIOTY FUTRZANE** Pod kierownictwem wybitnego chemika zagranicznego odnawiamy, przefarbowujemy wszelkie przedmioty futrzane jak: płaszcze, kołnierze, lisy, zarękawki i td. które po odnowieniu stają się zupełnie nowe. Wydatek minimalny! M. Zimmerspitz, Kraków, Dietla 46, m. 21. 1803g

## Sprzedaż

**KAMIENICA** nowa, czteropiętrowa, — dochód roczny 14.500, cena 115.000, gotówka 85.000.—

**KAMIENICA** nowa, dochód roczny 10.000, cena 95.000, gotówka 75.000.—

**KAMIENICA** nowa, dochód roczny 6.000, cena 70.000, gotówka 46.000, dług BGK.

**KAMIENICA** nowa, superluksusowy komfort, central ne ogrzewanie, winda, dochód roczny 24.000, cena 265.000, gotówka 200.000.— sprzeda Biuro RUBINA. — Kraków, Wielopole 26, telefon 171-78. Prowizja minimalna. Poleca wielki wybór realności. 2459k





**POSZUKUJĘ** pracy biurowej lub innej, czteroletnia praktyka biurowa, — wykształcenie średnie. Zgłoszenia do Administr. „Nowego Dziennika“ pod „Sumienny“. 1817g

**OSOBA** uczciwa obejmie posadę kasjerki, inkasentki za kaucją. Administracja „Nowego Dziennika“ „Kasjerka“. 1805g

## Lokale

**SKLEP** o dwu ubikacjach z magazynem do wynajęcia. Kraków, Gertrudy 7. 2050k

**MIESZKANIE** z utrzymaniem przy inteligentnej rodzinie dla starszej pani poszukiwane. — Zgłoszenia pod „Parter“ Biuro Ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 2462k

**LOKAL RESTAURACYJNY** do wynajęcia na restaurację lub przemysł, również dwa lokale sklepowe w podwórcu zaraz do wynajęcia. Kraków, Stradom 11. Administrator. 2467k

**POSZUKUJĘ** pokoju umeblowanego na pracownię krawiecką od zaraz. Zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika“ pod „Krawcowa“. 22b

**3 POKOJE** z kuchnią pełny komfort, świeżo odremontowane do wynajęcia. Tarłowska 4 II piętro. Dozorca wskaże. 1790g

**URZĘDNICZKA** poszukuje mieszkania i utrzymania. — Zgłoszenia: Kraków. Poste Restante „70“. 1791g

**POKÓJ** umeblowany dla 1—2 Panów do wynajęcia z utrzymaniem lub bez. — Dietla 57 m. 10. 1806g

**OBSZERNY** lokal handlowo-przemysłowy 160 m² do wynajęcia. Plac Dominikański 4, I. p. 2460k

**DO WYNAJĘCIA** dwa duże pokoje oraz 1 mniejszy przedpokój na parterze, nadające się na lokal handlowy, przemysłowy lub magazyn w centrum miasta Wiadomość w Drukarni Fischera, Grodzka 63. 1810g

**NAUCZYCIEL** gimnastyki kwalifikowany — możliwie zajęciami praktycznymi, — potrzebny. Podania kierować: Żydowskie Gimnazjum Mława. 2468k

**KURSY KROJU**, modelowania, szycia, koncesjonowane przez Kuratorium — ELWIRY HALPERN-SÜSSEROWEJ, — absolwentki Wiener Moden-Akademie. Nauka najnowszym systemem wiedeńskim. Po ukończeniu świadectwa. Wpisy na nowy kurs: Kraków, — KRUPNICZA 18. 1800g

## Różne

**BUCHALTERYJNE** biuro Grünsteina — Kraków, — Grodzka 28 — wykonuje wszelkie prace zakresu księgowości. 1730g

**מודעה**
1) ספר „שירי השירים. (יצא לאור עוד לפני מלחמת התבל) חזון בארבע מערכות. בו מבואר היטב כל ספר שיר השירים, משלי ומליצתו, כל מקראותיו ומלותיו. מחירו עם המשלוח 5.25 מחוץ לארץ 5.50
2) ספר חזות קשה. הספר הזה יכיל שירים נפלאים על המאורעות והאיומים אשר עברו על אחבינו בארצנו בעת האחרונה בלשון צחה ונמרצה.— המחיר עם המשלוח 2.10 מחוץ לארץ 2.20. לפנות אל המחבר בדבר שני הספרים האלה.
**M. D. Księski, Kraków, ulica Kalwaryjska 14**

**TYLKO** przed południem przerabiam kapelusze według najnowszych fasonów po 1,20, nowe 4 zł. Orzeszkowej 4 m. 1. 1797g

**ZAMIENIAM** noszoną garderobę męską na materiały bielskie. Kraków, Landau, Filipa 11. m. 4. Tel. 140-83.

## Interesy handlowe

**SZUKAM** spólniczki. Gotówka niewymagana. Zgłoszenia Administr. „Nowego Dziennika“ pod „Naprawdę ustosunkowana“. 1813g

## Matrymonialne

**KOBIETA** z towarzystwa — kulturalna, b. przystojna, elegancka, ma walory, może dać szczęście mężczyźnie, — pozna dżentelmena podobnych zalet — samotnego, lat 45—55. Cel matrymonialny. Zgłoszenia do Administr. „Nowego Dziennika“ „Tylko kulturalni“. 1783g

**RODZEŃSTWO:** siostra lat 36, ładna sympatyczna, o wybitnych cechach charakteru, wykształcona, 15.000 zł. Brat, lat 34, przystojny, inżynier chemii, przedsiębiorczy z inicjatywą, wiele lat za granicą — szukają odpowiedniego rodzeństwa (lub oddzielnie pana i panną) w celu matrymonialnym. Propozycje: „Rodzeństwo“ do Admin. „Nowego Dziennika“. 1740ag







— *Gdzie się podział mój przeciwnik?*



— *W ten sposób nie może zajść omyłka w żądanej długości materiału.*


PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji
i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejszo ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłano 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Ze zastrzeżeniem miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.